EOR 0410

MAGAZYN

PL ISSN 0137-9240 Nr indeksu 35034

16 stron!

26·IV·1945 NIE RZUCIM ZIEMI SKĄD NASZ RÓD

Kurier Szczeciński

1985-04-05-06-07-08 PIĄTEK, SOBOTA, NIEDZIELA, PONIEDZIAŁEK

Nr 68 (12 207) Rok założenia 1945 Nakład: 180 000 egz. Cena 7 zł

Centrum Zdrowia Matki-Polki

Szpital na miarę XXI wieku

WARSZAWA PAP. Do niedawna symbolem inwestycji służby zdrowia było powstanie Centrum Zdrowia Dziecka. Obecnie jest nim pomnik-szpital Centrum Zdrowia Matki-Polki. Na placówkę tę czekają niecierpliwie nie tylko kobiety w całym kraju — przyszłe jej pacjentki, lecz także łódzcy lekarze i pielęgniarki, dla których będzie to supernowoczesne miejsce pracy, nauki i zdobywania wysokich kwalifikacji.

JAK powiedział przewodniczący zespołu ds. programu medycznego Rady Obywatelskiej Budowy Pomnika-Szpitala, minister zdrowia i opieki społecznej — Tadeusz Szelachowski, centrum pełnić będzie szczególną rolę w dziedzinie opieki zdrowotnej nad kobietami. Będzie to wysokospecjalistyczna placówka o zasięgu miejskim, regionalnym i krajowym. Jej działalność obejmie zarówno udzielanie świadczeń profilaktycznych, diagnostycznych i leczniczych, jak i szkolenie kadr medycznych oraz prowadzenie badań naukowych. Tylko w części opieki nad kobietą przewiduje się położnictwo, patologię ciąży, ginekologię zachowawczą i operacyjną, ginekologię dziecięcą, oddziały rozrodczości czy intensywnego nadzoru pooperacyjnego i wiele in-

(Dokończenie na str. 2)

Kwiecień-plecień...

Jaką mamy wiosnę?

WARSZAWA PAP. Według danych Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej tegoroczny kwiecień ma być nieco chłodniejszy od normalnego. Podobnie przewidywano pogodę w marcu — tymczasem marzec był w miarę „normalny", a w Warszawie średnia temperatura tego miesiąca była o 0,6 st. wyższa niż średnia wieloletnia. Być może będzie tak również i w kwietniu. W naszym klimacie kwiecień może odznaczać się różnymi typami pogody. W przeszłości zdarzały się krótkie nawroty zimowej pogody — były też upały. W ciągu ostatnich kilkunastu lat przeważały u nas raczej chłodne kwietnie. W latach 1968—1982 wszystkie kwietnie by-

(Dokończenie na str. 2)

Opromieniony Oscarami...

„Amadeusz" na scenie TW

NIE ZAMILKŁO jeszcze echo sensacyjnego sukcesu filmu Milosza Formana o Mozarcie „Amadeusz", na który spadł prawdziwy deszcz Oscarów (za realizację, scenariusz, dźwięk oraz jedną z 2 głównych ról), gdy oto dowiadujemy się, że to samo dzieło sceniczne Petera Shaffera — właśnie „Ama-

(Dokończenie na str. 2)

◆ Imię prof. T. Sokołowskiego dla PSK nr 1

◆ Nowy pawilon szpitalny

Przed świętem służby zdrowia

DZIŚ, w przededniu święta pracowników służby zdrowia, odbyły się okolicznościowe uroczystości — **Państwowy Szpital Kliniczny nr 1 PAM przy ul. Unii Lubelskiej otrzymał imię profesora Tadeusza Sokołowskiego.** Był on jednym z pionierów szczecińskiego lecznictwa, położył duże zasługi w organizowaniu służb medycznych w naszym mieście.

Prof. Tadeusz M. Sokołowski (urodzony w 1887 roku na Wołyniu) od 1948 roku kierował I Kliniką Chirurgii właśnie przy ul. Unii Lubelskiej. Tu zorganizował Specjalistyczną Przychodnię Chorób Ręki. Był autorem kilku podręczników z zakresu chirurgii i traumatologii, przetłumaczył też parę słynnych podręczników na polski (władając biegle 10 językami uchodził w swym środowisku za poliglotę).

Był jednym z pionierów transfuzjologii w Polsce — prowadził próby stosowania krwi cytrynianowej.

Między wojnami zdążył założyć w roku 1935 pierwszy w kraju Instytut Chirurgii Urazowej, a w nim wydzielił również pierwszy od dział neurologiczny. Podczas II wojny był lekarzem wojskowym w kampanii francuskiej, potem w

(Dokończenie na str. 2)

Pogodnych i zdrowych Świąt życzy „Kurier"

W Górach Świętokrzyskich

Nie ma złota

KIELCE PAP. Z dawnych kronik wynika, że w ubiegłych wiekach wydobywano w Górach Świętokrzyskich rudy srebra, miedzi, ołowiu i żelaza, a także kamienie półszlachetne. O złocie nie wspomina żaden kronikarz, chociaż...

Z górą 300 lat temu znaleziono na górze Miedzianka koło Kielc grudkę stopu, przypominającego z wyglądu złoto. Okazało się jednak, że była to stopiona przez piorun grudka rudy miedzi. Po wojnie legenda o złocie znowu odżyła, gdy w rejonie Wiślicy znaleziono... skarb złotych monet.

Dziś już wiadomo, że złota w Górach Świętokrzyskich nie ma, a o ile występuje — to w znikomych ilościach. Dlaczego zatem są w woj. kieleckim nazwy związane ze złotem, jak Złota Woda, Złoty Potok, Złota Góra? Pochodzą one prawdopodobnie z czasów poszukiwania złota przez grupy górników, którzy w średniowieczu penetrowali Góry Świętokrzyskie. Poszukiwacze działali w zwartych grupach, o czym świadczą odkryte wyrobiska i podziemne korytarze.

Nikaragua odrzuciła propozycję pokoju na warunkach USA

WASZYNGTON PAP. Prezydent USA, Ronald Reagan zaproponował wczoraj rządowi sandinowskiemu w Nikaragui **pokój na warunkach amerykańskich,** zobowiązując się wstrzymać przez 60 dni pomoc wojskową dla kontrrewolucjonistów nikaraguańskich z organizacji „Contras", jeśli władze w Managui podejmą z nimi rokowania w celu tzw. uregulowania problemu Nikaragui. Jednocześnie zwrócił się do Kongresu o przyznanie kontrrewolucjonistom nikaraguańskim 14 mln dolarów w ramach tzw. pomocy humanitarnej. Rząd Nikaragui, za pośrednictwem swej ambasady w Waszyngtonie, **odrzucił jednakże tego dnia wieczorem „pax americana",** określając go jako manewr, mający na celu wprowadzenie w błąd opinii publicznej.

Sytuacja w Sudanie

Chartum nadal odcięty od świata

KAIR PAP. Agencja Reutera podaje w depeszy z Kairu, że Chartum jest nadal odcięty od świata, a cały niemalże Sudan został sparaliżowany przez strajk powszechny, zorganizowany przez opozycję przeciwko polityce ekonomicznej rządu prezydenta Dżafara Nimejriego i represjom politycznym, podjętym przez reżim wobec oponentów.

Na lotnisku w Atenach

Nieznany zamachowiec ostrzelał „Boeinga"

ATENY PAP. Nieznany zamachowiec ostrzelał z rusznicy rakietowej samolot pasażerski „Boeing-727" jordańskich linii „Alia", w czasie gdy kołował on na pasie startowym międzynarodowego lotniska w Atenach. Pocisk trafił w dolną część kadłuba samolotu, którego start został wstrzymany. Ofiar w ludziach nie było.

Kochali się w sądzie

RZYM PAP. Sąd we Florencji skazał dwoje lewackich terrorystów na dodatkowe dwa miesiące więzienia za odbycie aktu miłosnego podczas toczącej się przeciwko nim rozprawy sądowej.

Siekierki — droga na Berlin

Wielkanoc w okopach i marszu...

WIELKANOC 1945 roku przypadła na dzień 1 kwietnia. Żołnierze 1 AWP zbliżający się do

1945 · 85

pozycji wyjściowych wzdłuż Odry uśmiechali się: Patrzcie! Prima aprilis i święta zarazem. Ale były to właściwie jedyne żarty. Żołnierz wiedział, że za kilkanaście dni przyjdzie mu stanąć twarzą w twarz z okopanym, ukrytym po drugiej stronie odrzańskiego brzegu wrogiem. Zastanawiano się, czy artylerzyści, którzy także spiesznym marszem podążali nad Odrę, nawałą ogniową zdruzgocą faszystowskie stanowiska. Co prawda 300 dział i moździerzy zgromadzonych na kilometrze frontu to dużo, ale...

Wzdłuż maszerujących kolumn wojska krążyły raz po raz patrole oficerskie ze sztabu armii. Generał Popławski nakazał aby marsz i zmiana postojów odbywały się z zachowaniem największych środków ostrożności. Niemcy nie mieli się zorientować, iż właśnie na kierunku Łysogórki — Siekierki — Gozdowice przypadnie podstawowy kierunek natarcia.

Różne stosowano środki ostrożności. Maszerowano nocami a w dzień zalegano na postojach w lasach i zaroślach. Ale nie zawsze się to udawało. Nad pomorskimi drogami i bezdroża-

(Dokończenie na str. 2)

Mają ludzie pomysły

Słodkie... damskie figi

RZYM PAP. Z polecenia włoskiego ministerstwa zdrowia, w Mediolanie zarekwirowano ok. 150 sztuk bielizny damskiej — fig i biustonoszy. Bielizna ta bowiem była reklamowana nie tylko jako odzież, ale również jako artykuł jadalny.

Nabywcy jadalnej bielizny, sprzedawanej przez firmę amerykańską, mogli wybierać, kierując się nie tylko wyglądem, ale i smakiem: np. słodkie damskie figi o smaku waniliowym, lub czekoladowym. Biustonosze można było wybrać w smaku śliwkowym, lub rumowym.

Bielizna została zarekwirowana na mocy ustawy o produktach żywnościowych. Teraz sędziowie będą musieli orzec, czy tę niezwykłą garderobę należy uważać po prostu za odzież, czy za produkty żywnościowe.

Egz. obow. bieg. 30/85

Imię prof. T. Sokołowskiego dla PSK nr 1

Nowy pawilon szpitalny

(Dokończenie ze str. 1)

Wielkiej Brytanii, następnie z II Korpusem — jako chirurg — był w Iraku, Egipcie i we Włoszech (Monte Cassino). W roku 1948 na własne żądanie został indywidualnie repatriowany do Polski i poprosił w ministerstwie o pracę właśnie w Szczecinie — tam gdzie wówczas było chyba najtrudniej.

Warto tu przypomnieć, że to właśnie prof. Sokołowski wyraził pogląd, że przyczyną śmierci Adama Mickiewicza była piorunująca postać ostrej martwicy trzustki, a nie cholera lub zatrucie, jak poprzednio podejrzewano.

T. Sokołowski zmarł w styczniu 1965 roku i spoczął na Cmentarzu Centralnym, Szpital przy ul. Unii Lubelskiej otrzymał godnego patrona.

DZIŚ także otwarto przy ul. Broniewskiego nowy pawilon psychiatryczny nr 2 (w roku ubiegłym uruchomiono bliźniaczy opatrzony numerem 1) o 44 łóżkach. Jest to kolejny budynek kliniki PAM zbudowany ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia za kwotę 36 mln zł. Budowę obiektu rozpoczęto w 1982 r. Jest to już trzecia placówka PAM sfinansowana z konta NFOZ.

Najpóźniej w połowie kwietnia do pawilonu przeniesieni zostaną pacjenci ze starego budynku kliniki — do pomieszczeń jasnych i nowoczesnych, w zupełnie inną atmosferę. Właśnie otoczenie i architektura mają nader istotne znaczenie w budowaniu poczucia bezpieczeństwa pacjentów, w leczeniu chorób nerwowych i psychicznych.

Tymczasem stary gmach poddany zostanie remontowi. Tam też pozostanie zaplecze techniczne kliniki oraz powstaną sale rehabilitacji. Wszystko to powinno być gotowe do końca tego roku.

* * *

W AULI PAM przy ul. Rybackiej odbyła się dziś okolicznościowa akademia, na której zasłużeni pracownicy uczelni udekorowani zostali odznaczeniami państwowymi i resortowymi.

(ław)

Nowy typ „Stara" zdaje egzamin

KIELCE PAP. W różnych warunkach drogowych poddawane są próbom pierwsze egzemplarze nowego typu „Stara" produkcji FSC w Starachowicach. Nowe ciężarówki „Star 1142" mają wyższą ładowność (6,5 tony) i zużywają mniej oleju napędowego od pojazdów obecnie wytwarzanych. Ponadto w samochodach tych zastosowano sporo nowoczesniejszych rozwiązań konstrukcyjnych, m.in. usprawniono układ chłodzenia, wzmocniono korbowody, zaś 3-miejscowa kabina kierowcy daje się łatwo odchylać, co ułatwia dostęp do silnika. Przygotowania do seryjnej produkcji nowego „Stara" są już daleko zaawansowane. Na „bazie" modelu 1142 produkowane będą kolejne typy pojazdów, w tym samochody dla dużych gospodarstw rolnych.

Wizyta w Szczecinie

Doniosłe rocznice w CSRS

W CZECHOSŁOWACJI obchodzone są doniosłe rocznice 40-lecia: **wyzwolenia Bratysławy, powołania pierwszego rządu narodowego oraz proklamowania koszyckiego programu rządowego.** Mówiono o tym wczoraj na konferencji prasowej w **Czechosłowackim Ośrodku Kultury i Informacji w Szczecinie.**

Problemy tworzenia się socjalistycznej państwowości w CSRS omówili przebywający w naszym mieście dwaj pracownicy naukowi Instytutu Historii Czechosłowackiej Akademii Nauk: **dr M. Barnowsky i dr I. Kamenec.** Szczególne zainteresowanie wzbudziły historyczne już postanowienia koszyckiego programu rządowego, które do dziś rzutują na społeczny i polityczny kształt życia w bratniej Czechosłowacji. Przemiany i drogę rozwoju inspirowała Komunistyczna Partia Czechosłowacji, która podczas Rewolucji Lutowej w 1948 roku odniosła zwycięstwo zyskując społeczne poparcie Czechów i Słowaków.

(Jur.)

Wielkanoc w okopach i marszu...

(Dokończenie ze str. 1)

mi krążyły zwiadowcze samoloty niemieckie. Gdy tylko pilotowi udało się wykryć maszerujące oddziały, natychmiast słał do centrali meldunek. I już po kilkunastu minutach pojawiały się bombowce i myśliwce. Na maszerujące kolumny sypały się bomby. Strzelcy pokładowi kosili długimi seriami wszystko i wszystkich co się znalazło w zasięgu celowników.

Ale były i radosne chwile. Dla żołnierza takim momentem jest poczta. Polowi listonosze odnajdywali ukryte oddziały i wręczali listy z domów. Żołnierze zaś pisali na kartkach swoje listy i oddawali, prosząc aby jak najszybciej dotarły do adresatów.

Także na skraju lasów i zagajników odbywały się uroczyste zbiórki pododdziałów. Przybywali na nie przedstawiciele dowództwa. Wręczano podczas tych apeli odznaczenia i medale. Za Wał Pomorski, za Kołobrzeg. Sporo odznaczeń trafiło do polowych szpitali, gdzie zdobywcy Kołobrzegu i umocnień „niezdobytego" Wału Pomorskiego leczyli rany poniesione podczas tego krwawego boju.

(Macz)

Zasady rozliczeń za elektryczność i gaz

WARSZAWA PAP. W związku z licznymi pytaniami czytelników w sprawie rozliczeń za energię elektryczną i gaz dla ludności według nowych cen wynikających z decyzji opublikowanych w komunikacie z 2 marca br., Państwowa Dyspozycja Mocy i przedsiębiorstwo „Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo" informują, że rozliczenia te prowadzone będą w następujący sposób:

◆ U wszystkich odbiorców indywidualnych energii elektrycznej i gazu, po 1 kwietnia dokonane zostaną odczyty wskazań liczników i odbiorcy ci otrzymają nowe książeczki opłat, uwzględniające zmiany cen.

◆ Do czasu otrzymania nowych książeczek opłat za energię elektryczną i gaz odbiorcy będą dokonywać opłat zgodnie z kwotami i terminami określonymi w aktualnie posiadanych książeczkach.

◆ W nowych książeczkach opłat, na pierwszych blankietach tych książeczek, zostanie uwzględniona dopłata z tytułu podwyższenia ceny za energię elektryczną i gaz zużyte od dnia dokonania odczytu stanu liczników.

◆ Odbiorcy regulujący należności za pośrednictwem banku (fakturowani w cyklach dwumiesięcznych) poczynając od maja, otrzymywać będą rachunki pod wyższone proporcjonalnie do wzrostu cen.

Szpital na miarę XXI wieku

(Dokończenie ze str. 1)

nych specjalności. Prowadzone w CZMP badania naukowe dotyczyć będą takich m. in. zagadnień jak: wpływ środowiska na rozwój ciąży, płodu i noworodka, wcześniactwo, konflikt serologiczny, niepłodność, endokrynologia ginekologiczna i położnicza.

NIE tylko na placu budowy Centrum Zdrowia Matki-Polki wre praca. Trwają też intensywne przygotowania kadr medycznych i pomocniczych dla przyszłego szpitala. W szkołach pielęgniarskich kształci się już obecnie ponad 1 tys. dziewcząt. Specjalnie z myślą o pomniku-szpitalu uruchomiono w średnich szkołach medycznych nowe specjalności — biomechanikę, fizykoterapię, opiekę nad dziećmi. W łódzkich szpitalach zdobywa różne stopnie specjalizacji ok. 100 lekarzy ginekologów, położników i pediatrów którzy w przyszłości pracować będą w centrum. Łącznie w tej placówce zatrudnionych będzie ok. 2 tys. osób.

Opracowywane są programy wyposażenia szpitala w urządzenia i sprzęt medyczny. Wyposażenie będzie w większości krajowe, choć przewiduje się zakupy za granicą specjalistycznych, nowoczesnych jego elementów. Już niedługo rozpoczną się rozmowy w tej sprawie z zagranicznymi firmami. Rozwiązania przyjęte przez twórców Centrum Zdrowia Matki-Polki i jego przyszłych gospodarzy — pracowników służby zdrowia pozwalają już dziś oczekiwać, że będzie to szpital na miarę XXI wieku.

Z PRASY PORANNEJ

JAK informuje „Głos", na wczorajszym posiedzeniu Egzekutywa KW PZPR w Szczecinie omówiła przygotowania do obchodów 40 rocznicy powrotu Pomorza Zachodniego do Macierzy i wyzwolenia Szczecina oraz przygotowania do 1 Maja. Przygotowania do uroczystości trwają od ub. roku. Główny akcent położono na rocznicę forsowania Odry w Siekierkach. W przyszłą niedzielę 14 bm. odbędzie się tam wielka manifestacja pokojowa.

Egzekutywa KW omówiła również realizację inwestycji w służbie zdrowia oraz zapoznała się z informacjami o wykonaniu zadań gospodarczych w I kwartale br.

W Bielsku-Białej

Pożar w fabryce akumulatorów

BIELSKO-BIAŁA PAP. 4 bm. w fabryce akumulatorów w Bielsku-Białej wybuchł pożar w magazynie gdzie składowano osłony elanowe do akumulatorów. Akcja gaszenia ognia prowadzona była w wyjątkowo trudnych warunkach z udziałem kilku oddziałów straży pożarnych z miasta i zakładów pracy. Pożar ugaszono, według wstępnych danych straty szacuje się na ponad 5,5 mln zł.

Pierwsze „Pioniery" jeszcze sprawne

WAŁBRZYCH PAP. Pierwszym polskim radiem po wojnie był „Pionier" skonstruowany przez prof. Wilhelma Rotkiewicza. Odbiornik produkowano w zakładach radiowych „Diora" w Dzierżoniowie w woj. wałbrzyskim w różnych odmianach przez 20 lat.

Okazuje się, że pierwsze „Pioniery" jeszcze funkcjonują. Ostatnio „Diora" otrzymała list od rencisty z Bytomia Hieronima Orwata, który informuje, że posiada odbiornik o numerze fabrycznym 11 152, a więc chodzi o jeden z pierwszych egzemplarzy. Radio służy mu do dziś i spisuje się całkiem dobrze.

„Amadeusz" na scenie TW

(Dokończenie ze str. 1)

deusza" przygotowuje Teatr Współczesny w Szczecinie.

JAK powiedziała nam Ewa Elerowska z Działu Literackiego TW, szczecińska premiera „Amadeusza" odbędzie się dokładnie za miesiąc (pierwsze przedstawienie 5 maja, oficjalna premiera prasowa — nieco później. Sztukę reżyseruje Wiesław Górski, scenografia jest działem Ewy i Wiesława Strebejków, choreografia — Henryka Walentynowicza, zaś muzykę, na podstawie utworów Wolfganga Amadeusza Mozarta i Antonia Salieriego opracował Ryszard Handke. W roli Mozarta wystąpi Mirosław Gawęda (najmłodszy z aktorów TW, za rolę w „Zabiciu ciotki" zdobył nagrodę na ubiegłorocznym Szczecińskim Tygodniu Teatralnym) w roli Salieriego (kompozytora, rywala Amadeusza) Jacek Polaczek (tytułowa rola w „Wysockim", pastora — w „Czarownicach z Salem", króla w „Eskurialu").

PRZYPOMNIJMY też, że dużym wydarzeniem teatralnym była w czerwcu 1981 roku warszawska inscenizacja „Amadeusza". Sztukę wystawił w Teatrze Na Woli Roman Polański, on sam też zagrał w niej tytułową rolę, postać Salieriego kreował Tadeusz Łomnicki.

RZECZ jasna, ani dyrekcja szczecińskiego teatru, ani też reżyser Wiesław Górski nie mogli się inspirować sukcesem wersji ekranowej sztuki. Zaplanowano ją w repertuarze wiele miesięcy wcześniej. Domyślamy — z intuicją.

(I)

Jaką mamy wiosnę?

(Dokończenie ze str. 1)

ły chłodniejsze niż normalnie. Ciepłe kwietnie wystąpiły tylko w ostatnich dwóch latach — 1983—84. Być może tegoroczny kwiecień będzie przedłużeniem zapoczątkowanej przed dwoma laty ciepłej serii. Warto przypomnieć, że średnia temperatura kwietnia wynosi w Warszawie 7,5 st., zaś maja 12.9 st. Obecnie trudno wróżyć jaki będzie maj. Meteorolodzy przypuszczają, że może być ciepły. W ciągu ostatnich kilkunastu lat występowała prawdziwa przeplatanka normalnych chłodnych i ciepłych majów. W ub. roku maj był normalny w latach 1983 i 1982 — ciepły, w 1981 przeciętny, w 1980 — bardzo zimny. Lata 70 to cała seria chłodnych majów z wyjątkiem 1975 roku.

Maszynista przejechał sygnał „stój"

Zderzenie pociągu w Stargardzie

OD wczoraj komunikacja kolejowa w rejonie Szczecina odbywa się z zakłóceniami. Pociągi mają opóźnienia. Powodem tego jest wypadek, który miał miejsce wczoraj o godz. 4.36 na stacji w Stargardzie. Pociąg osobowy nr 412 relacji Chojnice — Stargard po przejechaniu sygnału „stój!" uderzył w wyjeżdżający z sąsiedniego toru pociąg towarowy nr 8882. W wyniku zderzenia wykoleiło się 6 pustych wagonów pociągu towarowego oraz wagon osobowy i pocztowy pociągu osobowego. Zerwana została sieć trakcyjna i zablokowano kilka torów.

Jak poinformowano nas w DRKP spóźnienia pociągów spowodowane wypadkiem w Stargardzie wynosiły 2—4 godziny.

Dziś przed południem nastąpiło całkowite wyłączenie prądu na uszkodzonym odcinku. W tym czasie pracownicy z ekipy remontowej naprawiali zerwaną sieć. Składy osobowe na wyłączonym odcinku przeciągane były przy pomocy lokomotyw spalinowych. Zakłócenia w ruchu osobowym były zatem nie wielkie.

Większy problem mają kolejarze z pociągami towarowymi. Na wyjazd ze Szczecina i Stargardu czekają 22 składy towarowe a na terenie kraju aż do Katowic zablokowanych jest 27 pociągów. Skutki uszkodzenia sieci i torów trzeba będzie naprawiać przez kilka dni.

(wg)

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 3 kwietnia 1985 r. zmarł nagle pracownik Szczecińskich Zakładów Graficznych

Tadeusz Woźniesiński

lat 36

Pogrzeb odbędzie się dnia 09.04 1985 r. o godz. 12.30 na Cmentarzu Centralnym w Szczecinie.

Wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie Zmarłego składają:

dyrekcja, KZ PZPR, Rada Pracownicza, Zakładowa Rada ZZPPP oraz pracownicy.

Dla koncernów zbrojeniowych — interes jak złoto

Pieniądze i polityka

NOWY JORK PAP. Z badania przeprowadzonego przez agencję AP wynika, że w latach sprawowania władzy przez administrację Reagana wpłaty 20 największych korporacji kompleksu wojskowo-przemysłowego USA na fundusze przedwyborcze kandydatów w wyborach prezydenckich i do Kongresu, podwoiły się osiągając w 1984 roku kwotę 3,6 mln dolarów.

„UWAŻAMY te ofiary za dobrą lokatę pieniędzy" — przyznał otwarcie w wywiadzie dla AP przedstawiciel „Lockheeda". Jak zaznacza się w badaniu, w ciągu czterech ostatnich lat, korporacja ta zwiększyła wpłaty na fundusze przedwyborcze polityków o 325 proc., wyniosły one łącznie ponad 420 tys. dolarów. W okresie tym **wartość kontraktów otrzymanych przez „Lockheeda" od Pentagonu zwiększyła się z 2 do 5,2 mld dol.**

Z nadwyżką zwracają się wydatki na cele polityczne także innych wielkich koncernów kompleksu wojskowo-przemysłowego. Według danych AP, w okresie od 1981 r. **Ministerstwo Obrony złożyło w 20 czołowych korporacjach zbrojeniowych zamówienia na łączną kwotę 69 mld dol. — czyli o 150 proc. więcej niż przed czterema laty.** Wśród tych, którzy forsują w Kongresie korzystne dla kompleksu wojskowo-przemysłowego kontrakty jest np. J. Warner — zajmujący ważne stanowisko w senackiej komisji sił zbrojnych. Podczas ubiegłorocznej kampanii wyborczej otrzymał on na swój fundusz od bossów kompleksu zbrojeniowego 80 tys. dol., zaś jego kolega T. Stevens — członek senackiej komisji wydatków, kwotę 60,8 tys. dol.

Jak wpływa ta „dźwignia finansowa", na podejmowanie ważnych decyzji politycznych w USA wykazało dobitnie niedawne głosowanie w Kongresie o wydzieleniu środków na budowę kolejnych 21 międzykontynentalnych rakiet balistycznych MX. Według danych AP **13 z 14 senatorów, z których każdy otrzymał podczas ostatniej kampanii przedwyborczej od kompleksu wojskowo-przemysłowego po przeszło 30 tys. dol., głosowało za rakietami.** W Izbie Reprezentantów 17 z 20 kongresmenów, którzy otrzymali średnio po 15 tys. dol., poparli program budowy MX.

SPORTOWE lotnisko w Konstanzy (RFN) może doskonale służyć jako pastwisko. Owieczki dokładnie „wystrzygą" trawę. Słowem obeszło się bez techniki.

CAF — DPA

Ewakuacja mieszkańców

Wojna Irak-Iran przybrała na sile

TEHERAN, BAGDAD PAP. Wojna między Irakiem a Iranem przybrała znów na sile, gdy obie strony zapowiedziały podjęcie dalszych ataków na miasta i inne obiekty. Władze irańskie wezwały wczoraj wieczorem ludność Bagdadu do ewakuowania się. W Teheranie poinformowano również, że artyleria irańska ostrzeliwała tego dnia irackie miasta przygraniczne. Agencja IRNA potwierdziła, iż irańskie miasta Hamadan i Bachtaran były bombardowane przez samoloty irackie i ostrzeliwane rakietami „ziemia-ziemia".

Irak zakomunikował, że jego samoloty wojskowe trafiły wczoraj „ważny obiekt morski", co w nomenklaturze irackiej oznacza zwykle zniszczenie, lub uszkodzenie tankowca, lub innego statku obcej bandery, zawijającego do irańskiego portu naftowego na wyspie Charg.

„Białe kruki" — na aukcji

NOWY JORK PAP. Firma aukcyjna „Sotheby's" zorganizowała w Nowym Jorku wyprzedaż unikalnych dokumentów związanych z historią odkrycia i podboju przez Europejczyków Nowego Świata. Wśród sprzedanych „białych kruków" było ilustrowane wydanie słynnego listu Krzysztofa Kolumba o odkryciu przez niego Ameryki, które ukazało się w Bazylei w XV wieku. List opatrzony został w grawiury, przedstawiające lądowanie Kolumba na wyspie Espanola (Haiti) i miejscową ludność. Duże zainteresowanie wzbudził również dokument podpisany 4 lipca 1526 roku przez znanego konkwistadora Corteza.

Eksplozja bomby w Teheranie

TEHERAN PAP. Rzecznik oficjalny Iranu podał, że w nocy koło jednego z domów w śródmieściu Teheranu eksplodowała bomba podłożona przez emigracyjne ugrupowanie opozycyjne mudżaheddinów ludowych.

Rzecznik dodał, że pewna liczba osób została ranna.

Rokowania radziecko-amerykańskie

Po miesiącu — bez zmian

GENEWA PAP. Wczoraj w biurze amerykańskiej delegacji odbyło się drugie z kolei spotkanie radziecko-amerykańskiej grupy negocjacyjnej, prowadzącej rokowania na temat broni jądrowej średniego zasięgu. Spotkanie rozpoczęło się o godz. 11, trwało dwie godziny i 45 minut.

Przyszły, piąty już tydzień radziecko-amerykańskich rokowań rozbrojeniowych w Genewie rozpocznie we wtorek trzecie spotkanie radziecko-amerykańskiej grupy negocjacyjnej prowadzącej rokowania na temat zapobieżenia militaryzacji kosmosu.

Czwarty tydzień radziecko-amerykańskich rokowań rozbrojeniowych w Genewie, nie przyniósł żadnych nowych informacji o ich stanie. Jedno jest pewne, strona amerykańska nadal prezentuje swoje stanowisko dotyczące „strategicznej inicjatywy obronnej", czyli reaganowskiego programu „wojen gwiezdnych" w grupie zajmującej się rokowaniami na temat kosmosu. Taki wniosek można wyciągnąć z opublikowanego w czwartek w sali prasowej genewskiego Pałacu Narodów komunikatu misji amerykańskiej, która ponownie stwierdza, że w przyszłym tygodniu we wtorek w misji radzieckiej spotka się grupa negocjacyjna prowadząca rokowania „obrona i kosmos".

MÓWI SIĘ też nadal, że w grupie zajmującej się kosmosem radziecko-amerykańskie rokowania są najtrudniejsze i brak postępu w rokowaniach w tej grupie przy obowiązującej zasadzie wzajemnego powiązania i współzależności między rokowaniami we wszystkich trzech grupach, może zablokować całość rokowań.

Znów trucizna na autostradzie

BONN PAP. W czwartek przez wiele kilometrów na autostradzie między Kolonią i Koblencją z ciężarówki wiozącej ładunek trujących chemikaliów wyciekała trucizna. Obecnie ekipy specjalistów odkażają drogę, usuwając około 200 kilogramów tych substancji. Hospitalizowano około 20 osób uskarżających się na podrażnienie oczu i trudności z oddychaniem.

Jest to drugi już w ciągu dwu dni wypadek w RFN, w którym doszło do rozlania trucizn na drogach publicznych.

Po demonstracji — szybko do wanny...

CENTRUM Badań Militarnych na Filipinach przekazało do użytku policji pocisk, nie wyrządzający trafionej osobie żadnej szkody prócz uczucia gwałtownego swędzenia całego ciała. Pocisk stosowany do rozpędzania demonstracji politycznych sporządzony został z wyciągu pewnego gatunku rośliny rosnącej w buszu. Swędzenie ciała ustępuje dopiero po kąpieli.

Jeszcze jedno zagadkowe miasto

MEKSYK PAP. Położony w peruwiańskich Andach na wysokości 2608 metrów n.p.m. Grand Pajaten, można porównywać nawet ze słynnym miastem dawnych Inków Machu Picchu. Między 500 i 1500 latami naszej ery żył tam nieznany naukowcom naród, a samo miasto było zapewne jednym z ważnych ośrodków starej cywilizacji, rozwijającej się na długo przed cywilizacją Inków.

Zdaniem Luisa Lumbrerasa z Instytutu Archeologii Andyjskiej w Limie, ludzie zamieszkujący odległe wschodnie odgałęzienia Andów są przedstawicielami „ostatniej, nie opisanej dotychczas przed hiszpańskiej cywilizacji Peru".

Wiele obiektów Grand Pajatenu znajduje się w zaskakująco dobrym stanie. Znaleziono też wiele całych wyrobów garncarskich i duże kawałki tkanin. Wszędzie znajdują się ułożone w piramidy stosy kamieni — przypuszczalnie miejsca chowania zmarłych. 16 wielopiętrowych budynków ma okrągły kształt, dwie budowle są prostokątne.

Państwo — Kościół we Włoszech

Co przynosi zmieniony konkordat?

GDY w 1929 roku Włochy podpisywały ze Stolicą Apostolską konkordat, był to siódmy rok faszystowskich rządów Mussoliniego i 59 rok ogłoszenia papieża więźniem Watykanu. Pakty laterańskie, których częścią był konkordat, kładły więc kres długoletniemu konfliktowi i doprowadzały do porozumienia między państwem włoskim a Stolicą Apostolską.

NOWE, powojenne Włochy uwolnione zarówno od faszyzmu, jak i monarchii wpisały w 1948 r. uznanie paktów laterańskich do swej nowej konstytucji. W ten sposób potwierdziły ich ważność mimo zasadniczych zmian, które nastąpiły w Italii. Minęło jeszcze 20 dalszych lat, zanim parlament włoski uznał, że należy wystąpić z inicjatywą zmiany przestarzałych układów z Kościołem, który również — szczególnie po II Soborze Watykańskim — zaczął uznawać realia współczesnego świata. Watykan przyjął życzliwie inicjatywę rządu włoskiego. Także Stolicy Apostolskiej w latach 70 niezbyt wygodnie było w gorsecie konkordatu, na którym widniał podpis „duce" Mussoliniego.

Zaczął się długi okres rokowań nad wprowadzeniem zmian do układów laterańskich z 1929 r. Pertraktacje rozpoczął chadecki premier Aldo Moro, zakończył zaś 17 lat później socjalista Bettino Craxi. Rozmowy w sprawie rewizji konkordatu zaczęto za pontyfikatu Pawła VI, ratyfikowano nowy konkordat za pontyfikatu Jana Pawła II. Ostatecznie parlament włoski zatwierdził rewizję konkordatu 20 i 27 marca br.

Na czym polegają główne zmiany w dokumencie, który stanowi podstawę stosunków między państwem i Kościołem we Włoszech? Zmiany te, choć dotyczą kilkunastu punktów, w gruncie rzeczy sprowadzają się do uznania przez Kościół realnych faktów i przemian w społeczeństwie włoskim, w którym religia katolicka jest tylko jednym z wyznań i gdzie obok praw wierzących należy respektować także prawa niewierzących.

SPOŁECZEŃSTWO włoskie — wbrew utartemu mniemaniu — jest bardzo zróżnicowane, jeśli chodzi o stosunek do wiary katolickiej i Kościoła. Ostatnie badania wykazały, że tylko 30 procent Włochów określa siebie jako praktykujących katolików, a jedynie 14 procent deklaruje gotowość składania świadczeń pieniężnych na potrzeby duchowieństwa i Kościoła. Jest więc rzeczą oczywistą, że z tekstu starego konkordatu sprzed 55 lat zniknąć musiały sformułowania, dające Kościołowi katolickiemu we Włoszech szczególne przywileje i prawa religijnego monopolisty.

Religia katolicka 55 lat temu była uznawana za religię państwową. Dawało to Kościołowi prawo i obowiązek nauczania religii w szkołach, a w sprawach małżeństwa opierania się wyłącznie na prawie kościelnym. Zreformowany obecnie konkordat zmienia zasadnicze układy między państwem i Kościołem. Państwo, chcąc w sposób demokratyczny zapewnić równe prawa wszystkim obywatelom, musi być faktycznie i w myśl litery prawa państwem świeckim. Obywatele uzyskali więc także formalnie możliwość decyzji w sprawach tak osobistych, jak wybór form zawarcia małżeństwa, posyłanie dzieci na naukę religii i wreszcie sposobu finansowania działalności Kościoła.

Z nowego tekstu konkordatu zniknęło również stwierdzenie, że Rzym jest miastem świętym, jakkolwiek uznaje się wyjątkowe znaczenie Wiecznego Miasta w dziejach Kościoła katolickiego. Zmienione zostały także przepisy dotyczące sposobu świadczeń finansowych na rzecz Kościoła. Według paktów laterańskich, państwo włoskie wypłacało rocznie określoną sumę na potrzeby duchowieństwa i utrzymanie budynków kościelnych; suma ta obecnie wynosi ponad 200 miliardów lirów. Załącznik do nowego tekstu konkordatu stanowi, że począwszy od 1990 r. państwo włoskie nie będzie świadczyć na rzecz Kościoła katolickiego, a finansowe potrzeby Kościoła w Italii będą zaspokajane wpływami z deklaracji podatkowych włoskich katolików. Każdy obywatel Italii będzie składał deklarację, na co ma być przeznaczona 0,8 procenta liczącą część płaconego przez niego tzw. osobistego podatku. Będą 3 możliwości wyboru: albo pieniądze te pójdą na działalność Kościoła, albo na działalność charytatywną państwa, albo na pomoc dla krajów Trzeciego Świata.

Z OPUBLIKOWANYCH świeżo badań przeprowadzonych we Włoszech wynika, że tylko 14 Włochów na 100 wyraziło ochotę przeznaczenia części swego osobistego podatku na potrzeby Kościoła katolickiego. Aneks do nowego konkordatu przewiduje, że gdyby wpływy te były mniejsze od dotychczasowych świadczeń państwa włoskiego, wówczas państwo będzie dopłacało Kościołowi.

Jerzy AMBROZIEWICZ

Wszystko na sprzedaż

„ILE kosztuje fragment wolności?" — pytaniem takim zaskoczyć można chyba każdego, z wyjątkiem przedsiębiorczego kombinatora z Nowego Jorku Johna Stocka. Zakupił on śrubki, sworznie, nity i inne detale słynnej Statui Wolności na wyspie u wejścia do portu nowojorskiego. Ten symbol Ameryki zardzewiał i wymaga restauracji. Do czego jednak Stockowi potrzebny był stos złomu metalowego, który umieścił w jednym z magazynów w Brooklynie? Wszystko jest bardzo proste: zardzewiały metal zamieniony będzie w pamiątki, te zaś z kolei w dolary.

Kulisy rządowego Centrum Prasowego

JAK TO SIĘ ROBI?

NAZWA i nie sama nazwa tej placówki znana jest, dosłownie w kraju i za granicą. Tutaj przecież w każdy bez mała wtorek spotyka się z akredytowanymi w Polsce dziennikarzami oraz przedstawicielami rodzimych środków masowej informacji rzecznik rządu, co wymienione środki kwitują poprzez łamy (najpełniej — „Rzeczpospolitej"), a także radio i telewizyjne audiowizualia.

Scenki z konferencji prasowych min. Urbana nakręcane są również pilnie przez kilka, przeważnie zachodnich, ekip TV, z czego wszakże nic jeszcze nie musi wynikać. Był już przecież wypadek, gdy pewna, zdawałoby się dbająca o swą renomę, amerykańska stacja telewizyjna zmontowała dla swych odbiorców pasztecik z dwu różnych konferencji. Na jednej, latem, rzecznik rządu PRL w którymś momencie otarł pot z wysokiego czoła, co w ówczesnych warunkach pogodowych pomnożonych przez brak na sali urządzeń klimatyzacyjnych należałoby raczej uznać za odruch normalny. Sęk cały w tym, że scenkę wmontowano w migawkę z innej konferencji, na której Jerzemu Urbanowi przedstawiciel tejże zaoceanicznej firmy zadał — jego zdaniem — tzw. ciężkie pytanie: — Jak pan minister mógłby skomentować ostatnie rozdźwięki w stosunkach państwo-Kościół.

Otrzymano oczywiście efekt jak należy: „rzecznik reżimu spocił się", choć dla uważnych widzów występował w tym programie w... dwu różnych garniturach.

Tak czy owak Centrum Prasowe Interpressu jest trwale osadzoną w świadomości krajowej i zagranicznej opinii publicznej od lat bez mała dziesięciu instytucją mieszczącą się — zdaniem jednych — na tyłach stołecznego Teatru Wielkiego, a według innych — na froncie tegoż budynku, zamykającego od północnej strony warszawski Plac Zwycięstwa. A przecież wcale nie było tak „od zawsze". I niegdyś, jak dziś również, warszawskim spotkaniom przedstawicieli światowej prasy towarzyszyły nie tylko wydarzenia znane z oficjalnych komunikatów...

MR. NIXON JEDZIE DO WARSZAWY

NIE jest, a w każdym razie nie powinno być tajemnicą, że kolebką dzisiejszych wspaniałości lokalu na Placu Zwycięstwa był sąsiedzki **hotel Europejski**, zdumiewająco stabilnie rządzony po współczesne czasy przez dyrektora Stanisława Wcisło. Tenże sam pan Stanisław, którego dalej będziemy nazywali po prostu Dyrektorem, jadł chleb z niejednego pieca, więc nie zdziwił się szczególnie, gdy z początkiem maja 1971 r. przyszliśmy do niego z propozycją nie do odrzucenia: Zrobimy u pana centrum prasowe wizyty w Polsce prezydenta USA.

— **W porządku** — powiedział Dyrektor — **Czegoś takiego jeszcze u siebie nie miałem, a to się ceni. Tylko może przeszlibyśmy do realiów...**

Realia wymagały pewnych doświadczeń z autopsji, historycznej i całkiem współczesnej. Z pierwszą nie było — jak mówią — problemu, ponieważ jako żywo nigdy uprzednio urzędujący szef administracji USA nie bawił w kraju nad Wisłą. Cała międzywojenna Polska, zrodzona — zdaniem niektórych — ze światłych myśli Woodrowa Wilsona, nie doczekała się nigdy zza oceanu wizyty tej rangi. Dwight Eisenhower, owszem był u nas, zwiedzał nawet zrujnowaną warszawską Starówkę razem z ówczesnym gen. Spychalskim, ale wszystko to jako prosty amerykański dowódca wysokiej rangi — znacznie wcześniej, niż przyszło mu składać prezydenckie ślubowanie na stopniach Kapitolu.

Na wszelki wypadek zarządziliśmy, aby mieć na podorędziu całą ikonografię w tym temacie, wzbogaconą zresztą o stosowne reprodukcje dzieł pt. „Śmierć generała Pułaskiego pod Savannah" oraz „Premiera Heleny Modrzejewskiej w San Francisco" (1877), co spotkało się z aprobatą ówczesnego szefa biura prasowego, Zdzisława Kozłowicza, choć tylko umiarkowaną. Zarządził on był podówczas jedyne, co było do zarządzenia. Uznał mianowicie, że skoro pasażer samolotu US Air Force N. 1 oraz towarzysząca mu ekipa dziennikarska wpadną najpierw do Moskwy, a później, przed lądowaniem nad Wisłą, odwiedzą jeszcze Jego Najwyższość Szachinszacha Iranu, to mamy jedną w świecie okazję, aby przyjrzeć się, jak amerykańskich gości przyjmowano w ZSRR, choćby „dla uniknięcia nieporozumień". Dwuosobowa ekipa powołanego ad hoc w Warszawie centrum prasowego powróciła z Moskwy z wrażeniami silnie mieszanymi: „Skala nie ta. Przecież to są, w przeciwieństwie do nas, mocarstwa".

NA SZCZĘŚCIE poza takimi oto banalnymi dość obserwacjami nasi wysłannicy przywieźli od sąsiadów coś bardziej konkretnego: listę korespondentów obsługujących prezydencką podróż w rozbiciu na dwie ekipy: jedną, która wylatuje przed maszyną US AF N. 1, aby być wcześniej tam, gdzie będzie on według harmonogramu lądował oraz drugą, kwitującą wszystkie okoliczności pożegnania prezydenta USA w kraju.

Przy pomocy Dyrektora oraz znanego dziś PT Czytelnikom z telewizyjnej obecności we wtorki po prawej ręce min. Urbana Macieja Górskiego postanowiliśmy „przebić" sąsiadów i sojuszników. „Wystrzelaliśmy" na samoprzylepnej taśmie według wspomnianej listy wszystkie nazwiska, umieszczając je następnie na drzwiach hotelowych pokojów. Kilkuset korespondentów, przygotowanych z góry na długą procedurę otrzymania lokum w Warszawie, kupiliśmy w ten sposób bez reszty. Każdy gość był po prostu kierowany przez recepcję z kluczem w ręku do drzwi, na których figurowało jego własne nazwisko!

— **Mieliście dobry pomysł** — pochwalił nas Dyrektor.

Amerykanie byli odmiennego zdania:

— **Nareszcie administracja USA załatwiła coś jak należy...**

Tak czy inaczej wkrótce po wszystkiego 24-godzinnej (31 maja — 1 czerwca 1971) pierwszej wizycie prezydenta USA w Polsce w ogóle, a w PRL w szczególności, do PA Interpress trafił list wystosowany przez ówczesnego charge d'affaires Stanów Zjednoczonych w Warszawie, który stwierdził m. in., że to co zastali w Warszawie amerykańscy dziennikarze „było bliskie perfekcji". Dalej następowało szczegółowe uzasadnienie treści następującej: „John Chancellor z NBC powiedział, że system łączności był najlepszy w okresie całej prezydenckiej podróży, Ron Ziegler, sekretarz prasowy prezydenta, stwierdził, że warszawskie Centrum Prasowe stanowiło model swego rodzaju i działało bez zarzutu. Wszyscy jednogłośnie chwalili załatwienie spraw hotelowych, słyszeliśmy też same dobre słowa odnośnie obsługi, zwłaszcza transportu. Mam też nadzieję, że dotarła do panów informacja o sukcesie kiosku z upominkami, jaki panowie byli łaskawi uruchomić. Członkowie ekipy prasowej Białego Domu „odpływali" z Polski w oceanie wódki, zabierając laleczki z Cepelii dla córek, chustki dla żon i ciupagi dla synów".

Zrewanżowaliśmy się panu attache sygnalnym egzemplarzem ilustrowanego dziełka pt. „President Nixon's 24 Hours in Warsaw", wydanego przez naszą agencję w ciągu trzech tygodni po fakcie, w opracowaniu Stanisława Głąbińskiego, któremu z pewnością nie przychodziło wówczas do głowy ani to, że jeden z następców Nixona uzna go za „persona non grata", a — tym bardziej — że w 12 lat później przyjdzie mu stanąć na czele tegoż Interpressu.

COMPANIEROS NIE LUBIĄ ŻARTÓW

DRUGIE moje wspomnienie zza kulis Centrum Prasowego PAI związane jest z późniejszą o rok, najwyższej rangi wizytą w Polsce. W dniach 6—13 czerwca 1972 r. odwiedził nas mianowicie Fidel Castro, co w wydanym przez Interpress informatorze dla prasy zatytułowane zostało, zgodnie z protokołem, jako „Visita a Polonia del Camarada Fidel Castro I Secretario del CC del Partido Comunista de Cuba, Primer Ministro del Gobierno Revolucionario de Cuba".

Protokół protokołem, a w rzeczywistości to i owo poszło całkiem inaczej, również za sprawą szczególnej osobowości Wysokiego Gościa. Nie będę już przypominał, że wbrew przyjętym wcześniej ustaleniom uznał on m. in. za niezbędne odwiedzić w Warszawie staromiejskiego „Krokodyla", gdzie publika zgotowała przywódcy rewolucyjnej Kuby autentyczną owację lub też innego Fidelowego „odskoku" od programu, polegającego na aktywnym włączeniu się do rozgrywanego właśnie, bodaj w Krakowie, meczu koszykówki.

Z BUDAPESZTU, gdzie bawił tuż przed wizytą nad Wisłą, przyleciało z Fidelem kilkudziesięciu korespondentów. Dla naszej już otrzaskanej (zdawałoby się) ekipy Interpressu, był to znaczny problem nie tyle ilościowy, co jakościowy. Goście na ogół głównie „dysponowali" wyłącznie hiszpańskim, który u nas, przy całej mnogości Don Kichotów, nie należy raczej do języków najbardziej popularnych. Podparliśmy się jakoś bratnią pomocą Czechosłowaków, u których funkcjonowała wówczas jeszcze silna grupa b. emigrantów z Republiki Hiszpańskiej i jakoś tam wystartowaliśmy w centrum prasowym, zorganizowanym wciąż jeszcze w gościnnych progach Dyrektora. Jednakże już pierwszy dzień, a właściwie noc, przyniosły drobny skandal o międzynarodowym rezonansie.

Jedna z amerykańskich agencji, łącząc fakt znacznego w stosunku do planu opóźnienia przybycia samolotu z Budapesztu oraz rutynowe zamykanie kolumny samochodów przez karetkę pogotowia z literą „R", puściła w świat wiadomość o tym, że **„przywódca czerwonej Kuby czuje się najwidoczniej nie najlepiej i trudno przewidzieć, czy powróci żywy do Hawany".** Głupawe sensacje i spekulacje tzw. wolnej prasy nie są — jak widać — wynalazkiem ostatnich czasów.

ZGODNIE z dobrymi obyczajami obowiązującymi w każdym z Interpressowych centrów — wywieszaliśmy na bieżąco telexowe doniesienia ze świata różnych agencji. Traf chciał, że wśród dziennikarskiej ekipy kubańskiej znalazł się ktoś znający angielski. Kilku brodatych companieros zebrało się najpierw przy tablicy z najnowszymi depeszami ze świata, później zaś jeden z nich uprzejmie poprosił urzędującą sekretarkę o warszawski telefon i adres filii amerykańskiej agencji. Nie było z tym kłopotu — dane znajdowały się przecież we wspomnianym już informatorze dla prasy.

Jak się PT Czytelnicy domyślają, mieliśmy później do czynienia zarówno z milicją, jak też z protestami i kontrprotestami o charakterze dyplomatycznym. Jeden z bezpośrednich uczestników tego wydarzenia, nieżyjący już, niestety, wieloletni amerykański korespondent w Warszawie, zeznał mi w kilka lat później po solidnej porcji żytniówki:

— **Najgorzej być oportunistą. Z mojej centrali dostałem zamówienie na tekst, że Fidel ledwo się trzyma na nogach. Mówię im, że nic podobnego, a oni na to, że wiedzą lepiej. Więc wypichciłem tę rewelację o spóźnieniu samolotu i karetce. Ale skąd mogłem wiedzieć, że kubańscy companieros nie lubią takich żartów? Trzeba już się było trzymać jednej wersji, a tak od swoich szefów zza oceanu dostałem tęgi „opcer", a od tych brodaczy — po pysku...**

STAWOWIAK TRZYMA SIĘ DOBRZE!

ZAKOŃCZYMY tę garść zakulisowych relacji czymś bardziej współczesnym, a w każdym razie związanym z wydarzeniami, które miały miejsce już we własnej siedzibie Centrum Prasowego Polskiej Agencji Interpress przy warszawskim Placu Zwycięstwa. Było i wciąż bywa ich mnóstwo, o czym starałem się PT Czytelników przekonać już na wstępie do tych wspominków. Zanim przecież tu właśnie zacząl co tydzień „boksować się" z reprezentantami światowej prasy obecny rzecznik prasowy rządu, była jeszcze scena, której gdybym nie widział na własne oczy, oddałbym za to wszystkie pieniądze.

Jak powszechnie wiadomo, już w pełnych napięcia sierpniowych dniach 1980 r. jakoś gęściej niż zwykle jęli wizytować nasz kraj korespondenci zachodniej prasy i innych środków masowego przekazu. Tuż przed podpisaniem porozumień szczecińsko-gdańskich mieliśmy codziennie do czynienia z przyjazdami gości z różnych krajów, najczęściej zresztą nie znającymi zupełnie polskich realiów, a jeśli, to ściśle trzymających się instrukcji otrzymanych od własnych szefów w Paryżu i Hamburgu, Londynie i Mediolanie, Nowym Jorku i Tokio. Któraś z grupek przyjezdnych wprost z lotniska Okęcie obległa panienkę przy stoisku z kilkujęzycznym napisem: „Akredytacja-Informacja", dopytując się o najświeższe wiadomości.

— **Sytuacja jest trudna, ale liczymy na Stawowiaka. Trzyma się dobrze** — odparła panienka zgodnie z prawdą, jako że obsługiwała stoisko prasowe odbywającego się właśnie i niezależnie od wszystkiego innego międzynarodowego rajdu samochodowego.

Już w chwilę później z Centrum Prasowego PAI nadane zostały w świat teleksy: **„Napięcie rośnie, ale reżim liczy na Stawowiaka. Biografię przekażemy tak szybko, jak to będzie możliwe...".**

Krzysztof STRZELECKI

Dlaczego krasimy?

Rozmowa z mgr Teresą Lewińską z Państwowego Muzeum Etnograficznego w Warszawie

— CYKL obrzędów wielkanocnych zaczyna się od palmowej niedzieli. Które palmy wielkanocne są najpiękniejsze?

— Wszystkie są piękne, między innymi dzięki dorocznym konkursom palm w Łysym na Kurpiach i w Ostrołęce, a także działalności „Cepelii", która utrzymuje przy życiu sztukę ludową. Wyróżniają się palmy najdłuższe. Pochodzą z Sądeczczyzny i z Kurpi, mają po 7—8 metrów.

— Czy rodowód palm wielkanocnych jest bardzo stary?

— Bardzo. Pamiętają czasy pogańskie, prastowiańskie. Wiele tamtejszych obrzędów Kościół adaptował, gdyż — wiadomo — z silnie zakorzenioną tradycją trudno walczyć.

— Palma składa się z suszonych kwiatów, ziół, gałązek, kłosów. Jaka jest tego geneza?

— W czasach starożytnych czczono zieleń, jako symbol życia. Prastowianie otaczali szczególnym kultem rośliny, krzewy, zioła, suszyli je, przechowywali. Nie bez przyczyny: uzdrawiały przecież, były podstawą lecznictwa. Większość obrzędów ma racjonalne jądro, ukryte za magicznymi zaklęciami.

— A do czego „służyła" palma naszym praojcom?

— Podczas burzy stawiano palmę w oknie lub palono po kawałku. Miała chronić domostwo przed piorunem, pożarem. Zatykano ją też w polu, aby zapewnić urodzaj. A wiosną, kiedy pierwszy raz wypędzano krowy na pastwisko — gładzono zwierzęta palmami, aby dobrze się chowały i były dorodne.

— Ale najważniejsze są pisanki...

— Jajko było czczone od wieków w kulturach wielu narodów. Pierwsze pisanki pojawiły się w trzecim tysiącleciu przed naszą erą w Egipcie. Nie znano wówczas kur i jaja były... strusie. Jajko było symbolem bogini Pta (Słońca). W Grecji — atrybutem Afrodyty, bogini miłości i piękności. W mitach indyjskich jajko to symbol początku świata. Dlatego łączy się z wiosennym świętem...

— A kiedy pisanki pojawiły się w Polsce?

— Pierwsze, znane nam z wykopalisk na Śląsku i we Wrocławskiem pochodzą z XIII w. Znajdujemy potwierdzenie tej daty w dokumentach. Wincenty Kadłubek, krytykując współczesnych za niestałość w uczuciach do swych władców pisze, że „bawili się panami swymi, jak malowanymi jajkami".

— To pisanki służyły do zabawy?

— Polegała ona na stukaniu się jajkami. Czyje jajko pękło — ten musiał oddać je partnerowi zabawy.

— A funkcje magiczne jajek?

— Było ich bardzo wiele. Po chorym toczono jajko i wierzono, że w ten sposób zostanie uzdrowiony. Albo chory toczył jajko do rozstajnych dróg nie oglądając się i zostawiając je tam — zostawiał także chorobę. Do dziś w niektórych wsiach przestrzegają, aby znalezionego na rozstajach jajka nie podnosić, bo podnosi się chorobę...

Jajko zamurowane w podwalinach domu zabezpiecza go od wszelkich nieszczęść. Natomiast przerzucenie jajka przez dach ustrzeże drób przed jastrzębiami...

— Jajka, czy pisanki?

— Jajka przeznaczone do obrzędów barwiono. Pierwsze pisanki były czerwone, ba to kolor życiodajnej krwi. Ornamenty, które są do dziś stosowane — geometryczne, roślinne, człeko- i zwierzętopodobne — naukowcy odkryli także na prehistorycznych naczyniach, na garnkach. Miały one z reguły magiczne znaczenie.

— No i wreszcie śmigus-dyngus.

— Naukowcy twierdzą, że polewanie wodą łączy się z prastarym kultem wody, która miała by moc oczyszczającą. No i wynika z racji jej oczywistego wpływu na urodzaje. Wierzono też, że w okresie Wielkanocy oczyszcza z chorób skórnych. Do dziś mawiamy: należy się wykąpać „choćby raz około Wielkanocy".

— Dyngus. To nie brzmi po polsku.

— Dingen — jest to niemieckie słowo pochodzenia gwarowego, znaczy okup, wykup. Od polewania wodą można się było wykupić wódką, pisankami.

— A od kiedy się polewamy?

— Pierwsze wzmianki o dyngusie na ziemiach polskich pochodzą z XV w. Są to... zakazy księży, zabraniające zabawy zwyczajem pogańskim, co się zowie dyngus. Zakazy były stosowane także dlatego, że zdarzały się wypadki utonięć: wrzucano się wzajemnie do strumieni, rzek...

— No to życzymy wesołego jajka, ale nie polewajmy zbyt obficie!

Rozmawiała: Irena SCHOLL

Wielkanocne zwyczaje

NADCHODZĄCE święta obchodzić będziemy jak zwykle przy suto zastawionych stołach, będzie z pewnością mniej szynki, ale nie zabraknie innych smakołyków — m. in. smacznych ciast, głównie dorodnych bab, no i oczywiście jaj, wśród których królować będą kolorowe pisanki. Właśnie pisanki czy kraszanki jak też się je nazywa, kojarzą się nierozłącznie z Wielkanocą. Kraszenie ich wymagało dawniej wiele czasu i umiejętności, ale za to były one prawdziwą ozdobą świątecznego stołu. Obecnie już tylko nieliczni potrafią przygotować prawdziwe pisanki. Najczęściej korzystamy z kolorowych farb — zabiera to mało czasu i nie wymaga zdolności zdobniczych.

W zależności od regionu stanowiły pisanki dawniej nie lada zabawę dla dzieci. W specjalnych zawodach można było bowiem przegrać cały świąteczny zapas, bądź też wygrać od kolegi.

W poniedziałek wielkanocny chodzili też przebierańcy z „Gaikiem zielonym", „Kogutkiem" bądź „Barankiem", śpiewali pieśni, domagając się od gospodarzy datków pieniężnych, bądź świątecznych smakołyków.

Najbardziej rozpowszechnionym zwyczajem, który przetrwał do dziś, jest śmigus-dyngus. Kiedyś były to dwa różne zwyczaje — śmigus polegał na oblewaniu wodą oraz uderzaniu dziewcząt po nogach rózgą z palmy, dyngus zaś było to wręczanie datków stanowiących wielkanocny okup. Dawno jednak pomieszano te pojęcia i śmigus-dyngus stał się lanym poniedziałkiem.

Świąteczna wiosna

W Egipcie, Tajlandii, Indiach

ŚWIAT nasz, podzielony na kraje, narodowości, obszary kulturowe, dzielą również religie. W każdej z nich są charakterystyczne święta i ceremonie. Katolicyzm ma Boże Narodzenie i Wielkanoc, islam Id-al-Fitr (dzień zakończenia Ramadanu — czyli wielkiego postu) i święto Abrahama. Buddyzm — Visakha Bucha — narodziny Buddy i święto Makha Bucha.

Trudno w rodowodach tych świąt dopatrzyć się cech wspólnych. A mimo to w zwyczajach, tak odległych od Polski krajów jak Indie, Tajlandia czy Egipt — są elementy, które kojarzą nam się z naszymi obrzędami związanymi ze świętami wielkanocnymi, świętami wiosennymi.

* * *

W STAROŻYTNYM Egipcie za czasów panowania faraonów Egipcjanie, którzy zamieszkiwali brzegi Nilu, wypływali co roku wiosną w małych łódeczkach na rzekę. Spędzając tam dzień dziękowali Nilowi za jego łaskawość.

— Zwyczaj ten przetrwał do dnia dzisiejszego — mówi attache prasowy ambasady Egiptu, Ahmed Ismail — **i 15 kwietnia mamy święto Shan Al Nessin, co oznacza zapach świeżego powietrza. Inaczej mówiąc, jest to święto wiosny.**

Tego dnia, wolnego od pracy, wszyscy wychodzą ze swoich domów i udają się do ogrodów, parków, na przedmieścia. Biorą ze sobą tradycyjnie już kolorowe, pomalowane jajka, solona rybę i warzywa: świeże ogórki, cebulę i cykorię. Jajka malują w domu albo kupują po drodze. Ryba musi leżeć przez rok w soli — aby tradycji stało się zadość. Można ją przyrządzić samemu, ale coraz częściej przed sklepami ustawiają się kolejki, aby kupić taką gotową już potrawę rybną. Jajka — symbolizują nowe życie, ryba — to właśnie ta starsza część tradycji — wdzięczność rzece.

Jest to święto radości, nie ma modlitw — nie jest to święto religijne.

* * *

W TAJLANDII religią dominującą jest buddyzm. Od 13 do 15 kwietnia obchodzone jest tu święto Nowego Roku według starego tajskiego kalendarza. Święto to nazywane jest również świętem wody (Sonkran).

Wczesnym rankiem, w Bangkoku — mówi II sekretarz ambasady Tajlandii, pani Suchitra Vanabhum — ofiarowuje się żywność mnichom w świątyni. Na wielkim placu, w centrum miasta, gromadzi się rodzina królewska, mnisi i mieszkańcy. Na podwyższeniu stoi posąg Buddy, wokół małe stoliczki z jedzeniem i ozdobnymi urnami. Wodą, w której rozpuszczone są pachnidła i pływają płatki kwiatów, skrapia się posąg boga. I wtedy każdy wypowiada w myśli życzenia.

Po tej ceremonii dzieci udają się do domu rodziców lub innej starszej osoby — aby seniorom rodu wyrazić swój szacunek. Szacunek wyraża się poprzez skropienie dłoni pachnącą wodą.

Dzieci dają swoim rodzicom prezenty — niewielkie, symboliczne, np. sztukę jedwabiu. Do tradycji należy polewanie się wodą. Robią to głównie dzieci i młodzież, woda zabarwiana jest kolorowymi pudrami, a i sam sposób oblewania daleki jest ostatnio od zabawy — często są to worki foliowe wypełnione wodą, rzucane na przechodniów.

Woda to w Tajlandii żywioł sprzyjający człowiekowi. A poza tym ma ona znaczenie oczyszczające — zmywa troski, nieszczęścia ubiegłego roku. Zmywa brud i nieporządek również w znaczeniu dosłownym — święto poprzedzone jest wielkim sprzątaniem. Tego dnia wszystko musi być czyste, świeże i nowe. Również w tym dniu zanosi się żywe małe rybki do rzeki, małe ptaszki wypuszcza na wolność. Spełniając te uczynki — wyzwalając zwierzęta, ofiarowując żywność, skrapiając wodą — każdy ma nadzieję, że ziszczą się jego marzenia, jeśli nie w tym życiu, to w przyszłym.

* * *

— W INDIACH nie ma wiosny jako pory roku, ale obchodzimy od stycznia do kwietnia różne uroczystości związane z przywitaniem wiosny — mówi II sekretarz ambasady Indii, P. S. Raghavan. — **Wszystkie one są świętami radości i dzięk czynienia za zebrane plony. W różnych regionach kraju inaczej się je obchodzi i patronują im różni bogowie.**

Jednym z takich świąt jest Pongal — tego dnia przygotowuje się deser o tej samej nazwie, jest to chałwa z ryżu. Dziękuje się zwierzętom za wykonaną pracę — przystraja się je kwiatami, karmi ryżem. Ludzie kupują nowe ubrania — aby w ten sposób przywitać wiosnę.

W mojej rodzinie jest zwyczaj, że w to święto składamy hołd bogini Saraswati — opiekującej się nauką, sztuką, muzyką. Każdy bierze książkę, która służy mu do nauki, kładzie ją przed wizerunkiem bogini, je pongal i czyta jedną stronę z tej „książki wiedzy".

Na północy Indii obchodzone jest święto Holi — tego dnia wszyscy wkładają stare ubranie i oblewają się zabarwioną wodą, a nawet farbami. Te farby nie zawsze można zmyć i wtedy ubranie trzeba wyrzucić. Ma to symbolizować pojednanie się ze wszystkimi. Może to dziwnie brzmi, ale jest to zabawa — a jeśli się z kimś bawimy, to ten ktoś nie może być naszym wrogiem.

Dużo jest świąt połączonych z zatapianiem wizerunków bogów. Tylko, o ile w Polsce wrzucenie Marzanny do wody oznacza utopienie jej, to w Indiach, ponieważ źródła rzek uznawane są za miejsca oczyszczające, wrzucenie wizerunku boga oznacza odesłanie go do miejsca czystości.

Ponieważ Indie są krajem tak zróżnicowanym i kulturowo, i narodowościowo, ustanowiono 16 świąt obowiązujących w całym kraju. Ale np. święto Holi obchodzone jest na północy, a na południu, gdzie obchodzi się święto Pongal, nic ono nie oznacza, jest tylko dniem wolnym od pracy.

Ewa ZALEWSKA

Gwiazdy sceny i ekranu ze świątecznym pozdrowieniem dla Czytelników „Kuriera"

Nowe role Daniela Olbrychskiego

PO długiej nieobecności w kraju możemy znów oglądać go na deskach teatru Ateneum w Warszawie. Kończy także zdjęcia do filmów: „Gu-gu" w reżyserii Piotra Szulkina, „Ziarnko maku" Andrzeja Trzosa - Rastawieckiego i „Siekierezada" W. Leszczyńskiego. W teatrze występuje w roli Cyda w reżyserii Adama Hanuszkiewicza.

W czasie prawie trzyletniego pobytu za granicą, pracował w różnych krajach. W 1982 roku nakręcił film „Pstrąg" reż. Josepha Loseya (z Isabelle Huppert, Jeanne Moreau i Jean Pierre Casselem). Część zdjęć kręcono w Japonii. Olbrychski otrzymał nagrodę japońskich krytyków dla „Najlepszego Aktora Filmowego w 1981 r.". Były tam wyświetlane trzy filmy z jego udziałem: „Blaszany bębenek" Schlöndorfa, „Ziemia obiecana" A. Wajdy i „Jedni i drudzy" Leloucha.

We Francji grał w filmie „Gdybym miał 1000 lat", reż. M. Enkel, który prezentowany był w Cannes w 1983 r. Następnie była „Miłość w Niemczech" z H. Schygulla A. Wajdy i „Flash back" Nollina. W tym czasie przyjął propozycję zagrania roli Retta Butlera w pierwszej światowej adaptacji scenicznej „Przeminęło z wiatrem" w teatrze Marigny na Polach Elizejskich. Jako Scarlett wystąpiła Gabrielle Lazure, a reżyserował Daniel Benoin. Gazeta „Temoignage Chretien" tak oceniła Olbrychskiego: „Ale jest tam Daniel, wspaniały Rett Butler przechodzący od szyderstwa do wewnętrznej i wyrafinowanej gwałtowności z wielką inteligencją i właściwym ironicznym dystansem. To on jest mistrzem w tych spektaklach mistrzem gry aktorskiej — fascynujący, wstrząsający, zniewalający. Pozwala nam zapomnieć wspaniałego filmowego Clarka... kiedy pojawia się na scenie — publiczność wstrzymuje oddech".

Słynny Peter Brook proponuje mu rolę w wielkim spektaklu-rzece według epopei hindusiej, planowanym na sezon 1984/85, ale w tym czasie przychodzi propozycja J. Warmińskiego gry „Cyda". Olbrychski zrezygnował ze współpracy z Brookiem i przyjechał do Warszawy.

Najbliższe plany to wyjazd do Berlina Zachodniego, gdzie zagra główną rolę w filmie Margarette von Trotta „La seraine patiance de Rosa", od czerwca zaś będzie partnerować Simone Signoret we francuskim serialu TV. W lecie wystąpi natomiast w serialu TV reż. Fritza Lehnera o życiu Franciszka Schuberta, realizowanym we współpracy Austrii i RFN. Sprzedano go już 10 telewizjom na świecie (polskiej również).

Witold ROZMYSŁOWICZ

Gina Lollobrigida o sobie

Być piękną...

SŁYNNA w latach 50 i 60 gwiazda kinematografii, Gina Lollobrigida, udzieliła ostatnio wywiadu „Stampa Sera". Oto obszerne fragmenty wyznań „boskiej Giny".

— Jak się pani czuje?

— Dobrze, dobrze. Jestem szczęściarka, która ma przyjemność obdarzania radością publiczności, przez którą byłam zawsze kochana, co napełnia mnie radością.

— Była pani piękna i jest nią nadal. Czym jest dla pani uroda?

— Myślę, że każdy może być piękny — wystarczy być kochanym.

— Czy jest pani kochana? Pomówmy o miłości.

— Powiedziałam — przez publiczność tak. Poza tym, miłość... Nie wiem, jak ją nazwać, ale wiem, że bez niej nie da się żyć. W każdym razie jest wiele rodzajów miłości — do rodziny, do mężczyzny, do pracy, do życia.

— Pani bardzo kocha życie, prawda?

— Prawda. Zawsze mam ogromną chęć życia, poszukiwania...

— Co jest ważniejsze? Miłość, seks czy praca?

— Mój Boże, ważny jest i seks, ale i praca. Lecz bez miłości... miłość jest wszystkim.

— Jak odnosi się sukces? Jak zostaje się mitem?

— Nigdy niczego nie poświęcałam dla kariery. Zawsze realizowałam się przez pracę. Ale kariera nie jest sprawą zasadniczą — najważniejsze to być wolnym.

— A czy pani jest wolna?

— Czuję się wolna. I zawsze o to walczyłam. Największym dla mnie bogactwem jest możność robienia tego, co sprawia mi przyjemność.

— Jednak i pieniądze się liczą...

— Wie pan, utalentowany artysta nie ma zazwyczaj smyku do interesów.

— Czy pani uważa się za utalentowaną?

— Do filmu trafiłam przypadkowo. Chodziłam na Akademię Sztuk Pięknych, a moim prawdziwym talentem jest malarstwo i śpiew...

— Czy ma pani wpływowych przyjaciół?

— Mam niewielu przyjaciół. Moje życie nie było łatwe, ale wiele, bardzo wiele było mi dane... dzięki temu że podobałam się publiczności.

— Czy ma pani wrogów?

— Tego nie wiem.

— Pani największa cnota?

— Już powiedziałam — chęć życia.

— Najbliższe plany zawodowe?

— W sierpniu rozpoczynam próby do „Tatuowanej róży". Będzie to sześć tygodni wytężonej pracy, potem objazd po Stanach Zjednoczonych przed wystawieniem jej na Brodwayu. Jestem zadowolona, że mogę ukoronować swoją karierę tą wielką próbą. Aby sprostać nowej roli, zrobiłam wszystko, aby poprawić swą angielską wymowę.

Oprac. M. J.

(Rys. A. Sokołow)

Jan Nowicki

Co bym zrobił bez sportu?

SPOTKANIE jest jak najbardziej przypadkowe i niespodziewane. W telewizyjnej kawiarni w Warszawie, przy ul. Woronicza, spotrzegam Janka Nowickiego, z którym nie widzieliśmy się już kilka ładnych lat. Siedzi sobie spokojniuteńko przy stoliku i popija herbatę. Przysiadam się i zaczynamy rozmowę.

— Co się z tobą dzieje? Mówiono mi, że rzadko przebywasz w kraju i ciągle podróżujesz występując na zagranicznych scenach i w zagranicznych studiach filmowych, podobno najczęściej na Węgrzech.

— Rzeczywiście, w tym kraju gram najwięcej, tak że ostatnio w Polsce bywam gościem. Jeśli już jestem, to oczywiście przede wszystkim w Krakowie. Teraz natomiast będę dłużej w Warszawie, bo pracuję jednocześnie na planie dwóch filmów, mam też propozycję wystąpienia na deskach stołecznego „Ateneum". Właśnie czekam w tej chwili na kolegę, z którym za chwilę wyjeżdżamy do Radia przy ul. Malczewskiego, bo właśnie w studiach radiowych są nasze... zdjęcia plenerowe.

— Wyglądasz świetnie, wyszczuplałeś i prawdopodobnie zaskoczysz wszystkich widzów swym zarostem!

— Schlebiasz mi, prawda jest natomiast taka, że ostatnio trochę chorowałem i stąd wszystkie te nowości mojej postury, no i gram rolę z takim właśnie scenariuszowym zarostem.

— Pamiętam, iż zawsze utrzymywałeś należytą kondycję dzięki uprawianiu różnych ćwiczeń fizycznych, a nawet i sportu?

— Ostatnio zaniedbałem trochę czynną rekreację, ale to właśnie wskutek tej choroby, która wciągnęła mnie do łóżka na kilka miesięcy. Ciągle jednak, aby cię uspokoić, jestem zagorzałym kibicem — oglądam wszystko co się da, przede wszystkim w telewizji, ale również i bezpośrednio na boisku. I od razu powiem ci, że jestem szczerze zaniepokojony grą naszej reprezentacji piłkarskiej, którą chciałbym widzieć w finale przyszłorocznych mistrzostw świata w Meksyku. Teraz w niej coś się nie klei. Na mój gust, brak naszej grze lekkości, jaką obserwowaliśmy w niezapomnianej jedenastce Kazimierza Górskiego.

— Z Górskim spotkałeś się w ubiegłym roku w Grecji.

— Tak, choć było to spotkanie zupełnie przypadkowe. Nie sądziłem, iż jest to tak popularny trener, Grecy go wprost uwielbiają. W moich licznych podróżach i pobytach, nieraz dłuższych, w różnych krajach europejskich, rozmowy o polskiej piłce nożnej i niektórych gwiazdorach naszej reprezentacji, jak np. Zbigniew Boniek, Kazimierz Deyna, Włodek Lubański i Grzegorz Lato, powtarzają się przy każdej okazji i są nawet mocnym argumentem w układaniu się stron na temat moich zawodowych zajęć.

— Czy myślałeś kiedyś, by zagrać mocnego człowieka sportu?

— Tak, ale trzeba by było bardzo precyzyjnie określić rolę takiego człowieka w scenariuszu, a to nie jest proste.

— Jak traktujesz sportowców wielkiego wyczynu?

— Poza potęgą fizyczną, są to przede wszystkim aktorzy. Tego im nie można odmówić. Widziałeś, jak widowiskowo grał Zbigniew Boniek w ostatnim meczu o Superpuchar?

— Twoje życie było przez wiele lat związane z gwiazdą sportu — mistrzynią Europy w sprinterskich biegach. Czy może stąd bierze się twoja sympatia i zamiłowanie do sportu?

— Sport był moją pasją jeszcze przed aktorstwem, a dzisiaj jest przede wszystkim odprężeniem. Odejściem od przytłaczającej mnie codzienności, choć — jak wiesz — jestem człowiekiem, który broni się przed traktowaniem wszystkiego strasznie serio. Właśnie teraz chcę kupić rower — będę nim jeździł na próby i spektakle w Krakowie. W ogóle będę jeździł rowerem, bo samochód nie ma dla mnie większego znaczenia — więcej nim jeżdżą moi sąsiedzi i znajomi, niż ja. Muszę się też pochwalić, że mój syn Łukasz ma po matce zamiłowanie do sportu, a po mnie — zainteresowanie futbolem. Razem potrafimy już sobie nie najgorzej pograć w piłkę nożną.

Rozmowa zostaje przerwana. Jan Nowicki spieszy na plan, gdyż czas już na rozpoczęcie zdjęć filmowych.

— Dzisiaj kręcimy do dwunastej w nocy — mówi na pożegnanie aktor — no widzisz, jaką trzeba mieć kondycję. Cóż bym zrobił... bez sportu?

Rozmawiał:
Ryszard DYJA

Nowy, wspaniały świat

MROŻONKI, jaja w proszku i gastronomia... Jeżeli wierzyć naukowcom, to co najmniej połowa artykułów żywnościowych, jakie będą naszym chlebem codziennym za niecałe dwadzieścia lat, nie istnieje jeszcze — poza laboratoriami.

„Kompleks rolno-spożywczy" jest dziś najpotężniejszą gałęzią przemysłu na świecie, a jego obroty są większe niż całość przemysłu chemicznego, samochodowego i hutniczego. I tu także nowe technologie narzucą całą serię zmian.

1. Zamrażalniki. Znajdziemy je dzisiaj niemal wszędzie. Kiedy dojdą do tego piecyki mikrofalowe i zdalnie sterowane rola zamrażalników będzie jeszcze większa.

2. Nasze przyzwyczajenia żywnościowe zmienią się przede wszystkim w wyniku nowej technologii przekształcania protein. Poza soją, którą spożywamy w wielu produktach żywnościowych, nie wiedząc o tym, coraz bardziej popularne staną się takie rośliny, jak słonecznik, lucerna, a nawet w pewnych wypadkach tytoń. Rośliny te będą przerabiane w fabrykach, gdzie nada im się kształt włókien i gdzie w dostownym sensie zostaną poddane procesowi tkania. W ten sposób będą mogły przybrać kształt i konsystencję mięśni, posłużyć do produkcji sałatek, pasztetów, mięsiwa albo ryby. Technika takiego procesu, zwłaszcza w przypadku soi, jest już opracowana. Wartości odżywcze (a nawet smakowe) są do zaakceptowania.

Powszechne staną się też gotowe potrawy w proszku. Za 20 lat konkurencją dla jaj staną się najprzeróżniejsze zestawy proszkowe, np. omlet w proszku, zawierający wszystkie ingrediencje, zioła, grzyby, pomidory, które gospodyni będzie tylko rozpuszczała w wodzie przed włożeniem do pieca.

Oznacza to jeszcze dalej posuniętą industrializację żywności. Konsekwencje społeczne tego tak tu są łatwe do przewidzenia. Wiadomo już, że pod koniec stulecia wystarczy zaledwie 1 procent ludności amerykańskiej, aby wyżywić wszystkich mieszkańców Stanów Zjednoczonych. W innych krajach wysoko rozwiniętych ludność rolnicza także się zmniejszy.

3. Równocześnie rozwinie się kuchnia gastronomiczna w szerokim zestawie potraw. Nie będzie to wcale paradoksem. Wiele studiów przewiduje dwie przeciwstawne tendencje. Chodzi tu o codzienne szybkie posiłki na bazie syntetyków („Trzeba jeść, aby żyć") i posiłek niedzielny, przygotowany z talentem i pewnym nakładem pracy („Trzeba żyć, aby jeść").

SZTUKA. Nikt dziś nie może przewidzieć, w jakim kierunku rozwinie się sztuka. Nikt przecież nie przewidział Brugela, Van Gogha, Picassa, Beethovena, Bauleza czy Beatlesów. Jest jednak rzeczą jasną, że nowe technologie wywrą wpływ na sztukę tak, jak to było w czasach Renesansu (nowe instrumenty muzyczne, nowa technika malarska itp.)

MUZYKA. Elektronika już jest wszechobecna, zarówo w muzyce popularnej, jak też klasycznej. Można tu dostrzec dwie tendencje — większe bogactwo harmonii, poszukiwanie nowych dźwięków, które nie są już wynikiem tradycyjnych nut gamy, za pomocą maszyn takich jak syntetyzer. Maszyny takie staną się coraz bardziej popularne, coraz powszechniejsze i coraz bardziej doskonałe. Generalną tendencją będzie integracja fortepianu, trąbki, klarnetu, perkusji itp. w jednym instrumencie, ale równocześnie powrót do instrumentów tradycyjnych przy użyciu nowych materiałów. Wszystko to uzyskamy po naprawdę przystępnych cenach.

MALARSTWO. Rzecz jasna, malarstwo klasyczne będzie rozwijać się. Malarze niedzielni-amatorzy będą w dalszym ciągu używać płótna, sztalugi i pędzli. Niektórzy będą uprawiać malarstwo obrazowe — obrazy syntetyczne, zaprogramowane przez maszyny liczące, w trzech wymiarach, które nawet mogą podobać się. Francja przoduje w tej dziedzinie, a jej przedsiębiorstwo. Sogitec eksportuje potrzebny sprzęt na cały świat. Już dziś dzięki mikrokomputerowi, kosztującemu mniej niż 20 tys. franków, można rysować, malować, tworzyć prawdziwe wystawy elektroniczne, zmieniając „obraz" w czasie ekspozycji, uzupełniając rysunek dodatkowymi kolorami. Tendencja ta będzie nasilać się.

RZEZBA. Dzięki laserowi wielką nowością będzie hologram, a więc „posąg" w kolorach, animowany, w trzech wymiarach.

LITERATURA. W tej dziedzinie rewelacją staną się powieści międzyakcyjne, a więc takie, w których czytelnik poprzez dialog z komputerem będzie mógł modyfikować cechy występujących tam osób, albo też wymyślać nowe wydarzenia.

W podobny sposób można będzie modyfikować obrazy filmów. Najprawdopodobniej od roku 1990 każdy będzie miał dostęp do banku obrazów, co pozwoli mu zrealizować jego własny film.

Wniosek nasuwa się sam. Nadejdzie chwila, kiedy dźwięki, barwy i formy będą sobie odpowiadały, a to co dziś nazywamy malarstwem, muzyką i literaturą, będzie ze sobą ściśle zintegrowane. Albo też jeden i ten sam autor — ale bardziej prawdopodobne, że jedna ekipa — podobnie jak to było w czasach renesansu, będzie mógł skomponować operę albo balet za pomocą indywidualnego komputera.

MEDYCYNA. W 1990 roku choroby raka zostaną opanowane, a w 1994 zostaną pokonane. Czy należy brać poważnie takie prognozy? W każdym razie pochodzą one od specjalistów amerykańskich i od Brytyjskiego Królewskiego Towarzystwa Medycznego. Dowodzi to, że pewni badacze starają się już podać przybliżone daty, nawet jeśli ocena perspektyw rozwoju medycyny na kilkanaście lat z góry nie jest możliwa.

Według specjalistów amerykańskich astma będzie ostatecznie kontrolowana przed rokiem 1990. Będzie można leczyć depresje nerwowe i być może uda się znaleźć środki pozwalające na uodpornienie się przed promieniowaniem. Przed rokiem 2000 można będzie skutecznie leczyć otyłość i znajdą się takie medykamenty, które pozwolą na skrócenie snu. Brytyjskie Królewskie Towarzystwo Medyczne uważa, że choroby wirusowe i bakteryjne zostaną pokonane w 1990 roku, a próchnica zębów w roku 1993. Wreszcie, można będzie zwiększyć inteligencję i pamięć, a być może w roku 2000 kontrolować uwiąd starczy.

Jakże jednak uzyskać takie rezultaty? Przede wszystkim stosując nowe medykamenty. Najbardziej rewolucyjne bez wątpienia okażą się te, które pochodzą z kosmosu. Ich fabrykacja w stanie nieważkości pozwoli na wyizolowanie substancji, których nie sposób było uzyskać na Ziemi. Zastosowana w takich warunkach metoda elektroforezy pozwala na uzyskiwanie produktów o wiele bardziej czystych i o wiele tańszych, bo siła oddzielająca jest nawet 700 razy większa. W 1985 roku ma być zainstalowany prototyp takiej kosmicznej fabryki farmaceutyków. Pierwsze uzyskane dzięki temu substancje pobudzą organizmy diabetyków do wytwarzania insuliny i substancji antyhemofilicznych.

W przyszłości będzie się też używać medykamentów-rezerwuarów, które będą działały w różnym stopniu, w zależności od zaprogramowania, i to w miejscu danego ciała i w określonym czasie. Być może, uda się wytworzyć takie lekarstwa, które spełniałyby rolę sztucznych gruczołów, a więc uruchamiały swe substancje aktywne tylko w wypadku konieczności i w odpowiedniej dawce.

Chociaż nie można całkiem wierzyć uczonym, kiedy mówią, że choroby raka będą pokonane w roku 1994, to przecież jest rzeczą oczywistą, że przed rokiem 2000 znane będą mechanizmy tych chorób, co prawdopodobnie przyspieszy wypracowanie takiej terapeutyki, która będzie skuteczna. Zdaniem badaczy metoda prowadząca ku temu nie będzie jednolita. Wszyscy jednak uważają, że wypracowanie leczenia właściwego chorobom raka pozwoli na uniknięcie operacji chirurgicznych i napromieniowania i że będzie można sprowadzić komórki rakowe do stanu normalnego zamiast je niszczyć.

Przeszczepy organów staną się powszechne. Zdaniem profesora Elie Shneoura będzie można za trzydzieści lat tworzyć nowe organy z jednej tylko komórki pobranej z organizmu chorego. Będzie można rozwijać taki organ w ciele chorego albo w probówce, a następnie dokonać przeszczepu. Jedynym organem, którego nigdy nie uda się wytworzyć w ten sposób, jest mózg.

Prawdopodobnie immunologia da najwięcej terapeutyce. Profesor J. F. Bach z paryskiego szpitala im. Neckera uważa, że zastosowanie immunostymulantów i hormonów pozwoli na leczenie chorób zakaźnych, których nie sposób zwalczać antybiotykami, a przede wszystkim bardzo wielu chorób, które powstały na tle zakłócenia systemu immunologicznego. Już wkrótce opracowane zostaną szczepionki przeciwko chorobom pasożytniczym i przeciwko licznym chorobom tropikalnym, takim jak trąd.

Cały ten postęp, wszystkie te zwycięstwa nie będą oczywiście oznaczać całkowitego zniknięcia chorób. Pojawi się zresztą problem kosztów leczenia, bo takie lekarstwa i takie metody będą bardzo drogie. Pewnego dnia trzeba będzie odpowiedzieć na pytanie: Jaką część swych dochodów powinna przeznaczać ludzkość na ochronę zdrowia? Czy przedłużenie życia jest sprawą pierwszoplanową za wszelką cenę?

KOMPUTERY we własnym domu. Przede wszystkim będą rozwijać się mikrokomputery przenośne, autonomiczne, ważące mniej niż 2 kilogramy, z płaskimi ekranami, na płynne kryształy, które można będzie zmieścić w teczce, a przede wszystkim w uczniowskim tornistrze. Pierwsze modele są już w sprzedaży.

Wymogi klawiatury, która oczywiście nie może być zbyt mała dla palców, zostaną przełamane około roku 1990. W dalszym ciągu będziemy „naciskać". Pojawią się jednak wówczas po przystępnych cenach komputery, które „mówią", a przede wszystkim rozumieją kilkaset słów. Będą podłączone do sieci informacji, do banków danych wszelkiego rodzaju, od rezerwacji miejsc w pociągu czy samolocie, aż do konsultowania encyklopedii. W 1999 znikne samo pojęcie mikrokomputera. „Maszyny" i sieć informacji dzięki włóknom optycznym będą całkowicie z sobą zintegrowane.

PRASA. Wielkie płaskie pudło ustawione koło telewizora, do którego podłączone jest kablem i mniejsze pudełko z numerowaną klawiaturą. Za dwadzieścia, trzydzieści czy pięćdziesiąt lat będą to jedyne kioski z gazetami. Z własnego mieszkania każdy będzie mógł na swej klawiaturze zażądać do woli ten czy inny dziennik albo czasopismo. W ciągu kilku sekund tekst wyjdzie z aparatu umieszczonego pod ekranem. Rzecz jasna w kolorze, zarówno jeśli chodzi o magazyny publikowane we Francji, jak też za granicą. Telematyka zastąpi wówczas samochody dostawców.

TELEWIZJA. Od największego do najmniejszego. Taka będzie telewizja przyszłości. Producenci przewidują zarówno rozwój telewizorów wielkoekranowych (typu kinowego), jak też najmniejszych (miniaturyzacja będzie coraz doskonalsza). Zarówno duży, jak też mały — aparaty telewizyjne będą bardziej płaskie, będą miały 20 centymetrów grubości, dzięki ekranom na płynne kryształy, co pozwoli na likwidację kłopotliwego kineskopu. Udoskonalone zostanie zdalne sterowanie telewizorem.

Obrazy będą transmitowane przez satelity albo połączenia kablowe. Znane już człowiekowi w 1983 roku satelity telekomunikacyjne będą nadawać mnóstwo filmów pochodzących z całego świata. Jednakże indywidualni odbiorcy nie będą z tego korzystać bezpośrednio. Aby odbierać, trzeba będzie dysponować kłopotliwą anteną (ogromną parabolą o 3-metrowej średnicy) w dodatku kosztowną (od 35 do 40 tys. franków). Przedsiębiorstwa zajmujące się dystrybucją drogą kablową będą mogły wyposażać niektórych klientów w takie anteny.

Bardziej dostępny dla szerokiej publiczności będzie satelita telewizyjny. Wygląda na to, że otwierają się tu nęcące perspektywy. Pierwszym sprawdzianem w praktyce będzie wystrzelenie w 1986 roku satelity francusko-zachodnioniemieckiego. Każdy będzie mógł odbierać swoje programy pod warunkiem nabycia małej anteny w formie talerza o średnicy od 60 do 80 centymetrów. Jej obecna cena wynosi 2800 franków, ale wkrótce powinna być niższa.

W najbliższych latach przede wszystkim telewizja kablowa zapewni szeroką gamę programów. Francuski wynalazek włókna optycznego pozwala liczyć na co najmniej trzydzieści kanałów.

Co nas czeka w roku 2000?

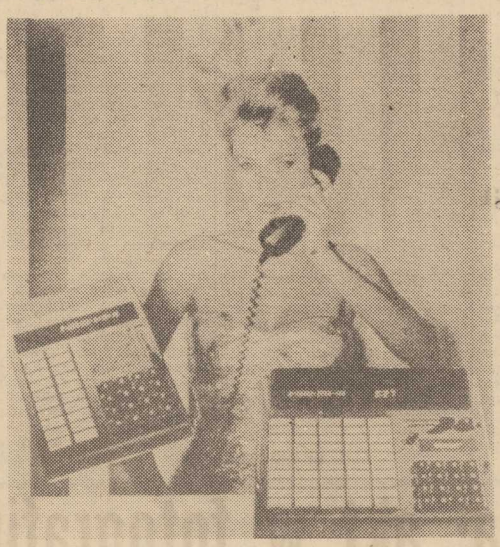

POGODA. Jaki będzie klimat za dwadzieścia albo za trzydzieści lat? Od dawna zastanawiamy się nad tym. W dalszym ciągu nie ma jasnej odpowiedzi.

Na początku — seria stwierdzeń. Ziemia przechodziła długotrwały okres zmian temperatury — epoki lodowcowe albo też epoki wielkich upałów trwające przez miliony lat, ale taka ewolucja nie przebiegała w sposób linearny. „Małe epoki lodowcowe", a więc ochłodzenie o kilka dziesiątych stopnia podczas paru stuleci występowały oczywiście podczas długich epok ocieplenia. Wystarczyło to dla zmiany pejzażu geograficznego i ludzkiego.

Czy znajdujemy się więc u progu takiej „małej epoki lodowcowej?". Od 1880 do 1936 średnia temperatura w Europie wzrosła o 0,6 stopnia. Od 1965 roku temperatura zmniejszyła się natomiast o 0,4 stopnia. Jeśli taka tendencja będzie trwać w dalszym ciągu, to Europa za dwadzieścia lat będzie miała klimat, jaki panował na naszym kontynencie od XIII do XIX stulecia i charakteryzował się bardzo surowymi zimami. Następstwa ekonomiczno-społeczne będą ogromne. Niektórzy specjaliści skłaniają się ku takiej hipotezie.

Inni eksperci są wręcz przeciwnego zdania. Uważają, że zdążamy ku okresowi ocieplenia. Powodem tego jest tworzenie się wokół Ziemi gęstej powłoki węglowej powstałej w wyniku działalności człowieka. Czy te dwie tendencje mogą oddziaływać na siebie wzajemnie i niwelować się? Nie wiadomo.

LUDNOŚĆ. Wbrew temu, co pisano przed kilkunastu laty i w co wierzy się jeszcze dzisiaj, Ziemia nie załamie się pod ciężarem ludzi. To przyrost demograficzny zaczyna się załamywać. W 1981 wynosił 1,7 procenta, w roku 2000 wyniesie 1,5 procenta, a w roku 2025 tylko 1 procent. Będziemy mieli 6 miliardów ludzi w roku 2000, być może 9 miliardów w roku 2025, co oznacza, że liczba ludności wzrośnie dwukrotnie w porównaniu ze stanem dzisiejszym. Już te perspektywy wystarczą, by zrodziło się niemało problemów (jak chociażby sprawa zasobów naturalnych).

Cała Europa Zach., Ameryka Północna i Japonia będą stanowić zaledwie 15 procent ludności świata. Większość ludzi będzie mieszkać w ośmiu krajach Trzeciego Świata — Chinach, Indiach, Indonezji, Brazylii, Bangladeszu, Pakistanie, Nigerii i Meksyku. Tak więc „przeciętny człowiek" będzie Azjatą albo muzułmaninem.

Oglądając serial „Ludwig"

Luchino Visconti – dekadent filmu?

PRZYPADEK sprawił, że pierwszy odcinek filmu Luchino Viscontiego „Ludwig" telewizja nasza emitowała dokładnie w dziewiątą rocznicę śmierci reżysera, który zmarł 17 marca 1976 roku. Trudno o stosowniejszy hołd dla tego niezwykłego artysty. „Ludwig" oglądany w telewizji, znacznie się różni od wersji do puszczonej w 1972 roku przez producenta na ekrany kin. Visconti musiał wówczas usunąć tyle nakręconego materiału, że ostateczna wersja okazała się krótsza o ponad godzinę od zamierzonej przez reżysera. Dopiero po jego śmierci współpracownicy Viscontiego zmontowali „Ludwiga" jak zapewne pragnął tego jego autor. Film w nowej wersji okazał się jednak tak długi, że postanowiono wyświetlić go w kilku odcinkach w telewizji.

VISCONTI, potomek starego rodu książęcego, a zarazem człowiek o poglądach lewicowych, każdym swoim filmem wnosił coś nowego nie tylko do kina włoskiego, ale również światowego. Zadebiutował jeszcze w czasie wojny mrocznym dramatem „Opętanie". Później przyszły m.in. takie filmy jak: „Ziemia drży", „Zmysły", „Rocco i jego bracia", „Lampart", „Zmierzch bogów", „Śmierć w Wenecji", „Portret rodzinny we wnętrzu", „Niewinne" i właśnie — „Ludwig". Reżyserował również sztuki teatralne, opery i balety. Twórczość jego przywykło się określać mianem dekadenckiej, a więc schyłkowej, sztuki „końca epoki", „rozkładu", „upadku wartości" itd. Są to z pewnością uproszczenia. Prawdą jest natomiast, że fascynował go Proust, Tomasz Mann, Wagner czy Mahler, a więc pisarze i kompozytorzy, których twórczość nie przynosi łatwego pocieszenia i optymistycznej wizji świata. Visconti musiał więc zainteresować się również Ludwigiem II, królem Bawarii.

TO postać szczególnie tragiczna i malownicza jednocześnie, zabłąkana w wiek XIX jakby z jakiejś innej epoki. Panował w latach 1864—1886. Był gorącym czcicielem piękna, wielbił więc artystów i starał się w swym państwie stworzyć im jak najlepsze warunki do pracy. Patronował budowie niezwykłych, o baśniowej urodzie pałaców, które do dziś są jedną z atrakcji Bawarii. Popierał wszelkie rodzaje sztuki i — dawał na to pieniądze. Nie interesował się zbytnio polityką. Obce mu były zatem wielkomocarstwowe ambicje Prus i kanclerza Bismarcka (Bawaria stała się częścią Cesarstwa Niemieckiego dopiero po wojnie francusko-pruskiej 1870 roku. Zachowała jednak dużą samodzielność). Wiele więc przyczyn — z których nie najmniej ważne były polityczne dążenia Cesarstwa — złożyło się na upadek Ludwiga.

Visconti stworzył wizerunek człowieka naznaczonego od początku panowania przeczuciem tragicznego losu. Obok Romy Schneider i Trevora Howarda oglądamy w głównej roli ulubionego aktora Luchino Viscontiego — Helmuta Bergera. W niedalekiej przyszłości telewizja obiecuje przegląd filmów Viscontiego.

Lidia BŁASZCZYK

Trufle Salvadora Dali

„WSZYSCY poza mną, Pablem Picassem i Juanem Grisem są nieudacznikami, a jedyne, co potrafią, to wieszać swoje obrazy do góry nogami" — oto najświeższa opinia głośnego malarza-surrealisty i ekscentryka, Salvadora Dali, na temat sztuk plastycznych XX wieku. W wywiadzie dla hiszpańskiego czasopisma „El Pais" 80-letni, ciężko schorowany i będący własnym cieniem (stracił blisko połowę wagi ciała) Dali oświadczył, że ani Francja, ani Anglia, ani Rosja nie wydały w ostatnim stuleciu liczących się artystów. Bowiem **„artyści są jak trufle. Są miejsca, gdzie się trufle udają i takie, gdzie ich nie uświadczysz".**

Wicherek na ...estradzie

JEDNA z największych gwiazd telewizyjnych pierwszej połowy lat 70 — przepowiadacz pogody Wicherek — Nowicki (związany także z „Życiem Warszawy") zmienił zdecydowanie zawód i występuje na scenie. Jest szefem, a zarazem prowadzącym imprezy tzw. Usługowej Agencji Artystycznej organizującej występy dla zakładów pracy (kier. artystyczny Zdzisław Gozdawa).

Kandydatka na Miss Polonia 85 — Katarzyna Zawidzka.

Wiosenne pisanko

JUŻ WIDZĘ jak liczni w okolicy (prasowej) łowcy gazetowej padliny rzucają się na ten tytuł, aby wykpić autora, korektę i gazetę, nie znających elementarnych zasad poprawności językowej. Ma być przecież „wiosenna pisanka"! Tym bardziej, że Wielkanoc za progiem... Tymczasem nie wszystko co ukazuje się w Wielki Piątek musi być rodem spod wielkanocnego jajka, tego pięknego symbolu odradzającego się życia (jak piszą u nas w innym miejscu). Jeśli już chodzi o jajko (-a), to w najbliższym czasie proponuję wzniesienie małego pomniczka polskim kurom, temu fenomenowi lat zapaści gospodarczej, które nie tylko potrafiły dzielnie się oprzeć naciskom reaganowskiej administracji, ale nawet zwiększyć produkcję w sytuacji kiedy likwidowano jedną fermę za drugą. Ten stan jajecznej obfitości trwa do dziś i nie potrafiły mu także przeszkodzić — trudne laikom do rozszyfrowania — wzajemne podchody czynione przez dwie królujące na rynku firmy nabiałowe „Poldrob" i „Drobiarz". W każdym razie jak by nie było każdy swoje pisanko, przepraszam — pisankę, dostanie i wszelkie wybrzydzania w tym względzie można będzie uznać za najautentyczniejsze malkontenctwo. Jeśli natomiast już ktoś chce narzekać, niech wybierze sobie wdzięczniejszy obiekt. Zaręczam — tematow nie zabraknie. Oczywiście od narzekania stokroć lepsza byłaby tak zwana konstruktywna krytyka, czyli działalność uprawiana głównie przez moich kolegów dziennikarzy. Są to osoby które nie tylko ujawniają zło, ale jeszcze mają gotowe recepty na jego usunięcie i właściwie dziwię się wielce, że do tej pory (zdania w tej materii mogą być podzielone) tak mało żurnalistów znalazło się w rządzie. Sam też posiadam kilka niezłych pomysłów, ale się z nimi nie ujawniam, pamiętając jak kiedyś tam w dość odległej przeszłości napisałem felieton na temat nieuchronności pewnych procesów. Dając za przykład świat mody dowodziłem, że zbliżająca się długość „maxi" będzie obowiązującą, chociażby miało to przeczyć logice, dobremu smakowi, oraz zamazywać tak istotną kwestię jaką jest zgrabność damskich nóg. Niestety, felieton ów zbiegł się w czasie z jakimś tam — a był to już koniec lat sześćdziesiątych — kolejnym załamaniem przemysłu dziewiarskiego i redaktor naczelny na ważnej naradzie w stolicy odebrał porcję odpowiednich „gromów" wraz z zaleceniem aby intensywnie lansować modę „mini". Co miało uratować przemysł odzieżowy, (pozdrowienia dla dyrektorów Samoleja i Kubiszyna). Cóż z tego, kiedy okazało się niebawem, iż jest już autentycznie **po sezonie**. I nie o modę tu w końcu chodziło...

DZISIAJ najmodniejsze jest **wideo**, zaś w sferach absolutnych już snobów — **minikomputer domowy**. Przepraszam, ale w sklepach nie widziałem. Natomiast pojawił się **tonic w koncentracie**. Też dla snobów. Gin z tonikiem. Ginu nie ma, ale jest Myśliwska i jeśli nie jesteś snobem — masz szanse na dobrego drinka. W końcu naprawdę warto się czegoś dobrego napić, nawet z okazji świąt, ale przecież nie wmawiajcie mi, drodzy dyrektorzy Polmosu, że te nasze „czyste" to istny raj dla podniebienia. Kiedy przymuszony tak zwaną okazją podnoszę do ust kieliszek „Bałtyckiej", „Visruli" czy im podobnych rarytasów, czuję potęgę chemii skrzyżowanej ze sfermentowanym ziemniakiem i, przysięgam, odrzuca mnie jak od zalzajeru. Dużo kosztuje, a efekt końcowy żałosny. Naprawdę nie warto się truć. Tylko czy ktoś się tym przejmie? W końcu — święta, panie dziejku!

Marek DONAT

PS. Wiem, że jeszcze nie za lekko, nie ze wszystkim „do przodu", że wiele do zrobienia i wyjaśnienia, ale może już czas aby życzyć sobie **wesołych świąt?** Wszystkiego dobrego!

(md)

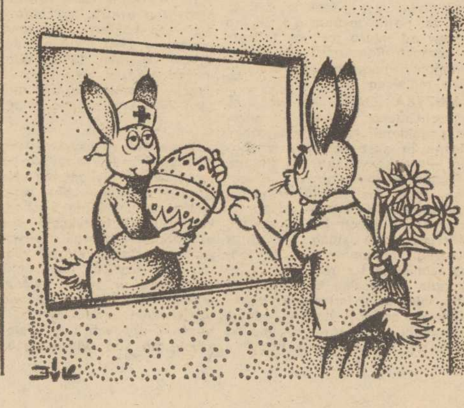

Wystawa: akt w fotografii

AKT W FOTOGRAFII coraz częściej staje się tematem wystaw organizowanych w różnych krajach. Kraków nie jest w tym względzie wyjątkiem. Temat ten bowiem łączy w sobie kilka naraz czynników sprawiających, że budzi tak żywe zainteresowanie: uroda ciała ludzkiego, interesujące możliwości sztuki fotograficznej w ukazywaniu tego, aspekty obyczajowe, współczesne i na przestrzeni czasu, określające sposób ukazywania nagiego ciała przy pomocy obiektywu, granice dobrego smaku, artyzmu i prezentacji wulgarnej, czy wręcz pornografii... W Monachium, w Stadtmuseum, otwarta została w lutym (zaplanowana do 14 kwietnia br.) chyba największa i najbardziej reprezentatywna ze wszystkich dotychczasowych wystawa ten temat prezentująca pt. „Akt fotograficzny". Zgromadzono tam, aż ponad dwa tysiące fotografii, i to poczynając od połowy ubiegłego wieku, po czas najnowszy, stanowiąc tym samym niepowtarzalny przegląd historyczny tego rodzaju fotografii, a także barwną ilustrację dziejów obyczajowości.

Organizatorzy główny nacisk położyli przy doborze zdjęć na ich treści, starając się za pośrednictwem tego bogatego zestawu ukazać rozwój aktu fotograficznego na przestrzeni czasu, jak i zmieniający się z jego biegiem stosunek tak fotografów, jak i publiczności, do tego trudnego, z uwagi na niebezpieczeństwo przekroczenia granicy dobrego smaku, tematu — nie przydając przy tym prymatu kryteriom artystycznym przy kwalifikowaniu fotografii na tę ekspozycję. Mimo wszystko, wystawa monachijska potraktowana została zarówno przez publiczność, jak i przez znawców sztuki fotograficznej, za wydarzenie godne najwyższej uwagi.

Z okazji ekspozycji, wydawnictwo „Bucher Verlag" opublikowało katalog, który uznany został za najpełniejsze z dotychczasowych ujęć tematu „akt fotograficzny". Przebogaty zestaw fotografii opatrzony został esejami wybitnych znawców tej tematyki. O interesującej treści tych prac świadczą tytuły esejów: „Zainteresowanie ciałem", „Obraz nagiego ciała w epoce jego technicznej reprodukcyjności", „Akt zakazany"... Całość tego przedsięwzięcia — a więc wystawy, katalogu-monografii — najlepiej scharakteryzował dyrektor muzeum miejskiego w Monachium — Christoph Stoelzl: **„To archeologia moralności w epoce mieszczańskiej i pomieszczańskiej"...**

Bo też rzeczywiście ekspozycja monachijska — bardzo szeroko omawiana przez krytyków nie tylko samej Republiki Federalnej lecz i wielu innych krajów — jest dokumentem czasu, obyczajowości, kryteriów moralności, rozwoju fotografii, kierunków artystycznych, jej form — nader zmiennych z biegiem czasu — ujęcia tematyki aktu, a także i odwagi organizatorów, ryzykujących konflikt z pruderyjnym odbiorcą.

Każdy wariant jest możliwy

Konsultacje przy jajeczku

NIE WIEM, czy Państwo podzielą mój pogląd, ale w sprawie zbliżających się tegorocznych wyborów zauważa się jakby zastój w kręgach, które uprzednio wyrażały żywą dociekliwość jeśli idzie o tego typu imprezy. Tak na przykład jeden ze stałych bywalców zaoceanicznych na cotygodniowych konferencjach prasowych w Interpressie nie zdążył jeszcze jakoś zaskoczyć ministra Urbana śmiałym pytaniem — sugestią w rozwoju: **„Jaki władza ma w tym naprawdę interes?".**

MISS POLONIA — MICROMEX S.A.

Nic rownocześnie (no może prawie nic) nie wskazuje na to, aby miały być masowo powielane sytuacje, które rok temu tak oto opisywał red. Janusz Atlas: **„Jeszcze gorzej było w Łomży, gdzie prawybory rozpędził miejscowy proboszcz, grożąc z ambony wyklęciem".**

PRÓBOWAŁEM sam sobie wyjaśnić ów fenomen braku szerszego zainteresowania niektórych kół wyborami Miss Polonia'85 — bo o nie oczywiście idzie — ale bez większego rezultatu. Nie pozostaje mi więc nic innego jak prosić Państwa o konsultację, szczególnie, że w czasie świąt będzie na to trochę czasu. Trzymając się, dla uproszczenia, tylko wyżej wymienionych przykładów jestem zresztą gotów przedłożyć rozwiązania wariantowe.

Weźmy tego amerykańskiego poszukiwacza prawdy o realiach życia nad Wisłą i Odrą. Jak wszyscy mogli przekonać się z telewizji i lektury konferencyjnego stenogramu w „Rzeczypospolitej" nie tak dawno sugerował on rzecznikowi rządu, iż zgoda „reżimu" na wybory Miss Polonia musi być wredną manipulacją i mieć na celu odwracanie uwagi od innych kwestii. Któż da głowę, że nasz faworyt nie wpadnie tym razem na pomysł odwrócenia sytuacji i nie będzie np. sugerował, że w r. 1985 „reżim" konsultuje ceny, ordynację wyborczą do Sejmu i parę innych jeszcze drobiazgów dla odwrócenia uwagi polskiego społeczeństwa od wyborów Miss Polonia?

Również z drugim przykładem sprawa nie jest prosta. Pomijając niegodny zarzut, że całą sytuację w Łomży (lub gdzie indziej) red. Atlas po prostu zmyślił, mamy do wyboru jeszcze więcej wariantów. Krewki proboszcz mógł zmienić miejsce swej służby. Mógł również na przykład pójść na jakieś taktyczne układy z lokalnymi organizatorami imprezy, dotyczące nie tylko imponderabiliów. Mógł wreszcie w całej sprawie zmienić zdanie, nie zmieniając przy tym szat.

Państwo jesteście zdania, że trzeci wariant jest nie do przyjęcia? Nie jestem taki pewien. Wpadł mi oto w ręce niedawny numer kwartalnika „Kultura i Społeczeństwo" wydawanego przez Komitet Nauk Socjologicznych PAN i znalazłem w nim wyniki badań J. Mariańskiego wśród młodzieży, dotyczących m. in. tego **czy i o ile poniżające jest wzięcie przez kobietę udziału w publicznym konkursie piękności.**

Autor, skądinąd również ksiądz, socjolog religii związany z Katolickim Uniwersytetem Lubelskim, stwierdza wprost: **„Wyraźnie poza sferą zagrażającą godności mieści się wzięcie przez kobietę udziału w publicznym konkursie piękności. Sugestia wysunięta przez prof. Marię Ossowską o poniżającej wymowie udziału kobiety w publicznym konkursie piękności nie potwierdza się we współczesnych warunkach społeczno-kulturowych".**

JAK widać również i tu nie można więc wykluczać z góry jakiegokolwiek z wariantowych rozwiązań. Sądzę, że zbliżające się spotkania „przy jajeczku" mogą sprzyjać konsultacjom również w zaproponowanych tu tematach.

W każdym jednak wypadku życzę Państwu Wesołych Świąt i pomyślnych wyborów.

Jerzy PAJKOWSKI

Polskie Nagrania zapowiadają

Bill Haley i inni

POLSKIE Nagrania, zdopingowane przez innych wytwórców płyt, także zaczynają sięgać po muzykę młodzieżową. I tak, w najbliższym czasie, ukazać się ma **nowy LP grupy Maanam**, w połowie roku — poprzedzony „pilotem" singlem — **LP zespołu Jan Kowalski** oraz gdzieś na jesieni **LP grupy Dżem**. Przygotowywane są też płyty licencyjne — **elektroniczna muzyka Klausa Schultze** oraz klasyka rock and rolla — **Billa Haleya.**

Trzecia opera w Wiedniu

BYĆ MOŻE, Wiedeń otrzyma trzecią scenę operową. Z inicjatywą tą wystąpiły władze miejskie stolicy Austrii argumentując, że siedziba słynnej Staatsoper, zaliczanej do czołowych scen świata, jest zbyt szczupła w stosunku do zainteresowania publiczności. Widownia gmachu mieści niewiele ponad 1600 osób, co ma też wpływ na ceny biletów, przekraczające 50 dolarów.

Wiedeń posiada co prawda drugą scenę muzyczną — Volksoper, jednak jej ranga nie dorównuje pozycji Opery Państwowej.

Kto lepiej kłamie?

JAK dowodzą wyniki badań Instytutu Psychologii Racjonalnej w Monachium, kobiety kłamią znacznie lepiej niż mężczyźni. Próbom poddano 1500 mężczyzn oraz 1500 kobiet. Wypowiadali oni nieprawdziwe twierdzenia, starając się to ukryć. Przeszło 60 proc. mężczyzn natychmiast się zdradziło, natomiast większość pań mówiła nieprawdę wręcz znakomicie...

Krzyżówka na święta

Wadliwie działające urządzenia elektryczne bywają przyczyną nieszczęśliwych wypadków. Nie zwlekaj z ich naprawą!

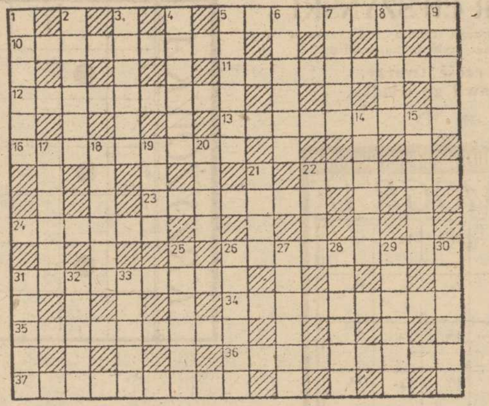

POZIOMO: 5) kutwa, skąpiec, 10) otoczenie, osaczenie, 11) dewocja, 12) nauka rolnicza zajmująca się produkcją roślinną, 13) kobieta dużo i szybko mówiąca, 16) dawny drewniany instrument muzyczny, 22) sportowiec w czepku, 23) rodzaj ciasta z jabłkami, 24) ojczyzna prezydenta Pertiniego, 26) pomarańczarnia, 31) mocny grubo skręcony sznur, 34) gra godowa cietrzewi, 35) wycięty w lesie pas dzielący teren leśny na stałe jednostki gospodarcze, 36) podróżnik, 37) napój chłodzący.

PIONOWO: 1) flirt, 2) step północnoamerykański, 3) chiński statek żaglowy, 4) niedokrwistość, 5) roztrząsanie problemów na zebraniu, posiedzeniu, 6) umowny znak o treści informacyjnej, 7) styl w architekturze, 8) ruch ciała dookoła osi, 9) pieczenie w przełyku, 14) ogłada towarzyska, 15) lekkie obuwie damskie, 17) ananas, gagatek, 18) miasto, w którym znajduje się muzeum powozów, 19) lud, 20) komisja sędziowska, 21) smród, 22) zamysł, projekt, 25) wielki, gęsty las, 26) okres ośmiu dni, 27) łuk wsparty na dwóch filarach, 28) siły przyrody i jej przejawy, 29) w brydżu: brak kart w którymś kolorze, 30) ścieżka parkowa, 31) ulubieniec, faworyt, 32) baśniowy skarbiec, 33) prezes PZKol.

ROZWIĄZANIA prosimy nadsyłać pod adresem redakcji (wyłącznie na kartach pocztowych) **w terminie 10-dniowym z dopiskiem „Krzyżówka na święta"**. Wśród autorów prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy 3 bony premiowe PKO po 250 zł każdy ufundowane przez Państwowy Zakład Ubezpieczeń.

Rozwiązanie krzyżówki z dnia 22 marca. Poziomo: wypadek, dobytek, rzęsa, wydanie, turysta, wsypa, ziomek, strawa, ogródek, stator, rumień, tężyzna, oranie, władza, zagłęcie, galery, Kossak, malec, zagadka, harówka, taśma, batalia, materac. Pionowo: wywóz, pudło, danie, drew, męty, data, beret, „Tosca", klapa, strażnica, podszycie, interna, motanie, Kortezy, skrawek, Rumcajs, wierzba, grzyb, legat, rydel, obrót, skwar, kwarc, mata, liść, cham.

NAGRODY (bony premiowe PKO po 250 zł) ufundowane przez PZU wylosowali: Marek Madeła, Jacek Baranowski, Maria Fatyga. Zamiejscowym wysyłamy pocztą.

Pół żartem — pół serio

MINI—HOROSKOP

1985. 04. 07. – 04. 13.

BARAN. Zapowiada się sympatyczny i udany tydzień. Pokonanie nękających kłopotów sprawi, że bardziej zainteresujesz się urokami życia. Możliwa podróż oraz atrakcyjna znajomość. Niespodzianka w pracy. Zdrowie i finanse dopiszą. Ważny Wodnik.

BYK. Interesujący okres w pracy. Twoje ambicje zostaną zaspokojone, ale wystrzegaj się podejmowania zobowiązań bez pokrycia. W życiu osobistym nowe znajomości i frapujące wydarzenia. Poprawa finansowa.

BLIŹNIĘTA. Wzrost energii i chęci działania. Nowe plany, pomysły i przedsięwzięcia. W sprawach serca działania nazbyt spontaniczne. W domu miła niespodzianka. Dodatkowy dopływ gotówki. Życzliwa Waga.

RAK. Tydzień udany choć nie obejdzie się bez nerwowych chwil. Zbyt emocjonalnie podchodzisz do wszystkiego a należy oddzielić rzeczy istotne od błahych. W sprawach osobistych duże wydatki ale złagodzone większymi dochodami. Zdrowie dobre.

LEW. Twoje akcje w pracy idą w górę. W sprawach osobistych pasjonująca przygoda okaże się niewypałem. Poprawa zdrowia i finansów. Sympatyczny Koziorożec.

PANNA. Tydzień wielkich emocji, nowe obowiązki i nowe uczucia. Musisz przystosować się do zmienionych warunków i nie tyranizować bliskiej osoby. Zdrowie i finanse dopisza.

WAGA. W pracy ostre starcie z kolegami. Panuj nad nerwami i złym humorem. Również w domu. Wszystko wskazuje na to, że osiągniesz wytyczony cel, więc nie ma powodu do zniecierpliwienia. Przyjazny Lew.

SKORPION. W pracy pewne niedopatrzenia dadzą znać o sobie. Najwyższy czas przystąpić do konkretnych działań. W sprawach osobistych szansa na odzyskanie spokoju i pewności siebie. Przychylne znaki Baran i Ryby.

STRZELEC. Tydzień wymagający dużej ruchliwości i energii. W sprawach domowych potrzebna Twoja obecność i pomoc. Trochę kłopotów finansowych zlikwiduje dodatkowy dopływ gotówki.

KOZIOROŻEC. Tydzień nie będzie należał do ulgowych, ale pomyślnie załatwisz sporo spraw zawodowych i prywatnych. Spotkanie z dawno niewidzianą osobą sprawi, że ożyją wspomnienia i dawne zainteresowania. Przyjazny Lew.

WODNIK. Gorący okres. Możesz spotkać się z wieloma sprzecznymi życzeniami i sugestiami które trzeba będzie pogodzić. Twoja dyplomacja zyska pole do popisu. W sprawach osobistych na pierwszy plan wysuną się emocje sercowe.

RYBY. Tydzień pełen nerwowości, ale zakończony sukcesem. W sercu wiosna. W domu radosne zamieszanie. Nie zapominaj o Pannie.

BARAN (21.III.—20.IV)

ONA. Kobieta spod tego znaku w niczym nie przypomina owieczki. Jest życiową aktorką, która więcej obiecuje niż naprawdę posiada. Jej sposób bycia fascynuje mężczyzn, którzy skłonni są widzieć w niej wulkan seksu. Cóż kiedy jej tacy partnerzy nie odpowiadają. Kobiety urodzone w znaku Barana mają też tendencję do popadania w skrajności — raz są pełnymi entuzjazmu małymi bohaterkami, kiedy indziej obolałymi cierpiętniczkami, milcząco znoszącymi przeciwności losu. Mężczyźni wyobrażają sobie, że możliwości erotyczne tych kobiet są niewyczerpane, a życie z nimi to pasmo atrakcji i niespodzianek. A rzeczywistość — rozczarowywuje — i to często obie strony.

ON. Dla panów urodzonych pod znakiem Barana sens życia erotycznego stanowi zdobywanie. Są to wieczni myśliwi. Lecz, o dziwo zdobycz cieszy ich mniej niż samo zdobywanie. Pan Baran najlepiej czuje się w roli terapeuty — wobec kobiet nieśmiałych, zakompleksionych, nadwrażliwych, znerwicowanych, nieszczęśliwych i niezadowolonych z życia. Baran doskonale czuje się też jako kochanek takich kobiet. Nigdy nie pragnie pań pewnych siebie, które mogłyby go zdominować. Tego nie zniósłby za żadną cenę!

Żona mordercy — konsultantką

ŻONA oszalałego mordercy Jamesa Huberty, który 18 lipca ub. r. wszedł z 3 karabinami i ponad 400 sztukami amunicji do restauracji koncernu McDonalds i następnie w amoku zastrzelił 21 osób i ranił 19 przed uśmierceniem go przez policję, otrzyma 100 tys. dol. jako konsultantka telewizyjnego filmu o tym krwawym wydarzeniu.

Etna Huberty część honorarium przeznaczy na odszkodowanie dla rodzin ofiar tej najstraszniejszej w amerykańskich kronikach policyjnych zbrodni dokonanej w ciągu jednego dnia przez pojedynczego przestępcę. Również producenci filmu zgodzili się przekazać część wpływów z filmu na fundusz ofiar krwawego incydentu.

Jak się ubrać?

JEDEN z największych nowojorskich domów mody ogłosił ankietę dla mężczyzn. Zawierała ona tylko jedno pytanie: **„Jak ma się ubrać moja żona na wieczorne przyjęcie?"** Pierwszą nagrodę przyznano panu, który odpowiedział: **„Szybko!".**

PRASÓWKA

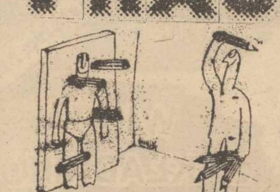

DZIŚ WYŁĄCZNIE O JEDZENIU

SPOSÓB NA WIĘCEJ MIĘSA?

◇ Monopol mięsny to nie tylko dżungla przestępczości gospodarczej, o czym stale dowiadujemy się z doniesień prokuratury i milicji, ale jedna z największych w kraju sfer niegospodarności i marnotrawstwa. Rozbicie monopolu mięsnego i wprowadzenie właściwego, ekonomicznie uzasadnionego systemu subwencji, to tylko jedna z ważniejszych dróg wyjścia z impasu. Konieczne są także kroki dyscyplinujące załogi i administracje zakładów mięsnych (...). Tysiące, dziesiątki tysięcy ton mięsa można uzyskać więcej gdyby spuszczono zepsutą krew z chorego organizmu monopolu mięsnego — **twierdzi Tadeusz Podwysocki z tygodnika „Veto"** (wydanie świąteczne).

SEKS I HERBATA

◇ Moja znajoma, która miała kilku mężów, każdemu z nich podawała herbatę w ilościach nieograniczonych. Kiedyś mogła sobie na to pozwolić — herbata przelewała się niczym Niagara. Nie będąc Japonką jest generalnie za pojeniem ukochanych mężczyzn herbatą (...) Herbata wytwarza nastrój intymny, pobudza przy tym system nerwowy, co zawsze wiele obiecuje. Telewizyjne „Sekscesy", tatar z konia i herbata to podstawowy zestaw środków pobudzających.

Takie oto afrodyzjaki reklamuje Jerzy Górzański z „Anteny".

RADY PRAKTYCZNEJ GOSPODYNI

◇ **Nieco zmodyfikowana przez nas rada Praktycznej Gospodyni z „Kobiety i Życia":**

Żeby **chińska** wieprzowina skruszała, trzeba po rozmrożeniu natrzeć ją solą i pieprzem **tureckim**, zmieloną **węgierską** papryką, obłożyć na tarce jarzynami, dodać do tego puszkę **bułgarskiego** przecieru pomidorowego...

Wygląda na to, iż krajowe będą tylko jarzyny i... praca.

KTO MA ŚWINIE, TEN NIE ZGINIE...

◇ Wielkanocnej szynki już nie uda się nam zmajstrować, przepisy zresztą zabraniają pod karą ubijania świń bez dłuższej z nimi znajomości (...). W starych książkach kucharskich podają, że prosię w sam raz pasuje na stół wielkanocny, ale dokładnie nie wiem czy na to pozwalają przepisy. Wymiary piecyków w obecnych kuchniach — na pewno nie. Ceny prosiąt są nadal wysokie, kupujących nadal dużo. Być może znaczy to, że za parę lat będziemy mieć więcej świń niż obecnie. Apetyczna perspektywa. Nie bez kozery chłopi mawiają, że kto ma świnie, ten nie zginie...

(Opinia Marka Przybylika z „Życia Warszawy")

STOLICZKU, NAKRYJ SIĘ!

◇ 1/2 kilo kapusty, 1/2 kilo kartofli, 1/2 kilo śledzi, 1/2 litra wódki no i mamy 1000 zł z głowy...

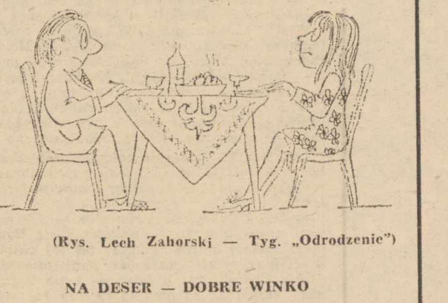

(Rys. Lech Zahorski — Tyg. „Odrodzenie")

NA DESER — DOBRE WINKO

◇ Tadeusz Raś, z pochodzenia Polak zamieszkujący w RFN, od kilkunastu lat należy do najściślejszej czołówki producentów win. Wytwarzane przez niego 24 gatunki wspaniałego wina zdobyły blisko 200 medali. Od wielu lat T. Raś za pośrednictwem central handlu zagranicznego „Agros" i „Baltona" sprzedaje swoje wina do Polski. Są one podawane w najelegantszych hotelach i lokalach rozrywkowych — informuje rodaków w kraju i za granicą „Kurier Polski" (wydanie także dla Polonii).

Przekład: Robert Ginalski

81

Jąkając się, Bertrand Verner podziękował jej wylewnie i przedstawił pozostałych dygnitarzy — pracowników wieży Eiffla i Międzynarodowego Funduszu Pomocy Dzieciom. Przywitała się z nimi z wdziękiem. Mówiła po francusku prawie nienagannie, od czasu do czasu — kiedy miała coś błyskawicznie odpowiedzieć — przechodząc na angielski, a wówczas w jej silnym, aksamitnym głosie słychać było ślady amerykańskiego akcentu typowego dla zachodniego wybrzeża.

Francuscy ochroniarze, otaczający grupkę powitalną w dyskretnej odległości, rozstąpili się, by przepuścić panią Wheeler i jej eskortę do windy. Nie wpuścili do windy nikogo więcej, uznawszy, że im mniej osób będzie się kręcić dookoła ich podopiecznej, tym lepiej.

Tymczasem w kuchni przylegającej do restauracji na pierwszym tarasie, gdzie miał się odbyć bankiet na cele dobroczynne, Albert starał się opanować totalny chaos. Albert był szefem kuchni i ostatnie, czego sobie życzył, to wtargnięcie konkurencyjnego kucharza w otoczeniu paru dziesiątków pomocników i kelnerów, dźwigających nieprawdopodobne ilości sprzętu. I chociaż uprzedzono Alberta o inwazji Restaurant Larousse, specjalizującej się w dostarczaniu potraw na wszelkiego typu imprezy, to i tak spoglądał on na intruzów z urazą i wrogością. Przez pewien czas w milczeniu obserwował, jak C.W. przejmuje w posiadanie jego kuchnię, aż wreszcie nie wytrzymał.

— Tiens! — warknął. — Odgrzewane jedzenie! Fuj!

C.W. okręcił się ku niemu na pięcie.

— Odgrzewane! Odgrzewane?! Tutaj, prostaku — ryknął, wskazując parujące skrzynie — tutaj gotuje się, powtarzam, gotuje, a nie odgrzewa, pięćdziesiąt lekkich i niedoścignionych souffes aux crevettes demoulees. Tutaj, idioto, duszą się trufle w sauce brune aux fines herbes. I ty to nazywasz odgrzewaniem, ha?

Albert wzruszył ramionami i chciał otworzyć skrzynię, lecz C.W. silnie trzepnął go po rękach.

— Nie rusz! — warknął, jak gdyby strofował niesforne dziecko.

W restauracji reszta zaproszonego towarzystwa szykowała się na powitanie gościa honorowego. Smith szepnął coś Claude'owi, który wysunął się ukradkiem na korytarz i odesłał windę towarową na dół. U stóp wieży sprzedawca lodów otworzył swoją skrzynię i wyciągnął z niej dwa pistolety maszynowe. Podał jeden z nich Grahamowi, który wskoczył do służbówki wartowników.

82

Na widok uzbrojonego Grahama strażnik zaczął sięgać po broń, lecz Mike złapał go za kurtkę munduru, przechylił przez ladę w wartowni i brutalnie przyłożył mu pistoletem. Następnie wepchnął strażnika i windziarza do windy towarowej i ruszyli na górę.

Winda osobowa zatrzymała się tymczasem na pierwszym tarasie i dwaj agenci służby bezpieczeństwa wyprowadzili panią Wheeler na korytarz. Dziki atak Claude'a zaskoczył ich kompletnie.

Pierwszy agent zwalił się z nóg, trafiony złośliwym ciosem pięty w pachwinę. Drugi chciał sięgnąć po broń, lecz jeden z komandosów Smitha chwycił go za rękę. Claude okręcił się na pięcie jednym baletowym ruchem i od tyłu kopnął drugiego agenta w podbrzusze. Komandos ciosem ołowianej pałki uwolnił francuskiego ochroniarza od troski o dalszy rozwój wypadków.

W kuchni C.W. odwrócił się do Alberta.

— A teraz, przyjacielu, pokażę ci moje pièce de résistance — parsknął. Poklepał wieko olbrzymiego pojemnika do transportu potraw. Albert bacznie śledził jego ruchy.

Wieko odskoczyło i C.W. spokojnie zaczął podawać swoim ludziom pistolety maszynowe MA-28 Meisnera i maszynowe thompsony. Następnie wycelował broń w Alberta.

— Rączki — powiedział. Kucharz i jego pomocnicy czym prędzej podnieśli ręce do góry i stanęli nieruchomo jak posągi. C.W. zachichotał. — Mój drogi Albercie, idę o każdy zakład, żeś w życiu nie widział równie zwariowanego entrée — powiedział po angielsku. Albert wybałuszył na niego oczy.

Ludzie C.W. wtoczyli nakryte serwetkami stoliki na kółkach do sali jadalnej. Kiedy zdjęli obrusy, ukazując schowaną pod nimi broń palną, Smith podszedł do pani Wheeler.

— Dzień dobry, pani Wheeler — odezwał się miłym, bezbamiętnym głosem. — Nazywam się Smith. Z przykrością muszę panią zawiadomić, że od tej chwili jest pani moim więźniem. Jeżeli dotrzyma pani towarzystwa tej młodej damie — wskazał na Leah — i nie będzie nam pani sprawiać kłopotów, to gwarantuję, że nie stanie się pani najmniejsza krzywda.

Adela Wheeler patrzyła mu spokojnie prosto w oczy.

— Sądzę, że wie pan, kim jestem — powiedziała.

Smith skinął głową twierdząco.

— Gdybym nie wiedział, to chyba nie zadawałbym sobie tyle trudu, żeby panią porwać.

Adela Wheeler wciąż wpatrywała się w niego kamiennym wzrokiem.

(cdn.)

To nie takie trudne!

ZAPRASZAMY do rozwiązania kolejnej porcji rozrywek umysłowych. Prócz rozkoszy łamania głowy trud ten może przynieść również konkretne nagrody — każdy kto nadeśle pod adresem redakcji (termin 10-dniowy rozwiązania wyłącznie na kartach pocztowych) rozwiązania minimum dwóch zamieszczonych pozycji weźmie udział w losowaniu 3 bonów PKO po 250 zł każdy

◆

JOLKA

- wiecznie modny taniec
- niegodziwiec
- Krystyna, spikerka TV
- materiał budowlany
- sedno sprawy
- jeden ze zmysłów
- wyspa z laguną
- „hangar" dla wozów
- znak Zodiaku
- pełny zestaw
- asysta, orszak
- góry z Aconcagua
- silny upływ krwi
- usposobienie
- wysłużony żołnierz
- zwierciadło
- taniec regionalny
- sfora, tabun
- modnisia
- jadalny grzyb
- dodatkowe wynagrodzenie
- zdjęcie filmowe
- sterta

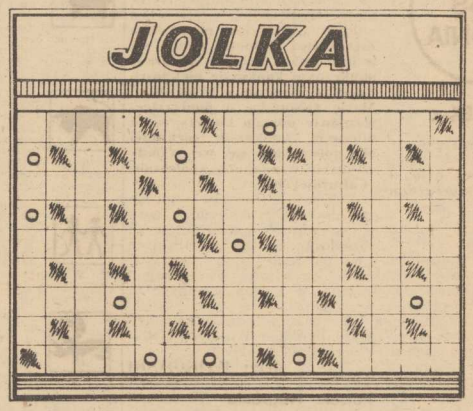

◆

Krzyżówka

POZIOMO: 1 — staropolsk. portret, 8 — na ciele po długim przebywaniu na plaży, 12 — tygodnik z podorganem „Osobno", 13 — skrót na receptie, 14 — jedn. logarytm. miary stosunku energii, 15 — wiertło, 16 — najwyższy wulkan Kostaryki, 17 — mongolska „Trybuna Ludu", 18 — w oborze lub w Zodiaku, 19 — stała posada, 20 — ważny węzeł drogowy w ptd. Jordanii;

PIONOWO: 1 — Michał... Wiśniowiecki, 2 — znana grań w Tatrach Wysokich, 3 — znany ośr. kultu rel. w pn. Izraelu, 4 — oxygenium, 5 — subtelność, precyzja, 6 — na trasie Białystok — Mońki, 7 — od lidera po „czerwoną latarnię", 9 — wynagrodzenie otrzymuje z ZUS, 10 — materiał zapalający, 11 — Jerzy (1891—1971) wybitny karykaturzysta i scenograf, 16 — przepływa przez Goleniów.

* * *

KALAMBUR CIESZYŃSKI

(ostatnia litera pierwszego członu jest zarazem pierwszą literą drugiego członu kalamburu)

Paliwo jądrowe, część twarzy, bóg Kronos pozbawił go władzy.

◁ ▷

ARYTMOGRAF

15	8	5	18	11	16
17	20	7	6	15	8
9	10	19	13	14	1
2	17	22	17	17	23
1	4	21	15	11	5
21	8	9	12	15	14
1	2	16	12	13	14
10	11	1	8	4	3

1 — rankiem i wieczorem po Annie = 1—2—3—4—5,
2 — koszenie = 6—7—1—8—9,
3 — warzywo = 10—11—12—13—14—15—11,
4 — część wagonu = 16—17—18—17—19—20,
5 — szczęściarze = 21—14—22—12—11—23—1—14.

KRZYŻÓWKA

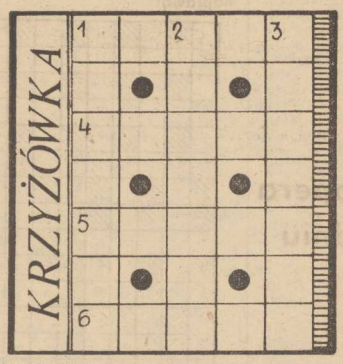

POZIOMO: 1 — taboret, 4 — na czele sił zbrojnych, 5 — domek Eskimosa, 6 — sukulent;

PIONOWO: — państwo Fulbejów, 2 — szklany pojemnik, 3 — komosa biała.

Rozwiązania z nr 58

Wirówka: gazeta, lennik, Pilica, paczka, matura, wulkan, panika, Parana, kareta, drewno, kimono, maryna, katoda, kordon, ponowa, wandal, wadera, naciek, apatia, Tłałka.

Arytmograf: szczerego przyjaciela nie zamień nawet na wiele skarbów.

Kwadrat magiczny: karat, Atala, ramol Alofi, Talia.

Jolka: zapas, Rugia, Dunin, krata, zarodek, poganka, szatnia.

Kalambur: policzek.

ROZWIĄZANIE ALGEBRAFU

174—128= 46
+ — ×
510 : 30= 17
684+ 98=782

Nagrody wylosowali: Halina Stacewicz Szczecin, Krystyna Wolińska Szczecin, Witold Juszkiewicz Świnoujście. Nagrody są do odebrania w redakcji, 3 piętro, pok. 53. Zamiejscowym wysyłamy pocztą.

Oprac. Rudolf MACURA

Sekrety mody

Lekko i swobodnie

SPÓDNICA i bluzka — to ulubiony uniform każdej z nas. Strój wygodny, praktyczny, dający możliwość dowolnego zestawiania ubioru. Tak jak suknia zobowiązuje do staranniejszego makijażu, doboru dodatków i raczej wkłada się ją na jakieś specjalne okazje — to spódnica i bluzka daje poczucie swobody i jest czymś na co dzień.

Od lat ten niebywale praktyczny zestaw nie wychodzi z mody (bez niego w ogóle trudno mówić o modzie, konfekcji, itp.), choć zmieniają się obowiązujące linie, fasony i długości spódnic, kształty kołnierzyków przy bluzkach czy szerokości rękawów. Współczesne kanony mody — jak we wszystkim — zalecają zamaszystość, obszerne formy, ubiory za duże, ryzykowne układy kolorystyczne, a nawet takie zestawienia tkanin jak kratka i paski (np. bluzka w kratkę, a spódnica w paski). Jeszcze nie tak dawno uchodziłoby to za kompletne bezguście, a tu proszę do czegośmy doszli...

Szkoda, że nie możemy tego, co na zdjęciu, pokazać w kolorze. Obydwie bluzki uszyte z tkanin utrzymanych w przepięknej tonacji kolorystycznej, wyjątkowo dobrze dobranej do spódnic. Spódnice zaś — jak widać — nie mają nic wspólnego z opnijpupkami. Mod ne są rzeczy szerokie, przymarszczane, z fałdami, plisami. Przyznać trzeba, że w czymś takim człek czuje się lekko i swobodnie, cały zaś zestaw ma wiele młodzieńczego wdzięku.

Recepta na urodę

Czy to sex appeal?

TRADYCYJNIE, około Wielkanocy w Urzędach Stanu Cywilnego robi się tłoczno. Tysiące panien i kawalerów porzuca wolny stan i postanawia odtąd pędzić wspólny żywot. Ślub jest ogromnym przeżyciem dla nowożeńców — zwłaszcza, jeśli w tego rodzaju związki wstępują pierwszy raz. Skarżyła mi się niedawno przyszła świekra, że jej jedynak na żonę wybrał pannę, która teściowej nie bardzo się po doba: „...spokojna, nie wadzi, bardzo dobry człowiek, tylko mogłaby być trochę ładniejsza". Rozumiem uczucia matki, która u boku jedynego syna widziałaby kobietę najmądrzejszą i najpiękniejszą. Ale musiało przecież być coś, co skłoniło jej syna do tego, że na towarzyszkę życia wybrał tę właśnie, a nie inną dziewczynę. Zdarza się nam niekiedy, że próbując określić jakąś osobę stwierdzamy: nie jest nawet ładna, ale ma w sobie „coś". Wdzięk, urok, to za mało, to trudno określić — lecz właśnie ta cecha staje się czasem ważniejsza od olśniewającej urody. Kiedyś określono by to może jako sex appeal, choć mnie akurat pojęcie „zew płci" wydaje się za wąskie. Sex appeal czyli powab, ponęta, które działają kusząco, pociągająco na zmysł płci odmiennej.

A przecież niejednokrotnie czarowi „szarej myszki z tym czymś" ulegają nie tylko mężczyźni, ale także kobiety. Osobowość, styl życia, taktowna pewność siebie i cały zespół mniej uchwytnych czynników składa się na to, że ktoś staje się bardzo pożądanym i atrakcyjnym partnerem.

Oddziaływać na otoczenie można poprzez najróżniejsze zabiegi kosmetyczne czy ubraniowe. Nie wysta czy jednak swojego Ja spreparować w sposób sztuczny — umalować się idealnie i modnie ubierać. Najważniejsze jest bowiem to co jest w środku. Nawet ładna twarz, o idealnych rysach może się wydać lodowata i odstręczająca jeśli widać na niej złość i nieżyczliwość. I odwrotnie — zupełnie przeciętna uroda może przyćmić tę doskonałą, jeśli jej właścicielka emanuje ciepłem, zadowoleniem i życzliwością wobec innych. Ponoć twarz jest odzwierciedleniem duszy. Bądźmy zatem dobrzy, nawet nie obojętni, a będziemy piękniejsi.

Iwona KOŁODZIEJ

Pomajsterkujmy

Jak to robią inni?

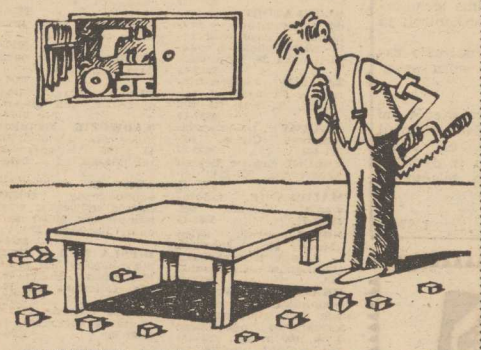

POJUTRZE święta — nie czas więc na majsterkowanie. Korzystając z przerwy spójrzmy jednak — jak to robią inni? Ano właśnie tak! Tylko dlatego, że nie korzystają z „Kurierowego" kącika porad. Kolejne rady dla majsterkowiczów — za tydzień.

Samo zdrowie

Jabłuszko, jabłuszko...

JUŻ w starożytności znano cudowne właściwości jabłek. Zawierają one ponad 20 substancji mineralnych. Są zalecane sportowcom i naukowcom (ze względu na zawartość fosforu) niskociśnieniowcom (arsen i żelazo), osobom cierpiącym na zaparcie (pektyny, kwasy), dzieciom chorym na biegunkę (surowe tarte). Jabłka zaleca się kierowcom jadącym na długich trasach jako środek antyzmęczeniowy i „antysenny". Cukier zawarty w miąższu nie tylko wzmacnia mięśnie, ale reguluje poziom tego składnika zawartego we krwi, co właśnie zapobiega zasypianiu. Średniej wielkości jabłko zawiera ok. 40 kalorii. Jest bardzo polecane jako drobna przekąska dla wszystkich, którzy dbają o linię lub się odchudzają a trudno jest im pracować o pustym żołądku. Spośród zawartych w jabłkach witamin, cenna jest witamina C. Cytryny, pomarańcze, porzeczki mają jej wprawdzie więcej, ale zawierają wysoki procent kwasów.

Mazurki retro

MAZURKI były specjalnością kuchni staropolskiej. Różniły się smakiem, wyglądem i kształtem. Dekorowano je owocami, różnokolorowym lukrem, zajączkami z czekolady, malutkimi pisankami. Na tegoroczne święta wybraliśmy kilka tradycyjnych mazurków łatwych do wykonania.

MAZUREK na białkach: 11 białek (zostaną z pieczenia bab świątecznych) 25 dkg cukru pudru, 25 dkg zmielonych orzechów wanilia 28 dkg czekolady. **Lukier:** 20 dkg cukru pudru, łyżka masła łyżeczka ekstraktu kawowego, 2—3 łyżki mleka. Białka ubić na sztywną pianę dodając w czasie ubijania cukier puder. Zmielone orzechy połączyć delikatnie z pianą, wanilią i czekoladą. Masę tę włożyć do wysmarowanej masłem i wysypanej mąką tortownicy. Wkładamy do nagrzanego piekarnika i pieczemy 40 min. w umiarkowanej temperaturze. **Lukier:** cukier puder ucieramy z łyżką topionego masła i ekstraktem kawowym, dodając stopniowo gorące mleko. Ciepłym lukrem pokryć ochłodzony mazurek. Udekorować orzechami.

Znakomity mazurek orzechowy: Ciasto: 25 dkg krupczatki, 18 dkg masła 10 dkg cukru pudru, 2 żółtka. **Warstwa czekoladowa:** 4 jaja, 25 dkg cukru, 25 dkg czekolady, 12 dkg mąki krupczatki, 12 dkg rodzynków, 12 dkg orzechów. **Lukier:** 50 dkg cukru w kostkach, łyżka octu, szklanka wody, kieliszek rumu, koniaku lub soku cytrynowego.

Cukier utrzeć z żółtkami na pianę, dodać masło i dalej ucierając wsypać mąkę. Zagnieść ciasto, cienko rozwałkować i ułożyć na blasze. Przygotować warstwę czekoladową: 4 jajka utrzeć z cukrem, dodać płynną, ale niezbyt gorącą czekoladę i mąkę. Ucierać 15 min., dodać rodzynki i zmielone orzechy. Masę równomiernie rozsmarować na podpieczonym spodzie i ponownie wsunąć do średnio gorącego piekarnika na 20—25 min. Gdy mazurek wystygnie polukrować go i przybrać skórką pomarańczową oraz orzechami. **Lukier:** Cukier w kostkach zalać szklanką wody z octem i gotować do „nitki". Zdjąć z ognia, odstawić na ok. 10 minut i przelać do glinianej miski. Ucierać. Po kilku minutach powstanie gładka masa, która należy uszlachetnić rumem, koniakiem lub sokiem z cytryny. (ela)

Ze sztambucha prababci

Mowa kwiatów

Fiołek zaleca dyskrecję i ostrożność — „nikt nie wie o naszej miłości" mówi mały niepozorny, ale pachnący bukiecik.

Z kolei **floksy** wręczane bywały albo w sytuacji skrajnego zagrożenia ze strony nieżyczliwych, albo na zakończenie znajomości, prosiły bowiem kategorycznie: „spalmy nasze listy!".

Przestanie żółtych **kaczeńców** było szczególnie na miejscu, gdy ofiarodawca znajdował się w podróży, bowiem za ich pośrednictwem adresatka lub adresat dowiadywali się, że „z dala od ciebie jestem smutny". Kwiat **kaliny**, o której Lenartowicz pisał, że „z liściem szerokiem, nad modrym w gaju rosła potokiem", był wyrazem uczucia nie tylko płomiennego, ale i desperackiego określanego często jako „miłość aż po grób" — kalina dramatycznie oznajmiała bowiem: „serce mi pęknie, jeżeli mnie porzucisz". Nieco inny nastrój wprowadzała **koniczyna**, gdyż filuternie zapytywała: „chciałbym (chciałabym) wiedzieć...". **Konwalie**, także chętnie wręczane w maju, były wyrazem hołdu i podziwu: „nic cię tak nie zdobi, jak twoja uroda" oznajmiał zakochany młodzieniec spłonionej dziewoi wiązanką pachnących konwaliowych dzwoneczków ukrytych między dużymi zielonymi liśćmi. Swoją wymowę mają także rygorystycznie chronione przez prawo ozdoby górskich hal — **krokusy**. Wręczać je możemy śmiało w odmianie doniczkowej, proponowanej przez kwiaciarnie, należy tylko pamiętać, że **krokus fioletowy** pyta: „czy żałujesz, że mnie kochasz?", zaś **krokus żółty** powątpiewa: „czy twoje uczucia są prawdziwe?".

UWAGA!
Odbiorcy gazu m. Trzebiatowa

ZAKŁAD GAZOWNICZY
SZCZECIN

powiadamia odbiorców gazu,

że dnia 10 kwietnia 85 r. o godz. 12.00 wpuszczony będzie do sieci gazowej

GAZ ZIEMNY
WYSOKOMETANOWY
GZ-12 wg PN-70/C-960001

Nowo wprowadzony gaz ziemny spalać się będzie na palnikach kuchni gazowych długim, żółtym i kopcącym płomieniem. W dniu zmiany gazu, w momencie zauważenia charakterystycznego dla spalania gazu ziemnego płomienia na palnikach kuchni, należy wszystkie urządzenia gazowe natychmiast wyłączyć.

Od tej chwili:
1. Wolno korzystać jedynie z palników nawierzchniowych kuchni po uprzednim wyregulowaniu wysokości płomienia spalanego gazu. Regulację tę przeprowadzą użytkownik urządzenia przez zmniejszenie ilości gazu dopływającego na palnik (przekręcając pokrętło kurka w prawo) tak, aby uzyskać wysokość płomienia spalanego gazu rzędu 3—4 cm.

2. Zabrania się używania: a) piekarników kuchni gazowych, b) pieców kąpielowych, term i innych urządzeń gazowych, do chwili przebudowy ich przez ekipy monterskie naszego zakładu.

Przebudowa aparatów sprawnych technicznie dokonana będzie na koszt zakładu. Przewidywany czas trwania akcji od 1985-04-10 do 1985-05-10. Bliższych informacji na temat zmiany gazu udzielamy w Oddziale Produkcyjnym Trzebiatów, pl. Lipowy nr 14, tel. 72-388.

1580-K

ZMOTORYZOWANI!

Informujemy, że z dniem 15 kwietnia 85 r.
ZAKŁAD WULKANIZACYJNY
mieszczący się przy ul. Śląskiej 51 (za restauracją „Paloma") uruchamia dodatkowo

WYWAŻANIE KÓŁ
SAMOCHODÓW OSOBOWYCH

poza dotychczasową działalnością tj.:

- **naprawa dętek — każdego rozmiaru**
- **naprawa opon — samochodów osobowych i dostawczych**
- **naprawa opon bezdętkowych — samochodów osobowych.**

Zakład świadczy usługi w godzinach od 8 do 16.
Zakład świadczy usługi dla ludności i jednostek uspołecznionych.
ZAPRASZAMY.

1595-K

Pracownicy poszukiwani

PRZEDSIĘBIORSTWO
POŁOWÓW DALEKOMORSKICH
I USŁUG RYBACKICH
„GRYF"
w Szczecinie

zatrudni zaraz

GŁÓWNEGO ENERGETYKA

Wymagane kwalifikacje: wykształcenie wyższe w zawodzie elektryka — energetyka, czteroletni staż pracy na kierowniczym stanowisku w zakładzie niższej kategorii energetycznej lub stanowiskach dozoru.

Bliższych informacji dot. warunków zatrudnienia udzieli główny mechanik ds. lądu, tel. 405-420 lub 405-550. Zainteresowani kandydaci winni zgłaszać swoje oferty w Dziale Kadr, ul. Władysława IV przy Nabrzeżu Bułgarskim, w godzinach od 7 do 14.

1582-K

Pracownicy poszukiwani

SZCZECIŃSKA
FABRYKA NARZĘDZI
w Szczecinie
ul. Narzędziowa 23/25

zatrudni:

ZASTĘPCĘ DYREKTORA
ds. TECHNICZNYCH

Wymagane warunki:

— wykształcenie wyższe techniczne
— staż pracy minimum 8 lat w tym na stanowisku kierowniczym lub samodzielnym 5 lat
— wiek do 45 lat
— dobry stan zdrowia.

Kandydaci zobowiązani są do przedstawienia następujących dokumentów:

— kwestionariusz osobowy
— odpis dyplomu
— świadectwo zdrowia
— opinia za okres ostatnich 5 lat pracy
— 3 fotografie.

Oferty wraz z dokumentami należy składać w Dziale Spraw Pracowniczych Szczecińskiej Fabryki Narzędzi w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia w prasie.

1584-K

PRZEDSIĘBIORSTWO
ROBÓT MONTAŻOWYCH
PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO
„MONTOCHEM"
w Gliwicach

zatrudni
na terenie Zakładów Chemicznych „Police" w Policach

pracowników
na następujące stanowiska:

- **specjalista ds. kontroli jakości** — wymagane wykształcenie średnie techniczne, minimum 6 lat stażu w kontroli jakości
- **kontroler jakości** — wykształcenie zawodowe, minimum 3 lata stażu pracy w kontroli jakości.

Warunki pracy i płacy do omówienia w PRMPChem. „Montochem" Zarząd Robót Montażowych w Bydgoszczy ul. Aleja LWP nr 65, tel. 61-13-51 lub w dyrekcji przedsiębiorstwa w Gliwicach, telefon nr 32-08-11.

1583-K

Uprzejmie informujemy,

że z dniem 1.04.1985 r. uruchomiliśmy na Pomorzanach przy ul. Klemensiewicza 4—10 w pobliżu Spółdzielni „Meblosprzęt" nowy zakład złotniczy.

Swiadczymy usługi w zakresie złotnictwa gwarantując krótkie terminy wykonania zleceń. Zakład ten polecamy szczególnie przyszłym małżeństwom ze względu na szybkie wykonywanie obrączek.

Spółdzielnia Pracy
„Metalotechnika".

1581-K

BIURO „DROBIARZA"

informuje,
że dnia 10 kwietnia br. na pl. Kilińskiego w Szczecinie od godz. 10 do 16 odbędzie się sprzedaż 5-tygodniowych kurcząt nieseksowanych w cenie 110 zł/szt.

1624-K

NAUKA

ANGIELSKI, tel. 22-35-51. 9512-G

PRACA

EMERYTA i ucznia do zakładu hydraulicznego przyjmę. Kaszubska 27 A/22 po 18. 9785-G

ZATRUDNIĘ emeryta stolarza w branży drzewnej. tel. 521-440. 9788-G

KRAWCOWĄ i rencistkę w zakładzie zatrudnię, tel. 347-10 po 19. 9921-G

MATRYMONIALNE

BIURO matrymonialne „Marynarz" posiada kontakty krajowe, zagraniczne, Szczecin 10, skrytka 3. 9702-G

PARTNERA życia znajdziesz w Biurze „Wedwoje". 00-957 Warszawa, skr. 109. 1512-K

NIERUCHOMOŚCI

DZIAŁKĘ warzywną w Dąbiu zamienię na działkę Mierzyn lub Pogodno, tel. 79-19-09. 8949-G

DOMEK z dużą działką w Milanówku k. Warszawy sprzedam lub zamienię na domek w Szczecinie, tel. 23-33-29. 9766-G

DOMEK w Wielgowie sprzedam, w rozliczeniu mieszkanie, tel. 616-296. 9832-G

RÓŻNE

TELENAPRAWY Jaktmowicz, 22-09-67. 4213-G

TELENAPRAWA Miśkiewicz 527-680. 6724-G

TELENAPRAWY Splicker 613-658. 7248-G

COLOR — naprawa Kaczorek, 75-100. 8018-G

TELENAPRAWY Czernik 809-04. 7657-G

TELENAPRAWY Michalak 613-994. 7517-G

TELENAPRAWA Charuk 729-07. 6183-G

TELENAPRAWY Bugajski 22-71-46. 6589-G

TELENAPRAWY śródmieście Sirowy 524-158. 8685-G

TELENAPRAWY Miałkowski 801-60. 8474-G

TELENAPRAWY Baczyk 756-34. 9779-G

TELENAPRAWY Serocki 82-35-25. 8599-G

KOLOR Jowisz, Neptun fachowo Radek, 22-77-95. 9828-G

TELENAPRAWY Knop 351-06. 9833-G

NAPRAWA Jowisz, Neptun, Thomson — Muszyński — 612-273. 9824-G

COLOR Wróblewski Rubin 202, 82-32-89. 9895-G

REGULATORY napięcia do telewizorów — wykonuje — naprawia, Tele-radiomechanika, Jagiellońska 26, Morawski. 9918-G

ŻALUZJE przeciwsłoneczne Jaworowski, tel. grzecz. 82-29-29 (15—20). 9597-G

ALARMY przeciwwłamaniowe Cielas, tel. 527-494. 9839-G

USŁUGI gazowe Leszek Skorzewski. 500-724. 8599-G

MALOWANIE, tapetowanie Wichert, tel. 82-33-71. 2553-G

NOWO otwarty sklep „Modny strój" zaprasza — Zdroje, Kordulewski, Batalionów Chłopskich 39A. 7117-G

OKAZJA! Przyjmę wspólnika, wydzierżawię lub sprzedam gospodarstwo ogrodnicze 3 ha 1600 m kw. szklarnio-namioty, kotłownia 60 proc. zaawansowania. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 9764.

PRZYSTĄPIĘ do spółki w prowadzeniu działalności handlowej lub produkcyjnej. Posiadam zezwolenie i praktykę handlową. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 9484.

HANDLOWO-usługowy punkt z dużym mieszkaniem (ok. 80 m kw.) w centrum zamienię na pokój z kuchnią. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 9561.

KUPNO

NEVADĘ kupię, tel. 89-895. 9758-G

DACHÓWKĘ zakładkową kupię, tel. 766-40 po 18. 9905-G

SPRZEDAŻ

LASEROWY gramofon Sanyo sprzedam, tel. 221-329. 9595-G

NOWY telewizor sprzedam, tel. 232-769. 9668-G

CANON — aparat i teleobiektyw sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 8904.

MINI-WIEŻĘ sprzedam, tel. 22-64-01. 9756-G

DECK kasetowy — Pioneer — CT-300 sprzedam, tel. 227-251. 9841-G

DUŻĄ wieżę sprzedam, tel. 227-251. 9842-G

BŁAM karakułowy, kurtkę z lisów sprzedam, tel. 230-551. 9373-G

ZŁOTY zegarek męski 15,6 g, lakier samochodowy, klej do tapet produkcji NRD sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 9888.

4-MIESIĘCZNE doberman sprzedam, tel. 77-43-82 Stargard Szcz. 9887-G

3,5-MIESIĘCZNEGO rodowodowego jamnika długowłosego sprzedam, Szczecin, ul. Przedwiośnie 8, tel. 705-70 po 16. 9830-G

PUDEŁKI 8-tygodniowe sprzedam, tel. 175-760 po 16. 9751-G

PUDELKI miniaturki sprzedam, Bolesława Śmiałego 47/23. 9739-G

OWCZARKA niemieckiego 2-letniego sprzedam, tel. 78-148. 9687-G

MASZYNĘ do szycia Łucznik 451 sprzedam, tel. 22-53-27. 9903-G

NOWĄ lodówkę sprzedam, tel. 22-32-16. 9915-G

PAWILON handlowy w budowie sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 9919.

AUDI 80 LS (1975) sprzedam. Oglądać parking przy hotelu „Neptun". 9922-G

OKAZJA! Fiata 1500 fabrycznie nowego sprzedam, tel. 523-875. 9916-G

ZASTAWĘ 1100 sprzedam, tel. 722-38. 9910-G

FORDA Taunusa sprzedam, tel. 521-647. 9908-G

FIATA 126p (nowego) sprzedam, tel. 175-438. 9767-G

NADWOZIE kompletne Polonezа, akumulatory 45 i 90 Ah sprzedam, tel. 524-638. 9443-G

AUDI 50, niezawodny, ekonomiczny (6 l/100), piękna sylwetka, wyremontowany (1974) sprzedam, Barnima 22A. 9226-G

DIESLA 190 D ze skrzynią biegów sprzedam. Wiadomość, Mosty 70/5, gm. Goleniów po 17. 9520-G

FIATA 125p do remontu tanio sprzedam, tel. 82-03-96. 9350-G

KAROSERIĘ Fiata 126p sprzedam, tel. 82-02-94. 9350-G

OFERUJĘ sadzonki chryzantem doniczkowych Altis i Eurf oraz ciętych, wczesnych Escort, Bornholm, Figeland, Holiday i inne. Ogrodnictwo Konrad Litwin, Szczecin, ul. Zbójnicka 12, tel. 701-28 po godz. 20. 9913-G

LOKALE

M-3 własnościowe w Leningradach II piętro osiedle Kaliny sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 9873.

3-POKOJOWE z garażem (Wyzwolenia) sprzedam, tel. 23-23-30. 9648-G

KUPIĘ lub wynajmę lokal na sklep branży konfekcyjnej w centrum miasta. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 9433.

MŁODE małżeństwo poszukuje pokoju, tel. 82-29-42 po godz. 18. 9836-G

MAŁŻEŃSTWO z dzieciem poszukuje mieszkania, tel. 89-396. 9381-G

POGODNO — wynajmę umeblowane mieszkanie M-3 na okres 2—3 lat osobie prywatnej lub przedsiębiorstwu. Oferty Biuro Ogłoszeń Szczecin 9378.

„KURIER SZCZECINSKI" — dziennik RSW „Prasa—Książka—Ruch" WYDAWCA: Szczecińskie Wydawnictwo Prasowe 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 8. REDAKCJA 70-550 Szczecin, pl. Hołdu Pruskiego 6 (skr. poczt. 70-925 Szczecin) redaktor naczelny — Ireneusz Jelonek. DRUK: Szczecińskie Zakłady Graficzne. TELEFONY: centrala 430-21, sekretariat red. naczelnego 457-41, sekretarz redakcji 467-21, dz. miejski 482-35, dz. ekonom.-morski 427-77, dz. sportowy 378-60, dz. łączności z Czytelnikami 450-21. OGŁOSZENIA przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń 70-550 Szczecin pl. Hołdu Pruskiego 8 tel. 384-34. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca

Opowiadanko sensacyjne

Agent nr 375

GUS BLATTNER z uwagą wpatrywał się w mężczyznę, który wszedł przed chwilą do biura. Przybyły ubrany był w długi płaszcz, kapelusz z szerokim rondem a na nosie miał ogromne okulary o pomarańczowych szkłach. Ponadto miał przyklejoną sztuczną brodę. Popatrzył chwilę na Gusa, następnie zdjął kapelusz, okulary i brodę, dzięki czemu okazał się zupełnie młodym mężczyzną i powiedział:

— Nazywam się Dudley McBean. Agent nr 375.

— Aha...

— Mam nadzieję, że znajduję się w biurze korespondencyjnego instytutu detektywów ARGUS, które wyławia młode talenty.

— Myślę — powiedział Gus — że lepiej będzie jeżeli porozmawia pan z moim wspólnikiem — potem wstał i wyszedł do drugiego pokoju. Siedział tam jego wspólnik, a tuż przed nim, na biurku, piętrzył się stos listów. Mężczyzna otwierał koperty i wyjmował z nich pieniądze oraz czeki. Gus powiedział do niego:

— Tajny agent nr 375 jest obok. Mam straszliwe przeczucie, że jest to jeden ze słuchaczy naszego korespondencyjnego kursu detektywów.

— Czegóż on tu szuka? — zapytał mężczyzna siedzący za biurkiem.

— Skąd mogę wiedzieć? Ja jestem w tym interesie od czarnej roboty. Te tysiące instrukcji odbijane na powielaczu dla naszych dzielnych kursantów, to moja robota, a od myślenia jesteś ty...

— Nie przejmuj się przyjacielu, wiedz bowiem, że to co robisz jest szalenie ważne, a kto wie czy nie podstawowe. Właśnie te twoje zakichane instrukcje przynoszą nam pieniądze od naszych pilnych uczniów. Sam chętnie obsługiwałbym powielacz, ale moje nogi nie znoszą długiego stania. Zajmuję się więc całą resztą a forsę dzielimy przecież na pół. Przypomnij sobie ile zarabiałeś jako pracownik stacji benzynowej a ile zarabiasz teraz.

— Nie przypominaj mi tego — powiedział Gus. — Miałem mniej pieniędzy, ale nie miałem również na karku Natalii, która mnie zdradza. Niech no tylko złapię ją na gorącym uczynku, zabiję oboje.

Wspólnik Gusa wstał zza biurka, podszedł do niego i opierając mu ręce na ramionach, powiedział:

— Tak jest zwykle, kiedy poślubi się piękną kobietę.

Przeszli teraz do pokoju w którym czekał Dudley McBean.

— Dzień dobry, drogi przyjacielu. Jestem Homer Fritsh, pułkownik w stanie spoczynku — powiedział wspólnik Gusa. — Co mógłbym uczynić dla pana?

— Cieszę się, że pana poznałem, sir. Jestem Dudley McBean — młody człowiek czekał na jakąś reakcję Gusa, a nie doczekawszy się, dodał — tajny agent nr 375. Ze Snobomish. Biorę udział w pańskich korespondencyjnych kursach, jak zostać prywatnym detektywem.

— Naturalnie — wykrzyknął Fritsh. — Ze Snobomish. Nasz najlepszy uczeń. Co sprowadza pana do Los Angeles, Dudley. Wie pan przecież, że prowadzimy kursy korespondencyjne pod czas których studiuje się w domu.

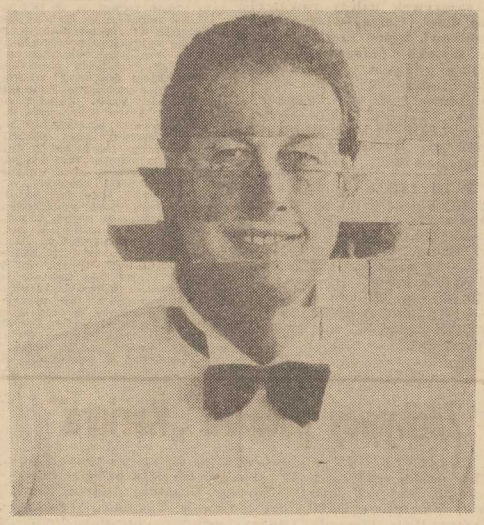

— Owszem, sir. Ale ponieważ ukończyłem już kurs pozwoliłem sobie przyjechać osobiście do centrali, aby odebrać „solidną, brązową plakietkę detektywa" oraz „piękny dyplom ukończenia kursu", co było wyraźnie zaznaczone w pierwszym piśmie, jakie otrzymałem od panów. Dodatkową opłatę w wysokości dziesięciu dolarów za plakietkę i dyplom, naturalnie wpłacę natychmiast.

Pułkownik w stanie spoczynku szukał w jasnoniebieskich oczach agenta nr 375 czegoś na kształt ironii, a gdy nie znalazł odparł:

— Myślę, że będę mógł panu pomóc, młody człowieku — wyjął z szuflady brązową plakietkę na której wyobrażony był orzeł oraz duży napis: PRYWATNY DETEKTYW. Z dumnym gestem położył ją na biurku i powiedział do Dudleya:

— Proszę, niech pan ją nosi z pełną satysfakcją — potem wyjął kawałek imitującego pergamin papieru i dodał. — Nie wpisałem jeszcze pańskiego nazwiska do dyplomu, ale jeżeli pożyczy mi pan pióro, zrobię to natychmiast. Mam ponoć przepiękny charakter pisma.

Dudley podał mu pióro i pułkownik w stanie spoczynku wpisał nazwisko młodego człowieka do dyplomu.

— No — powiedział — a więc to mamy również załatwione. Szczęśliwej podróży do Snoqualamie.

— Miejscowość nazywa się Snobomish, pułkowniku, a ponadto ja nie wracam.

— Ach, nie?

— Nie, sir. Jestem przekonany, że w Los Angeles jest więcej możliwości dla prywatnego detektywa.

— Być może. A teraz, jeśli pan pozwoli...

— Dlatego chciałbym prosić o przyrzeczoną w panów ogłoszeniu pomoc przy znalezieniu pracy jako prywatny detektyw — ciągnął nie zrażony Dudley.

— Hm, tak ma pan rację. Bystry chłopak. Obiecujący talent. Pomogę panu natychmiast — wyciągnął notes i napisał: „Pan Dudley McBean ma moje osobiste poparcie, jako prywatny detektyw. Płk Homer Fritsh". — Tak mój przyjacielu — powiedział — Wystarczy aby pokazał pan ten papier w agencjach detektywistycznych naszego miasta, zaangażują pana natychmiast.

Agent nr 375 przymocował swą plakietkę do płaszcza a potem nałożył kapelusz, okulary i sztuczną brodę.

— Kurs korespondencyjny ARGUS nr 5. Sztuka przebierania — powiedział i opuścił biuro.

— Czy przypadkiem nie przesadziłeś nieco? — zapytał Gus.

— W każdym razie zadowoliłem go w pełni.

— Do chwili, w której okaże się, że twoje nazwisko na tym świstku, który mu wręczyłeś, nie ma dla agencji detektywistycznych żadnej wartości.

— Obawiam się, że młody człowiek będzie zdziwiony, ale to da mu okazję poznać lekcję pod tytułem „Nie ufaj nikomu".

* * *

Następnego dnia pułkownik w stanie spoczynku Fritsh i Gus Blattner zajęci byli wkładaniem do kopert „pięknych dyplomów ukończenia kursu", kiedy do biura wszedł Dudley McBean, tym razem nie w przebraniu.

— Hało, a któż to nas odwiedza? — powiedział pułkownik zimno. — Nie oczekiwałem pana tak szybko.

— Odnoszę wrażenie, że potrzebna mi będzie w dalszym ciągu pańska pomoc — powiedział Dudley. — Przedkładałem dyplom i pańskie pisma polecające w wielu agencjach, ale wszędzie wyśmiano mnie.

— Przykro mi — powiedział Fritsh — ale zrobiłem już dla pana wszystko, co w mojej mocy.

— Dlatego postanowiłem rozpocząć pracę detektywa na własne ryzyko.

— Świetnie, znakomicie. Wszystkiego najlepszego.

— Pomyślałem sobie, że pan, sir, sfinansuje moje początkowe kroki w tym zawodzie.

— Ciekawe w jaki sposób wpadł pan na tę obłąkaną ideę? — zapytał pułkownik.

— To będzie dla pana doskonała lokata kapitału — ciągnął Dudley. — Bardzo dokładnie studiowałem i to mi się opłaciło. W jaki sposób, myśli pan, odkryłem pańskie biuro, jeżeli w korespondencji używał pan tylko numeru skrytki pocztowej?

— Gus — powiedział pułkownik — zostaw nas na chwilę samych. — A kiedy jego wspólnik wyszedł, zapytał. — Ciekawe jak pan to zrobił?

— Lekcja trzecia pańskiego kursu: „Obserwacja". Czekałem w urzędzie pocztowym, aż zjawi się któryś z panów i potem wystarczyło tylko iść za nim.

— Znakomicie młody człowieku.

— Szedłem więc za panem, bo to pan pułkownik był na poczcie i stwierdziłem, że idzie pan nie do biura, lecz do prywatnego domu przy Franklin Avenue, gdzie spędził pan ponad godzinę u pewnej blondynki nazwiskiem Natalia Blattner.

Pułkownik otarł czoło wykwintną chusteczką i powiedział:

— Myślałem o panu Dudley doszedłem do wniosku, że powinieniem finansować dalszą pańską karierę.

— Potrafię to ocenić, pułkowniku Fritsh — powiedział wesoło Dudley. — Ale przyzna pan że to idiotyczny zbieg okoliczności, iż owa blondynka nosi akurat to samo nazwisko co pański wspólnik.

Gary BRANDNER

Uśmiechnij się!

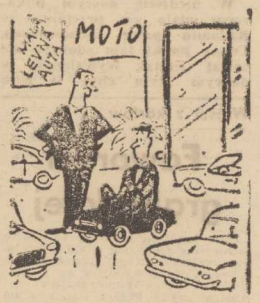

— Może nie jest zbyt wygodny, ale pali rewelacyjnie mało!

— Szybciej jeśli łaska.

— Nieważne kim pan jest, proszę wyjąć rękę z mojej torebki z orzeszkami.

— Ta nowa maszynka do golenia taty funkcjonuje wspaniale...

Canal Plus o krok od plajty

W LISTOPADZIE ub. roku przy wtórze hałaśliwej kampanii reklamowej rozpoczął we Francji działalność pierwszy płatny — a kolejny czwarty — program telewizyjny nazwany **Canal Plus**. Plus, czyli więcej, a więc dający więcej filmów, pozycji rozrywkowych, transmisji sportowych. Zanosiło się na prawdziwy sukces, bowiem dziennie napływało do 3 tys. zgłoszeń na abonament oraz zakup specjalnych anten i niezbędnych dekoderów (urządzeń umożliwiających odbiór programów, oferowanych tylko „swoim" klientom). W trzy miesiące później nastrój euforii ustąpił realnym obawom, że roczny deficyt może sięgnąć 800 milionow fr. i zagrozić plajtą!

Przyczyny załamania były różne. Już w pierwszym okresie wystąpiły trudności techniczne, nie najlepszy obraz, niedostatek dekoderów, niewłaściwe anteny, nieodpowiednie gniazdka w starszych typach odbiorników. Odczuło je ok. 4 proc. abonentów, a przecież każdy z nich musiał zainwestować po ok. tysiąca fr.

W styczniu br. Canal Plus doznał bardzo poważnego ciosu. Była nim zgoda prezydenta na uruchomienie w przyszłości innych sieci prywatnych TV o charakterze komercyjnym, które będzie stać na emitowanie programów bez abonentów i dekoderów, czyli dla wszystkich i bezpłatnie...

Na sytuację finansową Canal Plus wpłynęły też protesty właścicieli sal kinowych, których dochodom mogła zagrozić konkurencja filmów nadawanych w tej sieci TV. Doszło wreszcie do „prowokacyjnej" propozycji francuskiego magnata prasowego Roberta Hersanta, który oświadczył, że gotów jest wykupić Canal Plus. Propozycję tę kierownictwo programu zdecydowanie odrzuciło i przystąpiło do kontrofensywy. Pierwszym posunięciem stało się porozumienie z dystrybutorami filmów, na mocy którego Canal Plus zyskał prawo nadawania po dwa filmy pełnometrażowe dziennie (oczywiście po jakimś czasie ich eksploatowania w kinach) w zamian za 25 proc. wpływów. Zwrócono się również do Ministerstwa Finansów o pożyczkę 500 mln fr. dla załatania deficytu.

Walka o życie Canal Plus rozstrzygnie się do końca roku. Albo zdoła zapewnić sobie 700 tys. abonentów, co stanowi gwarancję finansowej egzystencji, albo pójdzie „pod młotek", ulegając konkurencji nowych komercyjnych programów, które do tego czasu zapewne już wystartują.

◆ Kensy i Leśniak kontuzjowani ◆ Reszczyński nie chce grać w Pogoni? ◆ 5 naszych ligowców wystąpi na własnych boiskach

Mecz outsiderów w Szczecinie

SPOŚRÓD naszych 6 ligowych drużyn piłkarskich tym razem aż 5 zagra na własnych boiskach. Jedenastka Pogoni, wciąż outsider I ligowej klasyfikacji, podejmować będzie sąsiadującą z nią w tabeli gdańską Lechię. Zwycięstwo portowców oznaczałoby awans przynajmniej o jedną lokatę.

W niedzielę naszym piłkarzom udało się przełamać w Radomiu passę niepowodzeń. Cenny punkt tam zdobyty nie został jednak wywalczony w dobrym stylu, choć w grze szczecinian zarysowały się pewne symptomy poprawy. Czy tę tendencję portowcy potwierdzą w Szczecinie — przekonamy się w przedświąteczną sobotę. Niestety do meczu z gdańszczanami Pogoń przystąpi w osłabionym składzie. Na pewno nie zagra kontuzjowany **Leśniak**. Nadto pod znakiem zapytania stoi występ, nadal odczuwającego dolegliwości **Kensego**.

W tym tygodniu Pogoń, przy czynnym wsparciu Okręgowego Związku Piłki Nożnej, czyniła intensywne starania o pozyskanie zawodnika stargardzkich Błękitnych — **Reszczyńskiego**. Niestety, piłkarz ten nie okazał zainteresowania grą w szczecińskim klubie. Na ławce rezerwowych, a być może także na boisku, pojawić się natomiast powinien wychowanek klubu, junior — **Żelazowski**.

Mimo kadrowych kłopotów Pogoni wierzymy, że jest ona w stanie uporać się z zespołem trenera Wojciecha **Łazarka**.

A oto pełne zestawienie par 20 kolejki spotkań o mistrzostwo I ligi — w nawiasach wyniki z rundy jesiennej: **Śląsk — Legia (0:2), Górnik W. — Górnik Z. (0:1), Bałtyk — Motor (0:0), ŁKS — GKS (0:1), Pogoń — Lechia (1:0), Lech — Radomiak (1:1), Ruch — Wisła (1:0). Sytuacja w tabeli: Górnik Z., Legia i Lech — po 26 pkt., Widzew — 23, Zagłębie — 21, Śląsk — 18, GKS i Górnik W. — po 18, Radomiak i ŁKS — po 17, Ruch i Bałtyk — po 16, Motor, Wisła, Lechia — po 15 i Pogoń — 14.**

W II LIDZE Stal Stocznia (9 miejsce — 17 pkt.) podejmuje Moto Jelcz Oława (7 lokata z 20 punktami), a Chemik (12 miejsce z 15 punktami) gościć będzie gorzowski Stilon (16 lokata — 11 punktów). **Stal spisuje się ostatnio bardzo obiecująco, zdobywając punkty w spotkaniach z czołowymi drużynami II ligi. Do grona liczących się zespołów w tej grupie rozgrywek należy również Moto Jelcz. Gorzej wiedzie się Chemikowi, który zaczął ostatnio wysoko przegrywać.** W meczu z ostatnim zespołem klasyfikacji ma więc szanse zrehabilitować się za niedawne wpadki. Na czele II ligi zespoły Gwardii i Odry które zgromadziły po 24 punkty, czyli o 7 więcej od Stali.

W III LIDZE lider tabeli Błękitni Stargard (21 pkt.), podejmuje Fadom Nowogród Bobrzański (10 miejsce — 13 punktów). Energetyk Gryfino (8 lokata — 13 punktów) gościć będzie Wartę Poznań (12 pozycja — 10 pkt.), a Arkonia (4 lokata — 17 punktów) wyjeżdża do Czarnych Żagań (11 miejsce — 11 punktów).

(jg)

Wieści z kortów

Faworyci grają dalej

POD znakiem łatwych zwycięstw faworytów toczy się silnie obsadzony, tenisowy turniej Grand Prix w Chicago. Rozstawiony z nr 1 John McEnroe pokonał po 48 min. gry Australijczyka Petera Doohana 6:0, 6:1, natomiast w meczu trwającym dwa razy dłużej Jimmy Connors (nr 2) pokonał Jay Lapidusa 6:2, 6:3. Awansował też nr 3 tego turnieju, Andreas Gomez, pokonując Johna Fitzgeralda 3:6, 7:6 (8:6), 6:4.

Rewanżowe mecze szczypiornistów

Ponowne zwycięstwo Ogniwa i porażka Pogoni

II-LIGOWI piłkarze ręczni rozegrali wczoraj rewanżowe mecze. Zespoły szczecińskie walczące w hali przy ul. Narutowicza podzieliły się punktami ze swoimi rywalami. Lepiej wypadli zawodnicy Ogniwa, którzy pokonali 31:24 (14:12) Ostrovię. W meczu tym dobrze zagrał **P. Cieśla**, który był motorem napędowym zespołu i zdobył 7 bramek. **Tarunt** uzyskał 6 goli, a po 5 bramek — Mańkowski i Makowski.

Nie powiodło się w rewanżu podopiecznym trenera **Łakomego**, którzy zagrali bardzo słabo pierwsze minuty i dopiero w drugiej części meczu zaczęli odrabiać straty, ale było już za późno. Ostatecznie Pogoń przegrała z Chrobrym Głogów 26:27 (11:19). Najcelniej w Pogoni rzucali: **Zamojski** — 6 bramek i **Haas** — 5. Na słowa uznania zasłużył w drugiej połowie bramkarz **Śrudka**.

(MK)

Bez Maradony Barcelona gra... lepiej

W tym roku się uda!

PAMIĘTAMY jeszcze dobrze to wydarzenie bez precedensu — strajk piłkarzy, który miał miejsce w Hiszpanii. Mija już ponad pół roku od wydarzenia, które z całą pewnością przejdzie do historii futbolu. Do gry o punkty zamiast „pazernych" piłkarskich milionerów wystąpili juniorzy i zawodnicy kopiący skórzaną kulę wyłącznie dla przyjemności. Reakcja na to wydarzenie był strajk kibiców. Groźniejszy niż niecheć do gry piłkarzy całego Półwyspu Iberyjskiego. Nie wspominając już o stratach finansowych, jakie poniosły poszczególne kluby do ruiny został doprowadzony przecież totalizator piłkarski.

Kryzys spowodowała przede wszystkim sytuacja ekonomiczna jaka w tym czasie panowała w Hiszpanii. Kluby popadły w głęboki deficyt przede wszystkim dlatego, że zaczęły się nawzajem prześcigać w podbijaniu cen przy zakupach zawodników ze wszystkich stron świata. Z ratunkiem pośpieszył przyjaciel słynnego piosenkarza Julio Iglesiasa, Alfredo Frail. Założył on agencję „A", która energicznie zajęła się sprawami propagandy meczów piłki nożnej, oraz ożywiła dość zmurszałego totolotka. Z dnia na dzień cała władza nad hiszpańską piłką przeszła w ręce konsorcjum które rządzi agencją „A". Kibice nie są z tego tak bardzo zadowoleni, ponieważ podejrzewają, że akcjonariusze zrobią z piłki grę dla bogatych śrubując ceny kart wstępu i abonamentów. Alfredo Frail gra natomiast kartą, której na imię „Zaufanie". Uważa on, że w krótkim czasie uda mu się na nowo przekonać kibiców, iż piłka nożna jest rozrywką dla wszystkich, grą prowadzoną według uczciwych reguł, a zakreślenie „iksów" na kuponach totalizatora znowu przysporzy wiele przyjemności i emocji, ponieważ o wszystkim decydować będzie forma i klasa zespołów, a nie układy i machlojki, od których żadne na świecie rozgrywki ligowe nie są, niestety, wolne.

JEDYNYM wyjątkiem w tej „przejściowej" sytuacji panującej w hiszpańskiej piłce nożnej jest FC Barcelona. „Barca" jak ją wszyscy nazywają kwitnie i gra jak nigdy dotychczas a gazety piszą o „katalońskiej rewolucji". „Barca" gra lepiej niż za czasów **Cruyffa**. Trener Terry **Venables** zbiera gratulacje i cieszy się uznaniem, jakiego nie potrafili zdobyć sobie ani **Lattek**, ani tym bardziej **Menotti**. Kibice, którzy początkowo mieli za złe kierownictwu klubu, że pozbyło się argentyńskiego duetu **Maradona — Menotti**, uważają teraz iż było to najszczęśliwsze pociągnięcie. Pozbycie się dwóch rozleniwionych i chimerycznych gwiazd wyszło na zdrowie całej drużynie, w której o wiele lepiej sprawują się **Schuster i Archibald**, a duet trenerów z Anglii **Venables — Harris** zdobył sobie ogromne zaufanie za wodników.

„El Barca" przebojem zdobyła mistrzostwo Hiszpanii. Pod koniec marca na cztery kolejki przed zakończeniem rozgrywek mogła już fetować mistrzowski tytuł. Dużo wcześniej rozpościerały się na widowni transparenty z napisem: **„Tri unfalismo"**. Prezes CF Barcelona, Lluis **Nunez** podjął, jeszcze przed zakończeniem rozgrywek, bardzo śmiałą decyzję — chce rozbudować trybuny stadionu mieszczące **120 000** widzów, tak by pomieściły one **145 000** kibiców. Projektuje „Super Camp Nou" Nieoczekiwanie natrafił jednak na silny opór ojców miasta, którzy uważają, że dodatkowych **25 000** „cules", czyli kibiców doprowadzi do chaosu komunikacyjnego i skomplikuje problemy utrzymania bezpieczeństwa publicznego. „Nunez y Nawarro" jest jednak dobrej myśli, bo przecież w przypadku przydzielenia Barcelonie prawa organizowania Igrzysk Olimpijskich w roku 1992 na „Camp Nou" odbędą się najważniejsze konkurencje tej imprezy z otwarciem i zamknięciem igrzysk włącznie.

„Aquest any si!" — w tym roku to się uda! — mówią Katalończycy. Już dzisiaj przewidziany jest wielki karnawał na Rambla Canaletes. Odbędzie się on w końcu kwietnia, lub w pierwszych dniach maja.

Jerzy ZMARZLIK

Zdobywcy pucharu „Kuriera"

PREZENTUJEMY piłkarzy Arkonii II, którzy zdobyli puchar naszej redakcji w 18 zimowym turnieju piłkarskim seniorów. Stoją od lewej: Mirosław Husarek, Andrzej Stadnik, Mieczysław Bajdowski, Sławomir Nietybuć, Stanisław Opara, Piotr Ronowski, Adam Lemański, Jarosław Hołowczak, Dariusz Ptaszyński, Janusz Bielecki i Krzysztof Grybowski. Na zdjęciu brakuje zmienionego w 86 minucie meczu finałowego Andrzeja Juszczaka.

W CZWARTKOWEJ relacji z meczu Arkonia II — Błękitni II błędnie podaliśmy nazwisko wiceprezesa OZPN — Lechosława Bartosiaka, za co przepraszamy zainteresowanego i Czytelników. (MK)

Foto: Z. Jodkowski

Peugeot — faworytem

Wystartował rajd Safari

WCZORAJ na trasę jednego z najtrudniejszych rajdów samochodowych świata — afrykańskiego Safari — wyruszyło z Nairobi 71 załóg. Honorowym starterem był prezydent Kenia Daniel Arap Moi, a wśród uczestników nie brakuje żadnego z kierowców światowej czołówki i żadnej z liczących się firm samochodowych. Z Nairobi kolumna rajdowa skierowała się do Mombasy, portu nad Oceanem Indyjskim, gdzie znajduje się meta pierwszego etapu liczącego 1650 km.

Jednym z wielkich faworytów „Marlboro Safari Rally" jest ekipa Peugeota, jadąca samochodami 205 Turbo. Kierowcy tej właśnie ekipy wygrali trzy tegoroczne eliminacje rajdowych mistrzostw świata (Monte Carlo, Szwecja, Portugalia) i nie ukrywają, że ich celem jest potwierdzenie supremacji Peugeota podczas rajdu Safari.

▲ System motywacyjny „60—40" ▲ Tenis stołowy można polubić ▲ Plebiscyt 40-lecia ▲ Dni Olimpijczyka

O tym się mówi...

◆ OKAZUJE SIĘ, że Stanisław Bander, st. inspektor GKKFiS koordynujący kontrolę zarobków polskich piłkarzy nie naliczył wszystkiego jak należy. Z tego też powodu zarzut jakoby zawodnicy Pogoni byli najlepiej opłacanymi sportowcami w kraju mija się z prawdą. Dziennikarz Presspolu J. Michałek twierdzi: **„emisariusze GKKFiS nie mieli praktycznie wstępu do zakładów pracy patronujących poszczególnym klubom. Łatwo wykryć nieprawidłowości na listach płac leżących w klubowych kasach nie sposób sprawdzić te, które znajdują się w tajemnych sejfach. I dalej: „wiem, że większość klubów stosuje system „60—40". dużymi słowy: sześćdziesiąt tysięcy za zwycięstwo na wyjeździe, czterdzieści za dwa punkty u siebie. Oczywiście „na twarz".**

Jeżeli tak jest naprawdę (kto wie?), to szczecińscy piłkarze powinni się znaleźć poza miejscem punktowanym, a być może jeszcze dalej. Teza ta wydaje się być najbliższa prawdy.

◆ Trzecie miejsce polskich tenisistów stołowych, wywalczone na mistrzostwach świata w tej dyscyplinie to piękny sukces. To co wyprawiają pingpongiści na kilku metrach zielonego stołu wprawia wielu kibiców w zachwyt i zdumienie. W Goeteborgu mogło być jeszcze lepiej gdyby polski zespół posiadał trzeciego sportowca tej miary co Andrzej Grubba i Leszek Kucharski. W grze drużynowej na pewno doszłoby do spotkania z profesorami tenisa stołowego — Chińczykami. I tak jednak jest dobrze. Czekamy jeszcze na indywidualne występy naszych asów, choć losowanie dla Polaków nie wypadło najlepiej. Żałować tylko należy, że w Szczecinie Wiskord i Stal Stocznia nie posiadają wysokiej klasy zawodników.

Okazuje się, że tenis stołowy, ten w najlepszym wydaniu, też można polubić.

◆ „Głos Szczeciński" wspólnie z Wojewódzką Federacją Sportu i Szczecińskim Klubem Olimpijczyka organizuje plebiscyt na 10 najlepszych sportowców oraz 3 trenerów w 40-leciu Pomorza Zachodniego. Jest to godny podkreślenia akcent w dziele tworzenia naszej państwowości na Ziemiach Zachodnich. Tym sposobem przynajmniej w części przypomniane zostaną osiągnięcia szczecińskich sportowców i szkoleniowców od 1945 r. po dzień dzisiejszy. Jest to niewątpliwie pogląd owa lekcja historii dla młodzieży sportowej, która niezbyt dobrze zna nazwiska dawnych mistrzów. Kto zwycięży w plebiscycie zależy od kibiców. W grę wchodzi przede wszystkim uczestnictwo sportowców na arenach międzynarodowych — igrzyskach olimpijskich, mistrzostwach świata i Europy w sportach indywidualnych i grach zespołowych. Niech zwycięży najlepszy.

◆ Rozpoczęły się Dni Olimpijczyka. Jak zawsze w kwietniu setki polskich uczestników igrzysk olimpijskich spotykają się w szkołach, zakładach pracy, instytucjach i organizacjach sportowych z młodzieżą i sympatykami sportu. Nowożytne igrzyska olimpijskie przerodziły się w ogromne widowiska. Cały świat, dzięki rozwojowi środków masowego przekazu, ma możność przekazać do swego kraju przebieg rozgrywanych zawodów sportowych. Niestety ostatnio ruch olimpijski zatracił swój pierwotny charakter. Igrzyska w Moskwie i Los Angeles odbyły się bez wielu państw liczących się w ruchu sportowym. Do sportu wkroczyła polityka i elementy „zimnej wojny". Oby najbliższa olimpiada odbyła się bez zakłóceń, i oby startowała w niej polska ekipa.

Województwo szczecińskie swoją historię igrzysk rozpoczęło dość późno, bo dopiero od 1952 r. Szczycimy się jednak, że posiadamy 38 byłych olimpijczyków. Lista ta w najbliższym czasie powiększy się chyba o dalsze osoby. Tegoroczny apel olimpijski wzywa wszystkich sportowców do bicia rekordów życiowych, zwycięstw w zawodach, zdobywania kółek olimpijskich i wiary, że idea olimpijska mimo ostatnich trudności zwycięży.

E. Paw.

Imprezy sportowe

PIĄTEK

Godz. 10 — stadion Arkonii i godz. 12 — boisko Pogoni — międzynarodowy turniej piłkarski juniorów i młodzików.

SOBOTA

Godz. 11 — stadion przy ul. Bandurskiego — mecz piłkarski o mistrzostwo II ligi Stal Stocznia — Moto Jelcz Oława.

Godz. 11 — stadion przy ul. Siedleckiej w Policach — mecz piłkarski o mistrzostwo II ligi Chemik — Stilon Gorzów.

Godz. 12 — stadion Arkonii — międzynarodowy turniej piłkarski juniorów.

Godz. 12 — Stargard, ul. Ceglana — mecz piłkarski o mistrzostwo III ligi Błękitni — Fadom Nowogród Bobrzański.

Godz. 14 — stadion przy ul. Twardowskiego — mecz piłkarski o mistrzostwo I ligi Pogoń — Lechia.

Godz. 15 — Gryfino, ul. Sportowa — mecz piłkarski o mistrzostwo III ligi Energetyk — Warta Poznań.

NIEDZIELA

Godz. 10 — stadion Stali Stocznia — międzynarodowy turniej piłkarski juniorów i młodzików.

KINA

COLOSSEUM (458-18) „E. T." g. 14, 17.15, 19.30; **KOSMOS** (380-03) „Spokojnie, to tylko awaria" g. 15, 17, 19, USA, l. 15; **DELFIN** (468-78) „Tootsie" g. 15.45, 18, 20, USA, l. 15; **POLONIA** (22-18-34) „Wodne dzieci" g. 14, 16, ang.; „Najlepszy kumpel" g. 18, USA, l. 15; **PIONIER** (475-02) „Kozi róg" g. 16, 18, 20, bułg., l. 18; **HETMAN** (Pomorzany) „Przeklęte oko proroka" g. 16.30, pol., l. 12; „Wejście smoka" g. 18.30, USA, l. 18; **ZAMEK** (kino studyjne) „Przyspieszenie" g. 17, 19, pol., l. 18; **MARS** — „Córka króla wszechmórz" g. 16, CSRS; „Hair" g. 18, 20.15, USA, l. 15; **JUTRZENKA** (Chojna) „Nie było słońca tej wiosny" pol., l. 18; **ROBOTNIK** (Pyrzyce) „Na czereśni" bułg.; „Odmienne stany świadomości" USA, l. 15; **WENUS** (Goleniów) „Sny i marzenia" pol., l. 15; **INA** (Stargard) „Powrót Jedi" USA, l. 12; **DAR** (Stargard) „Parszywa dwunastka" USA, l. 18; „Akademia pana Kleksa" — pol., cz. II; **BAJKA** (Police) „Klasztor Shaolin" g. 16, 18, 20, chiński, l. 15.

SOBOTA

DELFIN — „Tootsie" g. 11.15, 13.30, 15.45, 18; **COLOSSEUM** — „E. T." g. 15; „Błękitny grom" g. 17.15; **KOSMOS** — „Spokojnie, to tylko awaria" g. 9, 11, 13, 15, 17, 19; **BAŁTYK** — „Powrót Jedi" g. 14, 16.30, 19, USA, l. 12; **POLONIA** — „Wodne dzieci" g. 11, 14, 16; „Słodka przygoda" g. 13; „Najlepszy kumpel" g. 18; **PIONIER** — „Zwykli ludzie" g. 9, 13.30; „Wesołe miasteczko" g. 11.30, 12.30, pol.; „Kozi róg" g. 16, 18, 20; **PROMIEŃ** (374-95) „Pod Borsuczą Skałą" g. 12; „Poszukiwacze zaginionej arki" g. 13.30, 15.45, 18, USA, l. 12; **HUTNIK** — „Wesele kruka" g. 12; „Szpital Britania" g. 13, ang., l. 18; **MEWA** (Żelechowo) „Akademia pana Kleksa" g. 13.30, cz. I; „Wejście smoka" g. 15, 17, USA, l. 18; **JUTRZENKA** (Chojna) — „Nie było słońca tej wiosny"; **DAR** (Stargard) „Parszywa dwunastka" — USA, l. 18; „Akademia pana Kleksa" cz. II.

NIEDZIELA

COLOSSEUM — „E. T." g. 15; „Błękitny grom" g. 17.15, 19.30; **BAJKA** (Police) „Klasztor Shaolin" g. 16, 18, 20.

PONIEDZIAŁEK

KORAB — „Seksmisja" g. 17, pol. l. 15; „Alabama" g. 19.15, pol., l. 18; **KOSMOS** — „Spokojnie, to tylko awaria" g. 15, 17, 19; **BA**[illegible] — „Powrót Jedi" g. 14, 16.30, 19, USA, l. 12; **MARS** — „Przygody barona Muenchhausena" g. 16, fr.; „I... jak Ikar" g. 18, 20.15, fr., l. 15; **SZMARAGDOWE** — „Maria i Mirabella" g. 14, rum.; „Seksmisja" g. 15.15, 17.15, pol., l. 15; **BAJKA** (Police) „Kosmonauci" g. 12, pol.; „Klasztor Shaolin" g. 16, 18, 20; **INA** (Stargard) „Powrót Jedi" USA, l. 12.

REPERTUAR KIN na podstawie informacji OPRF.

WYSTAWY

STAROMŁYŃSKA 27 — Sztuka polska XX-lecia międzywojennego; Władztwo książąt pomorskich; Sztuka Pomorza Zachodniego XIII—XVIII w.; Dawne widoki miast nadbałtyckich i pejzaże nadmorskie; Stare srebra; Wybrane okazy broni ze zbiorów MNS — g. 9.30—15.30.

PLAC RZEPICHY — Oddział Historii Miasta: Dzieje Szczecina — dokumenty 35-lecia; Początki szkolnictwa średniego w Szczecinie — pamięci pani dyr. Janiny Szczerskiej; Dzieje fortyfikacji Szczecina — g. 9.30—15.30.

BWA ZAMEK — Rysunki St. Klimkowskiej-Bieńkowskiej; Malarstwo Andrzeja Szoka — g. 10—18.

ZAMEK WDK — Fotografia Lecha Morawskiego z Poznania — „Kobieta" — g. 10—18.

STAROMŁYŃSKA 1 — Mała Panorama Racławicka; Wolin — Wineta wykopaliska zatopionego miasta — g. 9.30—15.30.

W sobotę i niedzielę — muzea nieczynne; **poniedziałek** — g. 10—16.

TELEWIZJA

PROGRAM I

15.35 „W szkole i w domu" 15.55 NURT — Jęz. polski. 16.25 Wiadomości. 16.30 Dla młodych widzów — „Latający Holender" 16.55 Dla dzieci — „Piątek z Pankracym". 17.20 Wiadomości. 17.30 Magazyn literacki „Myśl i słowo". 18 Film przyrodniczy — „Bartek i Justyna". 19 Dobranoc. 19.10 Tele-gol. 19.30 Dziennik. 20.30 Film radz. „Młodzik". 21.50 Komentarze. 22.10 Krzysztof Penderecki dyryguje „Pasja". 23.35 Wiadomości.

PROGRAM II

17 Śledztwo w sprawie nauki. 17.30 Post scriptum „Autu". 18 „Prosto z morza". 18.30 Kronika (dok.). 19 Spotkanie z Januszem Zakrzeńskim. 19.20 Przeboje Dwójki. 19.30 Dziennik TV. 20 Operacja Żagiel 84. 20.30 „Łańcut 84". 21.30 Wydarzenia. 21.45 Filmy dok. 22.20 Film USA — „Olbrzym". 23.55 Wiadomości.

SOBOTA

PROGRAM I

6, 6.30, 7, 7.30 TTR. 8.30 Tydzień na działce. 9 Sobótka. 10.30 Wiadomości. 10.40 Sztuka — „Procesy". 11.45 Na krawędzi słowa. 12.05 Teka folkloru polskiego. 12.30 Kronika lat pierwszych. 13.10 Architektura na pięciolinii. 13.40 Program wojskowy. 13.55 „Afera Flicka". 14.30 Program wojskowy. 15 Wiadomości. 15.10 Lista przebojów. 15.30 Trybuna sejmowa. 16 Film TVP — „Nauka latania". 17.30 Sport. 18.10 Losowanie Dużego Lotka. 18.20 Pegaz. 19 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20 Film pol. „Lata dwudzieste, lata trzydzieste". 21.45 „Czas". 22.15 Wiadomości. 22.20 Sport. 23.20 Kino nocne — „Dzień Szakala".

PROGRAM II

12, 12.30, 13 NURT. **Sobota w Dwójce.** 13.30 Wiadomości. 13.35 Od soboty do soboty. 13.50 „Podróże na taśmie filmowej". 14.25 Reportaż „Orient — Pekaes". 15.10 Film dok. „Żyjąca planeta". 16.05 „Orient — Pekaes". 16.40 „Spektrum". 17.10 Muzyczne przeboje Bogusława Kaczyńskiego. 18.30 „Macierz" (dok.). 19 „Orient — Pekaes". 19.30 Dziennik (dla niesłyszących). 20 Koncert „W hołdzie Toscaniniemu" — dyr. Zubin Mehta. 21 Poezja, muzyka, jazz. 22.05 Film TV fr. — „Król z żelaza". 22.55 Bach — msza h-moll.

NIEDZIELA

PROGRAM I

8.40 Wszechnica rodziny wiejskiej. 9 „Dzieci z Poniatowej". 9.40 Świąteczna tradycja pieczenia chleba. 10.10 Film TV radz. — „Decydujący front" 11 „Szelmostwa lisa Witalisa". 12.20 Cudowny świat baletu. 13 Ostatnia księga przyrody Wl. Puchalskiego. 13.30 Koncert życzeń. 14.30 „Zaproszenie pod scenę". 15 Wiadomości. 15.10 Tonpress. 15.50 W starym kinie — „To ja, Anna Magnani". 18.25 Antena. 19 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20 Film wł. „Ludwig". 21 Z radiowych studiów. 21.50 Sport. 22.30 Klub Międzynarodowy. 23.05 Kino nocne — „Człowiek w żelaznej masce" z Richardem Chamberlainem.

PROGRAM II

10.05 Film — „Ludwig". 11.05 Zbigniew Górny zaprasza. 11.30 Moja galeria. 11.35 Muzyka instrumentalna. 12 Kwadrans z hejnałem. 12.15 Muzyka Beethovena. 12.25 Moja galeria. 12.35 Dziecko potrafi. 13.10 Moja galeria. 13.20 Film dok. — „Bruce Lee — narodziny legendy". 14.05 Kino familijne — „Dzikie i swobodne". 15.40 Dziecko potrafi. 16.15 „1 000 lat jazdy polskiej". 17 Moja galeria. 17.10 Rozrywka po staropolsku. 18 Film „Wagner". 19.05 Wywiady Ireny Dziedzic. 19.30 Dziennik (dla niesłyszących). 20 Sport. 20.50 Spotkanie z balladą. 22.10 Film TV ang. „Saga rodu Palliserów". 23 „Yesterday" — balet.

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I

9 „Wspaniały świat Walta Disneya". 9.50 Zwyczaje i obrzędy. 10.20 Pisanki pod piramidami. 10.40 „Taka rozmowa była o Chopinie". 11.05 Film ang. — „Powrót różowej pantery". 13 Księga przyrody Wł. Puchalskiego. 13.30 Sport. 13.55 Dla dzieci — „Cudowna lampa Alladyna". 15 Wiadomości. 15.10 Warszawa Stanisława Augusta. 15.55 Śpiewana tęsknota. 16.15 „Żywot człowieka nieuczonego". 17 W starym kinie — „Lubow Orłowa". 18.25 Proste opowiadanie. 19 Wieczorynka. 19.30 Dziennik. 20 Film USA — „Narodziny gwiazdy" z Barbrą Streisand. 22.20 Sport.

PROGRAM II

11.10 Filmoteka dzieciom. 12.05 Film — „Bruce Lee — narodziny gwiazdy". 12.55 Recital Stefana Zacha. 13.10 Historia i ekran. 13.40 Skarby filmoteki. 14.25 Pies w filmie. 15 Film USA — „Jastrząb morski". 17 Operacja Żagiel 84. 17.30 Gwiazdy MIDEM 85. 18.25 Film — „Wagner" (odc. ostatni). 19.30 Dziennik. 20 Koncert życzeń filmowych. 21 Program rozrywkowy. 21.40 „Varietes". 22.05 Śpiewające gwiazdy — Marlena Dietrich, Marilyn Monroe, Krystyna Janda, Barbara Krafftówna.

UWAGA: TV zastrzega sobie prawo do zmian w programie.

PROGRAM BERLIŃSKI

PROGRAM I

14.35 Film o zwierzętach. 15.10 „Pałace bojarów". 15.30 Widowisko dla dzieci. 16 Wiadomości. 16.10 Program z Rostocku. 16.35 Film USA „Tęsknota za ojczyzną". 18 Sport. 18.50 TV dziecięca. 19 Zwierzęta przed kamerą. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Film z serii „Bergerac". 20.55 Filmy z waszego wyboru. 22.25 Kronika. 22.40 Program z Lipska. 23.35 Wiadomości.

PROGRAM II

14.40 Muzyka Bacha. 17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 Film TVP — „Noce i dnie". 18.55 Wiadomości. 19 Koncert życzeń. 20 Radz. film dok. — „Bitwa o Dniepr". 21 Mazurki Chopina. 21.20 „Wielkanoc". 21.30 Kronika. 22 Rum. film — „Dokąd idziesz człowieku".

SOBOTA

PROGRAM I

9.15 Gimnastyka. 9.25 Kronika. 10 Widowisko dla dzieci. 10.30 „Walka o Dniepr". 11.30 Mazurki Fr. Chopina. 11.50 Wiadomości. 12.40 Film — „Błękitne okno". 13.35 Wiadomości. 13.45 Widowisko dla dzieci. 15.30 Filmy o zwierzętach. 16.05 Ulubione melodie. 17 Wiadomości. 17.10 Film — „Jak ty mnie, tak ja tobie". 18.50 TV dziecięca. 19 Komicy okresu filmu niemego. 19.30 Kronika. 20 „Zagraj mi starą melodię". 21.30 Film ang. — „Przelotne spotkanie". 23.10 Kronika. 23.25 Sport.

PROGRAM II

13.30 „Dzień leśnika". 13.45 Program z Rostocku. 15.30 Francuski film rysunkowy — „Przygody barona Muenchhausena". 16.45 Szkoła aktorska. 17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 Mecz piłki nożnej Bułgaria — NRD. 18.45 Wiadomości. 20 Film — „Sępy". 21.30 Kronika. 22 Wielkanocne disco.

NIEDZIELA

PROGRAM I

9.15 Gimnastyka. 9.25 Kronika. 10 Widowisko dla dzieci. 11 „Indianie z Wietrznej Skały". 11.30 Goście Theo Adamsa. 12.50 Wiadomości. 13 film — „Cyrk w cyrku". 14.45 i 15.30 Widowiska dla dzieci. 16 Program rozrywkowy. 17 Wiadomości. 17.10 Sport. 18.50 TV dziecięca. 19.25 Prognoza pogody, kronika. 20 Film TV NRD — „Franciszka". 21.35 Aktorzy śpiewają... 23.05 Kronika.

PROGRAM II

13 Program muzyczny. 14.30 Fr. film krym. — „Droga do raju". 15.30 Film TV radz. — „Ojciec". 16.35 Radz. film dok. 17.45 Wiadomości. 17.50 TV dziecięca. 18 „Pod pełnymi żaglami". 18.55 Wiadomości. 19 Sport. 19.30 Spotkanie w kinie. 20 Wł. film — „Afera Concorde". 21.30 Kronika. 22 Film TV radz. — „Operacja „Syndykat".

RADIO

PROGRAM I

17.30 Gitariada. 18.05 Merkuriusz rządowy. 18.30 W poszukiwaniu ulubionej melodii. 19.30 Radio dzieciom. 20.15 Koncert życzeń. 20.35 Wiersze dla Ciebie. 21.15 Haydn — „Siedem słów Chrystusa na krzyżu". 22.05 Na różnych instrumentach. 22.20 Repetycje z jazzu. 23.10 Panorama świata. 23.25 Wieczorna serenada.

PROGRAM II

15.10 Pieśni wielkopostne. 15.30 Muzyka na syntezatory. 16 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy. 16.50 „Zasłona dymna". 17.05 Felieton. 17.15 Dziennik. 17.20 Szczecińskie nagrania. 17.40 Klub rolnika. 18 Koncert życzeń. 18.30 Klub Stereo. 19.30 Wieczór w filharmonii. 21.55 Teatr PR. 22.30 Płyta z gwiazdką. 23.20 „Marmurowy faun". 23.40 Polacy na płytach świata. 0.10 Głosy, instrumenty, nastroje.

PROGRAM III

15.05 Rock po polsku. 15.45 Klakson. 16 Zapraszamy do Trójki. 17.30 Polityka dla wszystkich. 19 Codzienne powieść. 19.30 Trochę swinga... 19.50 „Dramat na polowaniu". 20 Trój-Dźwięk. 20.45 Klub Trójki — „Czy nieśmiałość przeszkadza w życiu". 21 Trzy kwadranse jazzu. 21.45 Klub Trójki. 22.15 Śpiewając poezję. 22.45 Interpress i jego autorzy. 23 „Musica Crucis".

PROGRAM IV

WIADOMOŚCI: 17, 19.30, 23.50.

16 Lektury nastolatków. 16.10 Instrumentarium muzyki rozrywkowej. 16.30 Widnokrąg. 17.05 Arcydzieła muzyki oratoryjnej. 18 Audycja religijna. 18.40 Franciszek Liszt. 19.10 O twórczości dla dzieci. 19.40 Jęz. angielski. 19.55 „Chorał". 20 Nabożeństwo Kościoła ewangelicko-reformowanego. 20.50 Motyw wielkopiątkowy w muzyce. 21.30 Zapomniane kultury. 22 Wirtuozi i ich nagrania. 22.50 Lektury Czwórki. 23 Muzykoterapia. 23.30 Człowiek i nauka.

SOBOTA

PROGRAM I

8.05 Obserwacje Krystyny Zielińskiej. 8.15 Muzyka poranna. 8.45 Żołnierski zwiad. 9 Cztery pory roku. 10.30 „Rok tysięczny". 11.05 Koncert przed hejnałem. 12.30 Muzyka folklorem malowana. 12.45 Co na świątecznym stole? 13.20 Zespół Gabora Pressera. 14.05 Piosenki tygodnia. 14.55 Pięć minut o filmie. 15 Bank przebojów. 16.05 Muzyka i Aktualności. 17.30 Koncert życzeń. 18 „Matysiakowie". 18.30 Granie jak z nut. 19.30 „Supełek". 21.05 Tygodnik kulturalny. 21.25 Polonezy. 22.05 Na różnych instrumentach. 22.20 Wieczorny blues. 23.10 Panorama świata. 23.25 Wieczorny sweet.

PROGRAM II

6.30 Studio Bałtyk. 8.10 Archiwum piosenki. 8.30 Poranna serenada. 9 „Marmurowy faun". 9.20 Muzyka którą lubi Łucja Prus. 9.50 „Zasłona dymna". 10.00 Godzina melomana. 11 Zawsze po jedenastej. 11.10 Kabareton Dwójki. 11.30 Tydzień w stereo. 12 Sztafeta orkiestr. 12.25 Z fonoteki 40-lecia. 13.05 Razem młodzi przyjaciele. 13.20 Z malowanej skrzyni. 13.30 Album operowy. 14 Co jest grane? — pytania, odpowiedzi, nagrody. 16 Wielkie dzieła. 16.50 „Zasłona dymna". 17.05 Felieton. 17.15 Dziennik. 17.20 Szczecińskie piosenki. 17.40 Tydzień na Zach. Wybrzeżu. 18 Róża Wiatrów. 18.30 Muzyczna galeria. 19.15 „Muzyka gór". 19.30 Wieczór w filharmonii. 21 Ballady i romanse. 21.40 „Katedra wszystkich świętych". 22.10 Studio Stereo. 23 „Marmurowy faun". 23.20 Studio Stereo.

PROGRAM III

7.30 Polityka dla wszystkich. 8.30 „Wieża zakładników". 9.05 Po prostu o nas. 9.20 Mała poranna muzyka. 10 „Kwiecień". 10.30 Złote lata swinga. 11 Nie czytaliście? 11.15 Wokół muzyki latynoskiej. 11.50 „Dramat na polowaniu". 12.05 W [illegible] nacji Trójki. 13 „Wieża zakładników". 13.10 Tylko 50 minut. 14 Od Bacha do Messiaena. 15.05 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville. 15.45 Podróże reporterów. 19 Nasza Polska reporterska. 19.40 Trochę swinga... 19.50 „Dramat na polowaniu". 20 Muzyka Mozarta. 21 „Pieśń dla każdego". 21.30 Pieśni gospel. 22.15 Teatrzyk Zielone Oko. 23 Zapraszamy do Trójki.

PROGRAM IV

7.15 „Pałac króla Minosa". 7.40 Jęz. angielski. 7.55 Piosenki znad Tamizy. 8.10 Człowiek w swoim „M". 8.30 Poranna pozytywka. 8.30 Aktualności. 9 Niezapomniane przeboje. 9.30 Zgadnij, sprawdź, odpowiedz. 10 Ze starego gramofonu. 10.30 Vademecum. 11 Rozgłośnia Harcerska. 12.30 Między fantazją a nauką. 13 Złota seria Claudia Arrau'a. 13.35 Felieton literacki Witolda Billipa. 14 O kulturę słowa. 14.20 Śpiewa Elżbieta Adamiak. 14.30 Popołudnie młodych słuchaczy. 15 Teatr dla Młodzieży — „Felicita". 15.45 Muzyka nastolatków. 16.05 Z mikrofonem po kraju. 17.05 Pejzaż polski. 17.19 „Świątynia pokoju". 18 Warszawski tydzień muzyczny. 19 „Klub wydawców". 19.40 Jęz. francuski. 20.20 Wieczór ze słuchowiskiem — „Przyjdę do pana znów za rok". 21.13 Przed podniesieniem kurtyny. 21.50 Fotel w czwartym rzędzie. 22 Lamus etnograficzny. 22.50 „Generał Dezydery Chłapowski". 23 Przegląd piosenki aktorskiej.

NIEDZIELA

PROGRAM I

7.15 Muzyka w rannych pantoflach. 8.30 Moskwa z melodią i piosenką. 9 Mag. wojskowy. 10 Premiery. 10.30 Teatr dla Dzieci. 11 Pieśni wielkanocne. 11.20 Słynne tanga „Morskiego Oka". 12.05 W samo południe. 12.45 Muzyczne nowości. 13 Przegląd tygodników. 13.15 Wielkie głosy. 14 Mag. międzynarodowy. 14.30 „W Jezioranach". 15 Koncert życzeń. 16 Teatr PR — „Beatrycze". 17.05 Czy poprawić klasyków? 18 Dialogi historyczne. 18.15 Niech zabrzmią trąbki. 19.10 Koncert na jeden głos. 19.30 Radio — dzieciom. 19.50 Śladem naszych interwencji. 20.10 Przy muzyce o sporcie. 21.05 Zachować dla potomnych. 21.30 Słynni wirtuozi. 22 Teatr PR — „Jan Bielecki". 23.15 Świat w tygodniu. 23.25 Świąteczny swing.

PROGRAM II

7.05 Wiosna, taniec, piosenka. 7.40 Nie tylko gospodyni. 8 Koncert życzeń. 8.25 Magazyn wojskowy. 8.45 Muzyka na trąbki, oboje, rogi. 9.15 Rezurekcyjne dzwony. 10.15 Poranek z Muzami. 12 Przetrwali wszystkie mody. 13.05 Słynne arie operowe. 14.15 Józef Konrad Korzeniowski. 15 Koncert chopinowski. 16.15 Primadonny, vedetty, gwiazdki. 17.05 Koncert fortepianowy. 17.40 Primadonny, vedetty, gwiazdki. 18.40 Przetrwali wszystkie mody. 19.30 Orkiestra kameralna. 21.05 Klub Stereo. 24 „Żelazowa Wola" fragm. opow. 0.20 Missa Paschalis.

PROGRAM III

7.05 Piosenki pełne radości. 8 Felieton Anny Semkowicz. 8.10 Piosenki pełne nostalagii. 8.45 Szkolny świat Eweliny Pęksy. 9 Standardy po polsku. 9.30 Piosenki pełne humoru. 10 Miesięcznik kabaretu „Długi". 10.50 O przyjemności i pożytku jedzenia. 11 Ewa Bem kocha Beatlesów. 11.30 Ogary idą w las. 12 Haendel — „Mesjasz". 14.30 Życie na gorąco. 15 Quincy Jones. 15.50 O przyjemności i pożytku jedzenia. 16 Zielony karnawał z myszką. 17 „Witajcie w naszej bajce". 17.30 Quincy Jones. 18 Uroczystości ku czci św. Ildefonsa. 18.43 Wojciech Karolak i Starsi Panowie. 19.05 Zielony karnawał. 21 „Wielkanoc" Bacha. 21.20 Quincy Jones. 22 Ogród miłości. 22.20 Anno Domini B-A-C-H. 23 Debiut roku. 23.40 Zielony karnawał.

PROGRAM IV

7.10 W świątecznym nastroju. 8 Klejnoty muzyki i słowa. 8.20 Anegdoty i fakty. 8.50 Bach — Symfonia z Oratorium Wielkanocnego. 9 Transmisja mszy rzymskokatolickiej. 10 Recital organowy. 10.20 Krajobrazy historyczne. 10.50 Rozgłośnia Harcerska. 12.10 Wielkie improwizacje. 12.30 Spotkanie z reportażem. 13 Pewnej niedzieli. 13.30 Wiersze Marii Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej. 14 Andrzej Hiolski. 14.30 Popołudnie młodych. 15 Teatr Klasyki dla Młodzieży. 16 Socjologia i życie potoczne. 16.05 Z ekranu na estrady. 16.35 Spotkanie z reportażem. 17.05 Muzyka radosna. 17.50 „Alleluja". 18 Nabożeństwo Kościoła ewangelickiego. 18.40 Missa Paschalis. 19 Symbolizm w malarstwie polskim. 19.35 Muzyczne wspomnienie. 20 Młodzież a tradycja. 20.45 Muzyczne wspomnienia. 21.10 Mag. publicystyki kulturalnej. 21.50 Oratorium „La Resurrezione".

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I

7.05 Grany poniedziałek. 7.20 Wiersze J. B. Ożoga. 7.40 Poligonowe rytmy. 8.05 Grany poniedziałek. 8.20 Interstudio. 9.05 Ostatnia wojenna Wielkanoc. 9.35 Odgłosy wiosny. 10.30 Teatr dla dzieci. 11 Muzyczne pisanki. 11.20 Targi płytowe. 12.30 Pisanki na wodzie. 13 Grany poniedziałek. 13.10 „Głos nie siwieje". 14 „Wola Dantagisi". 14.30 The Beatles. 15 Koncert życzeń. 16 Legendy starego kina. 16.40 Wielkie jajo z małym żółtkiem. 17 Czy poprawić klasyków? 18 Kabaretowa wiosna. 19.10 Koncert na jeden głos. 19.30 Radio dzieciom. 19.50 Grany poniedziałek. 20.05 Uwertura do zielonego karnawału. 21.05 Grany poniedziałek. 21.10 Teatr PR. 22.30 Śpiewnik domowy w teatrze. 23.10 Mijają lata.

PROGRAM II

7.05 Wiosna, taniec i piosenka. 7.40 Audycja świąteczna. 8 Koncert życzeń. 8.35 Audycja wojskowa. 8.45 W rytmie samby i bossanovy. 9.15 Polscy stypendyści Konkursu Chopinowskiego. 10.15 Poranek z Muzami. 12.05 Święta z płytą kompaktową. 15 „Dzieje grzechu". 15.45 Utwory Paderewskiego, Wieniawskiego i Chopina. 16.15 „Dzieje grzechu". 17.05 „Róże i ciernie". 17.15 „Dzieje grzechu". 18 Święta z płytą kompaktową. 21.30 Muzyka z płyt kompaktowych.

PROGRAM III

[illegible] śpiewanki. 8 Zielone dla baranków. 8.10 „Wiosna, ach to Ty". 8.45 O wodolejstwie... 9 Świąteczny poranek filmowy. 9.30 „622 pytania do Stanisława Ignacego Witkiewicza". 10 Koncert koncertów. 11 „Książki naszego dzieciństwa". 12.05 Recital Henryka Szeryngа. 13 Felieton W. Piotrowskiego. 13.10 Koncert koncertów — „Duran, Duran" w Nowym Jorku. 14 „Rodowody kultury". 14.15 Kombi w Berlinie. 15 „Kontrola" — słuch. 15.30 Koncert koncertów. 16 Zapraszamy do Trójki. 19.05 Dzieła, interpretacje, nagrania. 20 „To czego nie wiemy o dobrych trunkach". 20.30 Koncert koncertów. 21 „Transmisja". 21.10 „Czarodziej i ezaruś". 21.50 Ray Charles w Warszawie. 22.40 „Ogród pieszczot". 23 Klaus Schulze w Polsce.

PROGRAM IV

7.10 W świątecznym nastroju. 8 Klejnoty muzyki i słowa. 8.20 Żywioł i symbol. 8.50 J. S. Bach. 9 Transmisja mszy rzymskokatolickiej. 10 Recital organowy. 10.20 Krajobrazy historyczne. 10.50 Rozgłośnia Harcerska. 12.10 Wielkie improwizacje czy gorące solówki. 12.30 „Matysiakowie". 13 Piosenki na poniedziałek. 13.30 Spotkanie z reportażem. 14 Poezja nie tylko śpiewana. 14.30 Popołudnie młodych słuchaczy. 14.30 Montaż poetycki. 15 Teatr Klasyki dla Młodzieży. 16 Wiersze Kazimierza Wierzyńskiego. 16.15 Przeboje z teatrów muzycznych. 17.05 „Z Legend dawnego Egiptu" — słuch. 17.43 „Jubilate Di Domino" (psalm 88). 18 Nabożeństwo Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego. 18.40 Uwertura Wielkanocna. 19 Montaż poetycki. 19.35 Koncert retro. 20.20 Wieczór muzyki i myśli. 22 Triumf czasu i prawdy Haendla. 22.55 Lektury Czwórki. 23.05 W duecie z Krystyną Prońko. 23.10 Mag. publicystyki kulturalnej.

informator

HANDEL I USŁUGI

W SOBOTĘ czynne będą sklepy spożywcze, mięsno-wędliniarskie, rybne, warzywno-owocowe od normalnych godzin otwarcia do godz. 14. Sklepy monopolowe czynne od godz. 13 do 16 (nocne nieczynne).

Sklepy przemysłowe wszystkich branż czynne od godz. 9 do 14, natomiast Dom Towarowy „Posejdon" oraz Dom Odzieżowy czynne będą od godz. 8 do 14.

Sklepy piekarnicze i delikatesowe czynne do godz. 16, sklepy cukiernicze i cukiernie prywatne czynne również do godz. 16. Piekarnie prywatne czynne od godz. 6 do 12.

Kioski „Ruchu" (czynna cała sieć) w godz. od 6 do 15 oraz dyżurne do godz. 18 przy al. Wyzwolenia 29, al. Wyzwolenia róg Piotra Skargi, Ku Słońcu róg Karola Miarki, Mickiewicza, Brzozowskiego, pl. Hołdu Pruskiego, Kostki Napierskiego 44, Budziszyńskiej, Emilii Gierczak, al. Wojska Polskiego róg Jagiellońskiej oraz na Dworcu Głównym PKP (czynny od 6 do 23).

7 kwietnia pierwszy dzień świąt — placówki handlowe nieczynne. Kiosk „Ruchu" na Dworcu Głównym PKP czynny będzie od godz. 8 do 23.

8 kwietnia — drugi dzień świąt — placówki handlowe nieczynne. Kioski „Ruchu" czynne będą od godz. 8 do 18 przy al. Wyzwolenia 29, al. Wojska Polskiego róg Jagiellońskiej, al. Wyzwolenia róg Piotra Skargi, Karola Miarki róg Ku Słońcu, Mickiewicza róg Brzozowskiego, Basen Górniczy, Budziszyńskiej, pl. Hołdu Pruskiego, Emilii Gierczak, Kostki Napierskiego 44 oraz na Dworcu Głównym PKP czynny do 23.

9 kwietnia — wtorek — sklepy spożywcze, nabiałowe i piekarnicze czynne będą do godz. 17. Sklepy mięsno-wędliniarskie, garmażeryjne, drobiarskie — nieczynne, rybne — nieczynne. Sklepy przemysłowe nieczynne oprócz Domu Towarowego „Posejdon" oraz Domu Odzieżowego, które czynne będą od 13 do 19. Sklepy monopolowe czynne od 13 do 17 przy ul. Stołczyńskiej 171, Bogusława 48 oraz Tkackiej 1.

POCZTA

Całą dobę w sobotę i święta czynny będzie urząd przy al. Niepodległości 41/42 (telegraf i telefon) oraz na Dworcu Głównym PKP. W godzinach od 8 do 13 czynne będą urzędy pocztowe przy ul. Dworcowej 20, Pocztowej 5, al. Wyzwolenia 70, Mickiewicza 120, Strzałowskiej 46, Dubois 9, Zamkniętej 19, Zegadłowicza 12, A. Krzywoń 10, Metalowej 30, Boh. Warszawy 55, Stołczyńskiej 149, Szczecińskiej 21, Jarowita 9, Bat. Chłopskich 79, Bałtyckiej 38, pl. Dzierżyńskiego 1, w Załomiu, al. Wojska Polskiego 35, Milczańskiej 1, Szkolnej 11, Włościańskiej 1, Chopina 26, w Policach 1 przy ul. Grunwaldzkiej 16 oraz w Policach 3 przy al. Piastów 5 czynny od 9 do 11.

KOMUNIKACJA

W sobotę środki komunikacji miejskiej będą kursowały wg. świątecznego rozkładu jazdy.

7 kwietnia — niedziela — tramwaje będą kursowały z częstotliwością: linii nr od 2 do 8 średnio co 25 minut, linii nr 1, 9, 11 średnio co 35 minut natomiast linii nr 10 co 45 minut. Autobusy — linii nr 51, 54, 55, 56, 57, 60, 61, 67, 74, 75, 76, 102 — co 25 minut, linii nr 52, 58, 59, 62, 63, 73, 101, 107 — co 35 minut, linii nr 64, 103, 104 — co 50 minut, 105 — co 60 minut, 77 i 108 co 70 minut, oraz 72 co 80 min.

8 kwietnia — poniedziałek — tramwaje i autobusy będą kursowały wg świątecznego rozkładu jazdy.

102 pary włożą obrączki

Wielkanoc – czas weselisk

WIELKANOC — to od wieków najlepsza pora dla nowożeńców. Śluby zawarte w tym czasie uchodzą za trwałe, a małżeństwa za nierozerwalne. Jest wiosna, przyroda budzi się do życia, na dworze coraz cieplej i słoneczniej, więc i w sercach więcej radości i optymizmu. Stąd być może wzięły się tego typu poglądy...

PRZESĄDY są zakorzenione i nie zawsze wiadomo gdzie jest ich źródło. Urzędnicy Stanu Cywilnego znają jednakże prawidłowości rządzące datami ślubu. Otóż i młodzi, i dojrzali — jak ognia unikają, stawania na ślubnym kobiercu w maju i listopadzie. Tak było 100 lat temu, i tak jest obecnie. Zakochani, którzy zapragnęli związać się węzłem małżeńskim, spieszą się zatem, by ta uroczystość wypadła właśnie teraz bo potem przyjdzie czekać aż do czerwca.

W szczecińskich Urzędach Stanu Cywilnego w okresie świąt wielkanocnych 102 pary powiedzą sobie ślubne „tak". Najwięcej małżeństw pobierze się w sali USC na Zamku Książąt Pomorskich (50 par), następnie w USC — Pogodno (32) i w Dąbiu (20).

PANNY młode — jak poinformowała nas kierowniczka USC na Zamku Książąt Pomorskich — Irena Kodzik — gustują raczej w pastelowych kolorach kreacji. Modne są kremowe, różowe i popielate garsonki bądź sukienki. Panowie również preferują jasne stroje ślubne i prawie się nie spotyka mężczyzn ubranych w czarne garnitury. Najmodniejszymi kwiatami na wiązanki ślubne pozostają nadal storczyki, choć trafiają się także konwalie, frezje, fiołki czy goździki lub róże. Obrączki z reguły bywają złote, rzadko kiedy małżonkowie decydują się na srebrne. 89 proc. zainteresowanych pragnie także brać ślub koniecznie w wiekowych murach Zamku, a nie gdzie indziej. Stąd panie prowadzące ceremonie (niestety, w naszym mieście nie ma ani jednego pana w tym zawodzie) są mocno obłożone pracą, a przecież nie mogą okazać zmęczenia — muszą być zawsze miłe, eleganckie i uśmiechnięte. Od urzędnika udzielającego ślubu zależy wszak bardzo wiele: podniosły nastrój, kierowanie obrzędem, samopoczucie nowożeńców i gości, atmosfera niepowtarzalności.

OCZYWIŚCIE nie wszystkim chętnym do zawarcia związku małżeńskiego w okresie świąt, to się udało. W kwietniu odbędzie się aż 365 ślubów. Z tej właśnie przyczyny w USC w Zamku Książąt Pomorskich daje się śluby nie tylko w soboty i w niedziele, ale także w środy i w piątki w godz. od 8 do 19. Sale są pełne!

Nowożeńcy z reguły częstują zebranych w urzędzie gości lampką szampana. Niektóre pary tuż po ślubie składają ślubną wiązankę kwiatów pod Pomnikiem Wdzięczności na pl. Lotników, bądź Pomnikiem Czynu Polaków na Jasnych Błoniach.

(wys)

SAA zaprasza na koncerty zespołu

„Republika"

które odbędą się w Szczecinie 13.04.85 w sali WDS godz. 17—19.

Bilety do nabycia w kasie SAA al. Wojska Polskiego 64, tel. 35-145 w godz. 11—18 oraz w kasie WDS w godz. od 11 do 18. Zespół wystąpi tylko w Szczecinie. Przyjmujemy zamówienia na zbiorowy zakup biletów od zakładów pracy i szkół z terenu woj. szczecińskiego.

1637-K

W Klubie Garnizonowym

„Szczecińskie krajobrazy"

AMATORZY plastycy z koła „PL-AMA" zapraszają do Klubu Garnizonowego przy ul. Wawrzyniaka na swą wystawę z okazji 40-lecia powrotu Ziem Zachodnich i Północnych do Macierzy. Autorami obrazów są: Halina Golańska, Zofia Tabor, Alina Kukiela, Danuta Piotrowska, Barbara Kukiela, Henryka Dąbkowska, Tadeusz Dziadul, Marek Borysiewicz i Marian Koziarz. Wystawa czynna do 14 bm. w godz. od 10 do 18.

(Up.)

Napisali do sąsiadów

LABORATORIUM Wojewódzkiej Stacji Kwarantanny i Ochrony Roślin mieszczące się przy ul. **Mickiewicza 41** wysłało pocztą pismo do Szczecińskiego Przedsiębiorstwa Hodowli Roślin i Nasiennictwa na ulicę... **Mickiewicza 41.**

Wydaje się, że najprościej byłoby zanieść to pismo do sekretariatu sąsiada i oddać je za pokwitowaniem, przez co zaoszczędziłoby się już jedną kopertę i znaczek za 10 zł, ale być może uznano, że stempel pocztowy nada listowi większej mocy urzędowej. Nie wiemy.

Wiemy za to, że nie zawsze można zawierzyć poczcie, bo akurat ten list znalazł się wśród innych, które wypadły z otwartej skrzynki pocztowej i nikt pewnie nie zainteresowałby się nimi, gdyby nie nasz Czytelnik, który przyniósł korespondencję do redakcji, a my przekazaliśmy ją dalej — przez pocztę. Komu wiec wierzyć? Uczciwym ludziom, bo takich na szczęście nie brakuje wśród nas. Wesołych świąt.

(b)

Notatnik szczeciński

◆ KLUB Tatrzański PTTK zaprasza 8 kwietnia na tradycyjny „lany poniedziałek" — jak co roku na Puszczy Wkrzańskiej. Zbiórka na pętli tramwajowej na Głębokiem o godz. 10.

Na kiermaszach

Zakupy do ostatniej chwili

ŚWIĘTA, święta... Na kiermaszach naprawdę duży ruch zaczął się dzisiaj. Wszystkie one (WDS, Odzieżowiec, rest. „Domowa", „Żeglarska", BSO „Panorama", „Dar", „Pierożek", „Na Rozstajach", bar „Ekstra", „Artystyczna", „Słoneczna", „U Wiktora", „Warszawska", „Pomorzanka", „Agawa", „Marzenie", „Malinka", „Truskawka", „Duet", „Jubilatka", „Zamkowa" „Arkona", „Reda" i „Neptun") czynne są dziś do godz. 18. Przypominamy, że sprzedaż wyrobów garmażeryjnych, ciast i ryb na kiermaszach prowadzona będzie także jutro, w sobotę przedświąteczną, i kiermasze otwarte będą w godz. od 9 do 14, a restauracje „Arkona" i „Reda" o godzinę dłużej tj. do godz. 15.

(wys)

Przepraszam, czy pan(i) pali?

NAMIĘTNY palacz nie ma u nas łatwego życia. Po pierwsze — papierosy na ogół są do luftu. A propos — czy znacie państwo ten dowcip? Spotykają się na naradzie produkcyjnej dyrektorzy wszystkich krajowych zakładów tytoniowych, a ponieważ powszechnie wiadomo, iż stosunkowo najlepsze papierosy robi się w Radomiu — szefa tamtejszej fabryki koledzy po fachu zaczynają nagabywać, by zdradził tajemnicę powodzenia firmy. Chłop wije się jak piskorz, w końcu odpowiada:

— NIE MA żadnej tajemnicy. Po prostu bierzemy wagon siana, wagon letów ziemniaczanych, wagon tytoniu, mieszamy to i... to wszystko.

Zapada cisza, a po chwili dyrektor innej fabryki odzywa się:

— Cholera! Ja już od dawna podejrzewałem, że tytoń też tu jest na coś potrzebny.

Ale wracając do rzeczy: palacz nie ma łatwego życia i z innego jeszcze względu. Oto jeśli nawet zaprze się i polubi jakieś papierosy — to wcale jeszcze nie znaczy, że będzie je palił, podaża wyrobów tytoniowych bowiem rzadza u nas dziwne prawa. Raz znikają na wiele miesięcy „Carmeny" (za to pełno jest „Caro"), innym razem jest dokładnie na odwrót. Raz znikneły (i dotychczas, niestety, wracają tylko z rzadka) „Extra mocne" z filtrem czy „Radomskie", ale pojawiła się nijaka nowość pt. „Łódzkie".

NAJDZIWNIEJSZE jest zaś to, że kioski „Ruchu", które tradycyjnie miały najlepszy wybór papierosów — ustępują teraz miejsca każdej kawiarni, sklepom z artykułami przemysłowymi i domom towarowym. W kioskach wyboru nie ma, a w różnych dziwnych sklepach — półki nimi zapchane. Mało kto zresztą z tego korzysta, w końcu po paczkę papierosów po staremu „skacze" się do pobliskiego kiosku. Szkoda tylko, że coraz rzadziej jest po co...

Jeśli tak dalej pójdzie Centrali Tytoniowej i autorom tzw. rozdzielników pozostaną jako klientela tylko ci najbardziej zatwardziali palacze. A może i oni — mając powyżej uszu uganiania się za papierosami — przejdą na własnoręcznie produkowane skręty. Surowca w końcu nie brak...

(mg)

Kronika wypadków

WCZORAJ o godz. 13 na terenie budowy osiedla Majowego miał miejsce tragiczny wypadek w którym śmierć poniósł 52-letni Kazimierz S., pracownik SPBO nr 2. Przyczyna śmierci była tzw. „kobytka", która spadła z IV piętra budynku na głowę przechodzącego pracownika.

W GRYFICACH na skrzyżowaniu ulic Budzka i Kościuszki, Czesław K. kierujący „Fiatem" 126p wymusił pierwszeństwo przejazdu i zderzył się z motocyklem marki WFM nr SZW 5326 kierowanym przez Jana H. W wyniku zderzenia motocyklista doznał obrażeń ciała i został przewieziony do szpitala.

W LESIĘCINIE (gmina Węgorzyno) „Ursus" C-330 nr SZT 0695 kierowany przez Edwarda L. potrącił 4-letnią Katarzynę W., która nagle wtargnęła na jezdnię. Dziewczynka doznała obrażeń ciała i została przewieziona do szpitala.

O GODZ. 21.30 na ul. Gdańskiej został potrącony przez samochód pieszy Wiesław K. Mężczyzna wpadł pod koła samochodu „Renault" nr SZU 6069 kierowanego przez Andrzeja K. Z ciężkimi obrażeniami ciała przewieziono go do szpitala.

(wg)

Ciemno na ulicy Sławomira

MIESZKAŃCY ul. Sławomira skarżą się nam na ciemności jakie panują na tej ulicy. Latarnie zgasły dawno temu i nic nie wskazuje na to, żeby miały niebawem zabłysnąć. A może się mylimy?

(mk)

Dla każdego coś słodkiego...

PRZED WIELU, wielu laty w Szczecinie najlepsze ciasta pochodziły z prywatnych cukierni. Każdy znał jakąś cukiernię w mieście, której był wierny. A właściwie to byliśmy wierni mistrzom cukierniczej sztuki, którzy prowadzili własne sklepiki z delicjami.

I trwało tak długo, aż... Chyba pierwszym przedsiębiorstwem państwowym, które przełamało rzemieślniczy prymat stała się deserownia szczecińskiego „Orbisu". Do dnia dzisiejszego produkowane obecnie już w „Neptunie" słodycze (o słonych cenach) mają swoich gorących zwolenników. Dobre desery i ciasta powstawały też w deserowni „Kaskady". Także cukiernicy z „Zamkowej" pozyskiwali sobie coraz więcej klienteli. Prywatne cukiernie zeszły zdecydowanie na drugi plan. Ich dotychczasowi zwolennicy twierdzą, że wyroby rzemiosła są drogie, zaś podstawowym ich składnikiem jest... margaryna. Co prawda przed kilku laty ogłoszono, iż powstająca wówczas przy ul. Łukasińskiego fabryka chleba specjalizować się będzie także w produkcji pieczywa cukierniczego, ale mistrzowie z Łukasińskiego poszli w ślady swoich kolegów z prywatnych cukierni. Ich ciasta są drogie, a w recepturach prym wiedzie niezastąpiona margaryna. Leżą więc „torty zesztancy" i zawilańce w sklepach i nie widać aby po nie ustawiały się kolejki.

Od kilku lat w Szczecinie zdecydowany prym na słodkim rynku wiedzie bar „Duet". Zawsze tu pełno i tłoczno. Pełno tu także w karcie dań. Deserów, lodów i ciast nigdy nie brakowało. Nawet w czasach „kryzysowej pełni" gdy praktycznie niczego zdobyć nie było można... Ostatnio z „Duetu" wycofano alkohol. Pan Henryk Pytlik, mistrz cukierniczy i kierownik „Duetu" stwierdził bowiem, iż kierowana przez niego placówka może się śmiało obyć bez alkoholu. I okazało się, iż ruch w „Duecie"... zwiększył się znacznie! Teraz przychodzi tu więcej młodzieży i rodzin z dziećmi.

Bita śmietana i...

Poprosiliśmy więc pana Pytlika o rozmowę w przededniu Świąt Wielkanocnych. Wiadomo bowiem, iż na naszych polskich stołach pod czas tych świąt nieodzownie królują ciasta.

— To prawda. Święta Wielkanocne bez ciasta, bez czegoś słodkiego dobrego są „nieważne". Dzisiaj jednak nastąpiła pewna zmiana tradycji. Przed laty wypiekano na Wielkanoc baby czy sękacze. Zresztą w różnych regionach panowały różne zwyczaje. Dzisiaj miejsce typowych, tradycyjnych ciast świątecznych zajęły torty, serniki i przekładańce.

— Widziałem ostatnio w „Heliosie" mazurki.

— Tak. Ale one są takie smutne.

— ???

— Mazurek to wbrew pozorom skomplikowane ciasto. Masowa produkcja mazurków to wręcz — z punktu widzenia sztuki cukierniczej — świętokradztwo. Ponadto mazurek kocha bakalie. A z bakaliami różnie bywa. Najważniejszą sprawą przy wypieku mazurka jest podkładowe, kruche ciasto.

— Czy może pan zdradzić tajemnicę jego powstawania?

— Proszę bardzo. 1 część cukru, 2 części tłuszczu, 3 części mąki i 3 jaja. Dodam do tego jeszcze najprostszą recepturę na lukier. Cukier puder plus niewielka ilość wody. Odstawić aż się rozpuści, zamieszać i wylewać na ciasto. Nie trzeba gotować.

— Wygląda to wszystko dosyć prosto...

— Są to metody znane wielu pokoleniom parającym się domowym wypiekiem ciast. My cukiernicy nazywamy te ciasta „Raz, dwa, trzy".

— Wróćmy do tradycji. Zniknęły baby, sękacze, Mazurki — jak pan to mówi — są dzisiaj bardzo ubogie. Jakie więc ciasto zajęło ich miejsce?

— Sam się temu dziwię, ale dzisiaj najważniejszym ciastem świątecznym jest tort z bitą śmietaną. Zresztą czy jest to tylko ciasto świąteczne? Imieniny, urodziny, jubileusz, tańcujący wieczorek, bez tortu z bitą śmietaną nie może się obejść.

— Wracając do tradycji cukierniczych jako zawodu...

— Pierwszą państwową i to dobrą kuźnią kadr cukierniczych w Szczecinie stała się „Pomorzanka". Większość szczecińskich cukierników właśnie tam zdobywała ostrogi. Zresztą „eksportowaliśmy" nawet cukierników do innych regionów kraju. Dzisiaj nadal „Pomorzanka" jest najlepszą szkołą cukierników, ale... bywają modne zawody. Obecnie bycie cukiernikiem u młodzieży nie cieszy się popularnością. To taki mało atrakcyjny — zdaniem młodych ludzi — zawód.

— Stwierdziliśmy, iż prywatne cukiernie to już nie to...

— Osobiście uważam, iż prywatne cukiernictwo zostało „rozłożone" przez... wygodnictwo i rozdzielnictwo. Ale największego zła upatruję w wygodnictwie. A za wygodnictwem kryje się śmietana, bita śmietana. Kawałek ciasta, kleks bitej śmietany i po kłopocie. A gdzie sztuka cukiernicza, gdzie koncepcja, gdzie poszukiwania nowych rozwiązań? Ponadto — jak już o tym mówiłem — brak następców.

Foto.: Z. Jodkowski

— Jeżeli ktoś nie zdąży sobie upiec ciasta na święta, czy może pan zaproponować recepturę typu „Raz, dwa, trzy"?

— Po co? Zapraszam do „Duetu".

(Macz)

POGOTOWIA: Ratunkowe — tel. 999; MO — tel. 997; Straż Pożarna tel. 998; Drogowe — tel. 981; Spółdzielcze — tel. 982; Elektrowni — tel. 991; Gazowe — tel. 992; Wodno-kanalizacyjne — tel. 994; Lokatorskie — tel. 986; INFORMACJE: PKS — odjazdy i przyjazdy autobusów — tel. 469-80; Odjazdy autobusów pospiesznych — tel. 926; KOLEJOWA — 935; Pociągi odjeżdżające 933; Pociągi przyjeżdżające 934; USŁUGOWA — 428-14 (piątek od g. 7.30—15.30); SZPITALE: Chir. Dziecięca — Wojciecha 7; Chir. Dorosłych — Arkońska; **sobota:** Chir. Dziecięca — Wojciecha 7; Chir. Dorosłych — Unii Lubelskiej; **niedziela:** Chir. Dziecięca — Unii Lubelskiej (dyżur ogólny); Dyżur oparzeniowy — Wojciecha 7; Chir. Dorosłych — Kolejowy; **poniedziałek:** Chir. Dziecięca — Wojciecha 7; Chir. Dorosłych — Gołęcino, Zdunowo; Przychodnie: Dziecięca — Wojciecha 7 — g. 20—8; Dorosłych — al. Jedn. Narodowej 12 — g. 19—7; Nad Odrą 18 — g. 15—8; Stomatologiczna — al. Jedn. Narodowej 12 — g. 20—7; **sobota, niedziela i poniedziałek:** Dziecięca — Wojciecha 7 — całą dobę; Dorosłych — Jedn. Narodowej 12 — całą dobę; Nad Odrą 18 — całą dobę (w tym gabinet zabiegowy); Stomatologiczna — Jedn. Narodowej 12 — całą dobę; APTEKI DYŻURUJĄCE: piątek, sobota i niedziela — pl. Grunwaldzki 42 (dod. odtrutki) 345-51; Dubois 1 — 882-41; Stołczyn, Nad Odrą 20 — 239-422; Podjuchy — pl. Wolności 5 — 612-820; **poniedziałek:** al. Wyzwolenia 11 (dod. odtrutki) 422-46; al. Woj. Polskiego 134 — 749-00; Stołczyn, Nad Odrą 20 — 239-422; Zdroje, Bat. Chłopskich 54 — 612-573; **Dodatkowe apteki czynne w sobotę w g. 8—15.30:** Naruszewicza 14 — 220-164; Kom. Paryskiej 40 — 227-930; STACJE BENZYNOWE — stacje całodobowe: Kopernika, Mickiewicza, Kadłubka, Ku Słońcu, Eskadrowa, Chopina. Pozostałe stacje czynne w g. 6—21; **Sobota:** Stacje całodobowe te same: od g. 7—15 czynne stacje przy ul. 1 Maja, Kolumba, Goleniowska; od g. 12—20: Mazurska, Eskadrowa i Somosierry. **W niedzielę nieczynne. Poniedziałek:** Stacje całodobowe te same; od g. 7—15: al. Woj. Polskiego, Strzałowska, Cukrowa; od g. 12—20: Sikorskiego i Granitowa (Podjuchy).